GAZETA ADMINISTRACJI i POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 45. WARSZAWA, DNIA 3-GO LISTOPADA 1923 ROKU. ROK 5.

Dr. KONRAD GÓRSKI.

Ideologja zbiorowa a podstawowe wartości życia.

KTOKOLWIEK rozmyślał nad ogólnoludzkiemi wartościami, utrzymującemi nas przy życiu, ktokolwiek próbował sobie zadawać pytanie, czem żyje (nie dlaczego i poco — bo na to niema odpowiedzi!) — ten prędzej czy później musiał zawadzić o sprawę wartości życiowych, jakie mu daje jego przynależność do swego narodu. Każdy współczesny myślący człowiek musi dojść do pytania, czy jego poglądy na świat i podstawowe wartości życia byłyby te same, gdyby się urodził np. nie Polakiem, lecz Niemcem, Francuzem, Włochem czy Anglikiem? Niemal a priori gotowiśmy odpowiedzieć, że nie,—a z tej negacji wypływa wniosek pozytywny, że nasze wartości życiowe są w dużym stopniu owocem naszej przynależności narodowej.

Zależność owa między narodowością a uznawanym przez nas systemem wartości życiowych jest oczywiście wynikiem warunków, wśród których żyjemy. Nasz pogląd na świat i system wartości, utrzymujących nas przy życiu, jest rezultatem zetknięcia się naszej indywidualnej psychiki z całokształtem warunków życia tej zbiorowości, do której należymy. Przystosowanie się naszej psychiki do danych warunków, będące wyrazem siły i stopnia naszej żywotności, jest w swej istocie stworzeniem systemu wartości, nadających sens naszemu życiu. Proces taki przechodzi każdy, jakkolwiek tylko nieliczni umieją go sobie uświadomić i sformułować.

Ta niewątpliwa zależność podstawowych wartości życia jednostki od otaczających ją warunków życia zbiorowego, prowadzi do zagadnienia, czy mimo całą różnorodność indywidualności, wchodzących w skład każdego narodu, wspólne warunki życia zbiorowego mogą wyrobić w duszach wszystkich członków narodu (względnie w ogromnej większości) pewne wspólne życiowe wartości, uznawane przez każdą jednostkę, choćby najbardziej indywidualistycznie usposobioną, w danym narodzie?

Od rozwiązania tego zagadnienia musi zacząć każdy, kto chce postawić jakąś ideologję narodową, albowiem ideologja narodowa jest wykreśleniem pewnych celów i dążeń dla danej zbiorowości,—opartem na systemie ogólnie uznanych wartości życia.

Kwestja zatem możności czy niemożności stworzenia ideologji narodowej sprowadza się do dwuch zagadnień. Pierwsze — wymienione wyżej — czy wogóle istnieje w każdym narodzie pewien system ogólnie uznanych wartości życia? Drugie — jeśli taki system istnieje, jak go znaleść i określić?

Zagadnienie pierwsze sprowadza się do kwestji istnienia psychiki zbiorowej narodu t. j. pewnej sumy duchowych cech i stałych tendencyj, właściwych mniej więcej wszystkim członkom danego narodu; ponieważ każdy system wartości życia jest stworzony drogą przystosowania się psychiki do danych warunków, więc oczywiście kwestja istnienią systemu wartości, uznawanych przez daną zbiorowość, sprowadza się do kwestji istnienia zbiorowej psychiki. Otóż istnienie zbiorowej psychiki w każdym narodzie nie ulega dziś żadnej wątpliwości, a w takim razie nie będziemy kwestjonowali także istnienia w każdym narodzie systemu powszechnie uznanych wartości. Poza abstrakcyjnym wywodem mamy zresztą na poparcie tego przekonania i fakty.

Z niewątpliwego faktu, że różne narody w dziejach niejednokrotnie hołdowały pewnej ideologji, wnosić można z pewnością, że każdy naród posiada własny system wartości życiowych, które są psychiczną podstawą narodowej ideologji. Ideologja ta jest równie zmienną rzeczą, jak warunki, które ją wytworzyły, ale system narodowych wartości, służący jej za podstawę, będąc wyrazem duszy zbiorowej, jest pewnym momentem stałym i wątpić o jego istnieniu nie można.

A w takim razie pozostaje rozwiązanie drugiej kwestji: jak znaleść i określić system ogólnie uznanych w danym narodzie wartości, czyli krócej, system narodowych wartości życia?

Teoretycznie metoda postępowania w danym wypadku da się łatwo nakreślić. Ponieważ główne zagadnienia i objawy życia są u ludów o zbliżonej kulturze mniej więcej te same, więc należy badać, w jaki sposób dany naród stawia i rozwiązuje owe wspólne wszystkim ludom zagadnienia życia, oraz jakie formy przybierają w danym narodzie typowe objawy życia ogólnoludzkiego — a suma dostrzeżonych różnic pozwoli nam na określenie indywidualnej psychologji danego narodu i jego systemu życiowych wartości. Tak postępuje np. Mickiewicz w „Panu Tadeuszu", wkładając w usta Wojskiego następującą pochwałę dawnych urządzeń Rzeczypospolitej polskiej, zapewniających bezpieczeństwo publiczne bez naruszenia wolności obywateli:

Ach, wy nie pamiętacie tego, państwo młodzi,
Jak wśród naszej burzliwej szlachty, samowładnej,
Zbrojnej, nie trzeba było policyi żadnej;
Dopóki wiara kwitła — szanowano prawa,
Była wolność z porządkiem i z dostatkiem sława!
W innych krajach, jak słyszę, trzyma urząd drabów,
Policyantów różnych, żandarmów, konstabów
Ale, jeśli miecz tylko bezpieczeństwa strzeże,
Żeby w tych krajach była wolność, — nie uwierzę.

Mickiewicz pragnie oczywiście podkreślić zapomocą tego porównania Polski z innemi krajami dwie zasadnicze, zdaniem jego, cechy psychiczne i wartości narodowe polskie: umiłowanie wolności i chrześcijańskość duszy, dyktujące takie, a nie inne rozwiązanie istniejącej wszędzie kwestji porządku i bezpieczeństwa publicznego. A nie tylko urządzenia społeczne, ale bezwzględnie wszystkie dziedziny życia ludzkiego: obyczaje, sztuka, literatura, nauka, gospodarka społeczna i t. d., dadzą nam ogrom materjału, na podstawie którego będzie można wysnuć wnioski o indywidualnej psychologji danego narodu, jego poglądzie na świat i zasadniczych wartościach życia, które on uznaje.

Jednakże ogrom tego materjału jest źródłem szalonych, niepokonanych trudności wobec jakichkolwiek prób syntezy.

Przedewszystkiem niema dziś człowieka, któryby mógł ogarnąć wszystkie dziedziny życia kilku narodów i zgromadzić materjał porównawczy; następnie bardzo jest ciężko uchronić się przed narodową megalomanją lub mikromanją: nie przypisywać wyłącznie swemu narodowi cech dodatnich lub ujemnych, posiadanych w wyższym stopniu przez inne narody; wreszcie niema sposobu uchronić się przed subjektywizmem każdej syntezy, uzależnionym nie tylko od indywidualnej odrębności naszej duszy, ale też od różnych okresów naszego życia, od ewolucji wewnętrznej.

Różnice w poglądach na naród polski u Mickiewicza i Słowackiego, albo w różnych epokach życia u Krasińskiego, mają swe źródło w nieuchronnym subjektywizmie naszej syntezy.

A więc?—W świetle tych rozważań wszelka próba charakterystyki psychologicznej własnego narodu i określenia systemu jego wartości życiowych, wydaje się przedsięwzięciem skazanem zgóry na niepowodzenia. Byliśmy świadkami w ostatnich latach niepowodzenia, jakie spotkało jednego z naszych historyków, próbującego dać własną syntezę polskości, a niemiłosiernie skrytykowanego przez swoich kolegów po fachu.

Należy więc być ostrożnym w uogólnieniach, ale nie wyrzekać się bezwzględnie samego poszukiwania drogi do duszy narodu, bo to poszukiwanie jest pewną koniecznością życiową. Immanuel Kant, myśląc o spontanicznem poszukiwaniu przez ludzkość klucza do zagadek metafizyki, podkreśla, że daremnie chcą niektórzy wywołać obojętność ludzkości na sprawy, które nie mogą być obojętne dla rodzaju ludzkiego. Tak samo i ze sprawą wartości duchowych, któremi żyje jakiś naród! Nikt nie może dziś uciec przed pytaniem, co człowiekowi daje jego przynależność do tego czy innego narodu. Renegacja jest zjawiskiem budzącem oburzenie, albowiem jest zaparciem się i podeptaniem pewnych wartości, które czcimy. Jeśli nas stać na oburzenie przeciw tym, którzy nasze narodowe wartości depczą, winniśmy posiadać także dość wytrwałości, aby do sformułowania sobie tych wartości dotrzeć. Nie lękajmy się analizy: ona niszczy tylko słabe uczucia i porywy, silnym nie zaszkodzi, a ci, co na spustoszenia wewnętrzne samoanalizy narzekają, są przedewszystkiem ludźmi słabymi, o nikłych uczuciach i przeżyciach. Tak więc, jeśli uświadomienie sobie narodowych wartości życia jest dziś potrzebą duszy człowieka kulturalnego, jeśli uciec przed tą pracą duchową nie możemy, nie kapitulujmy odrazu przed trudnością zagadnienia, albowiem jakaś droga do jego rozwiązania napewno istnieć musi.

Zrezygnujemy naprzód z chęci sformułowania naszych wartości w formie absolutnej, wiecznej: każde pokolenie musi na nowo przeżyć to zagadnienie i na nowo je sformułować; prawdziwemi będą wszystkie sformułowania,

wypowiadające treść duchową danego pokolenia językiem tegoż pokolenia. Następnie ograniczmy sferę naszego poszukiwania do tej części życia narodowego, do której należy nasza praca codzienna: niech polityk, ekonomista, literat, artysta, uczony szuka prawd żywotnych narodu swego w tradycji i aktualnej pracy fachu, któremu się poświęca. Teoretycznie wprawdzie musimy uważać, że dla postawienia całkowitego systemu wartości narodowych winien być wzięty pod uwagę pełny wyraz zbiorowej duszy we wszystkich objawach życia narodowego, ale nie bardzo się omylimy, jeśli wyraz tej duszy w niektórych tylko częściach życia zamiast całkowitego wyrazu weźmiemy, bo w każdym objawie życia, jak polityka, sztuka, nauka czy życie ekonomiczne, szukają swego wyrazu te same, wspólne wszystkim członkom narodu, cechy psychiczne.

Wspomniana wyżej narodowa megalomanja lub mikromanja, może być pokonana tylko przez wytrzebienie w sobie narodowej próżności na korzyść istotnej miłości własnego narodu. Co się zaś tyczy nieuchronnego subjektywizmu wszelkiej syntezy, to nie wyłącza on jednak prawdziwości stworzonej syntezy dla danego pokolenia w danej epoce. System narodowych wartości zdolny do uzasadnienia pewnej powszechnie przyjętej i uznanej za narodową ideologji jest systemem dla danego pokolenia prawdziwym, innemi słowy, ideologja narodowa, zbudowana na pewnym systemie narodowych wartości życia, jest sprawdzianem tegoż systemu. Właśnie dlatego, że mesjanizm polski był dla pokolenia Mickiewicza powszechnie uznaną i przyjętą ideologją narodową, mamy prawo uważać wyrażony przez Mickiewicza system narodowych wartości (w księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego) za prawdziwy dla wymienionego pokolenia. Tak więc psychologja narodów i sformułowanie systemu narodowych wartości nadają się raczej do pragmatycznego, niż do absolutnego rozwiązania kwestji. Intuicja artysty, głęboka miłość swego narodu przez poetę odkrywa tu nieraz więcej, niż mozolne i kłopotliwe badanie. „Zwierciadło" Reja, „Pieśni" i „Treny" Kochanowskiego, „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego" i „Pan Tadeusz" są niezawodnem źródłem poznania systemu narodowych wartości i narodowej psychiki, albowiem każde z tych dzieł odzwierciadlało duszę i pogląd na świat swego pokolenia, choć było napozór subjektywnem tylko ujęciem życia współczesnego danemu poecie. W o wiele wyższym jeszcze stopniu ma znaczenie takiego źródła dzieło, które nie ogranicza się do odzwierciadlenia życia narodowego, ale pragnie postawić pewną ideologję narodową, szczególniej o ile dane dzieło dla swej ideologji pozyskało szerokie masy np. Mickiewicza „Księgi" albo Wyspiańskiego „Wesele" i „Wyzwolenie".

Możnaby mniemać, że literatura jest taką uprzywilejowaną dziedziną, gdzie najłatwiej jest wyczuć puls narodowego życia i dotrzeć do sformułowania szukanych wartości, ale takie mniemanie byłoby błędne. Trzeba tylko mieć uszy ku słuchaniu, aby wszędzie, w każdym objawie życia wyśledzić i podsłuchać ów podstawowy ton narodowej duszy i jej wartości, jak Norwid, który, choć przedewszystkiem poeta i malarz, wyczuł jednak odrazu „polski rozmach" w Szopenie.

Nie brak więc dróg do tajemnic duszy narodowej, trzeba tylko chcieć niemi iść, a najlepszym sprawdzianem rezultatów, które możemy otrzymać, będzie wewnętrzna zgoda, względnie niezgodność, poznanych czy przypuszczalnych wartości narodowych ze znanemi nam typami ideologji narodowej danej zbiorowości. Niech każdy próbuje na tej drodze odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie wartości utrzymują go przy życiu i które z tych wartości zawdzięcza dany człowiek przynależności do swego narodu, a dopiero na podstawie zdobytej odpowiedzi będzie miał prawo zabrać głos w sprawie politycznej i kulturalnej przyszłości swego narodu. Dopiero po przejściu powyższej ewolucji człowiek nabywa moralnego prawa do realizowania swych praw obywatelskich.

Prof. Dr. E. St. RAPPAPORT.

ODNOWA WŁOCH POWOJENNYCH.[4)]

(Rzym — czwarty. Doktryna społeczna faszyzmu. Reforma ustawodawstwa włoskiego).

(Ciąg dalszy).

III. Reforma ustawodawstwa włoskiego.

C. *Prawo karne.*

PROJEKT części ogólnej nowego Kodeksu Karnego, opracowany przez Komisję specjalną przy Ministerstwie Sprawiedliwości z roku 1919, której przewodniczy poseł prof. Enrico Ferri przy najbliższym udziale i współpracownictwie b. I-go Prezesa Sądu Kasacyjnego w Neapolu, senat. Raffaele Garofalo (czyt. Garófalo)[1]) — jest niewątpliwie dziełem myśli twórczej i dużych zdolności kodyfikacyjnych. Co więcej, stanowi on, nawet dla fachowca, prawdziwe *curiosum* naukowe, gdyż w sposób niewątpliwy zadaje kłam utartemu doniedawna wśród licznych krytyków mniemaniu, że doktryna zapoczątkowanej we Włoszech szkoły antropologiczno-pozytywnej prawa karnego, *w swym całokształcie* do realizacji ustawodawczej się nie nadaje.

Otoż tak nie jest.

Zwolennik zasady t. zw. „odpowiedzialności społecznej" jednostki za czyn spełniony—(nie w miarę zawinienia i szkodliwości poczytanego za winę *czynu*, lecz w miarę niebezpieczeństwa dla społeczeństwa *sprawcy* czynu — temibilità o pericolosità dell'autore) znajdzie we wskazanym projekcie włoskim z r. 1921 — (wyłączającym i winę i karę w ścisłem znaczeniu, a opierającym cały gmach kodeksowy na sankcjach zatrzymania w odosobnieniu, czy t. zw. *segregacji* osobnika o stanie mniej lub więcej groźnego niebezpieczeństwa społecznego) — technicznie wzorową i konsekwentną szatę kodyfikacyjną tych poglądów.

Już przedtem wprawdzie, w szczegółach wielkiej wagi ze stanowiska nowoczesnej polityki kryminalnej (indywidualizacja reakcji karnej w zależności od indywidualizacji kategorji *przestępców*, znaczenie czynnika *podmiotowego* dla stopniowania reakcji karnej), uwydatnił się wpływ szkół antropologiczno i socjologiczno-pozytywnej na doktrynę prawa karnego i na nowoczesne ustawodawstwo karne[1]), ale żaden z kodeksów lub projektów najnowszych — przed projektem włoskim z r. 1921 — nie zdecydował się iść drogą *całkowitego* podporządkowania swych przepisów teorjom jednostronnym i niewątpliwie podważającym podstawy obowiązującego ustawodawstwa karnego.

„W projekcie włoskim, powiada prof. Uniw. Jagiell. Reinhold w najnowszych swych rozważaniach tegoż zagadnienia,[2]) ginie zupełnie charakter samodzielny przestępstwa. Podstawą sankcji ustawowej jest jedynie i wyłącznie stan niebezpieczny sprawcy. . . . . Przestępstwo stanowi tu obok innych czynników jedynie symptom, świadczący o istnieniu stanu niebezpiecznego przestępcy. . . . . Nadto uderza w projekcie włoskim inna zmiana, jaka zachodzi w pojmowaniu przestępstwa. Oto wedle redaktorów projektu przestępstwo jest *un fatto naturale*, zjawiskiem społecznem, które, jak zjawiska przyrodnicze, wyłącza wartościowanie etyczne. Przestępstwo nie jest mniej lub więcej świadomem naruszeniem porządku prawnego, nie jest wyrazem buntu woli jednostki przeciw autorytetowi państwa lub społeczeństwa, lecz objawem naturalnym, wywołanym czynnikami biologicznymi, fizycznymi i społecznymi, z reguły anormalną psychofizjologiczną konstytucją sprawcy, przynajmniej w chwili popełnienia czynu. . . . . „Charakterystyczną — tedy — cechę włoskiego projektu", wskazuje dalej cytowany autor, „stanowi dążność do zupełnego zerwania ogniw, łączących prawo karne z etyką; z pojęcia kary i przestępstwa eliminuje projekt staranie wszelkie etyczne momenty, pojęcie poczytalności zastępuje pojęciem odpowiedzialności przed prawem, a pojęcie winy, jako najsilniej etycznie zabarwione, zupełnie odrzuca. . . . . Inną jest kwestja, czy porzucenie etycznych podstaw prawa karnego jest uzasadnione ze stanowiska kryminalno-politycznego, t. j. pod kątem widzenia walki z przestępczością. Należy niewątpliwie uznać energiczne i konsekwentne przeprowadzenie zasady ochrony społecznej w projekcie włoskim, w szczególności daleko idącą indywidualizację przez unormowanie wielu różnorodnych sankcji. Wszelako zerwanie z etycznemi wartościami upoważnia do obaw, że projekt włoski zrzeka się dobrowolnie w walce z przestępstwem tak cennej pomocy, jaką tworzy poczucie etyczne społeczeństwa. Ustawodawcy włoskiemu można nie bez słuszności uczynić zarzut, że nie docenia empirycznie stwierdzonej zasady, iż moc obowiązująca ustawy wogóle, a ustawy karnej w szczególności, zależy w wysokim stopniu od jej zgodności z wartościami kulturalnemi danej epoki i danego społeczeństwa, wśród których na pierwszy plan wysuwają się wartości etyczne. Stąd też budzą się poważne wątpliwości, czy projekt włoski łatwo i prędko uzyska moc ustawy". . . .

Wątpliwości te stają się szczególnie poważnemi w poczynaniach kodyfikacyjnych obecnego rządu włoskiego, który, jak już wiemy z artykułów poprzednich[1]) pierwiastkowi etycznemu w prawie tak wielkie, niemal naczelne, przypisuje znaczenie. To też szybkie posunięcie naprzód prac włoskich w zakresie ustawodawstwa karnego, pomimo zaliczenia i tych prac do nader pilnych, nastręcza przeszkody — narazie — trudne do usunięcia.

Nagłej potrzebie unifikacji ustawodawczej w tym dziale zaradzono już uprzednio w ten sposób, że ustawy karne włoskie: Kodeks Karny z r. 1889 i Procedurę Karną z r. 1913 wprowadzono *bez zmian* do nowych prowincyj powojennych. Obecnie, prace wyżej wskazanej Komisji specjalnej pozostawiono ich własnemu możliwie intensywnemu biegowi, natomiast całą energję skierowano ku dziedzinie prawa prywatnego, wymagającej — zdaniem rządu włoskiego — w zmienionych stosunkach powojennych gruntownej i rychłej naprawy.

(C. d. n.)

[1]) P. Nr. 44 „Gazety": oto tytuł publikacji odnośnej: Ministero della Giustizia. Commissione Reale per la riforma delle leggi penali, instituita con R. Decreto 14 Settembre 1919. Relazione sul progetto preliminare di Codice Penale Italiano (Libro I). Roma. 1921.

[1]) P. bardziej szczegółowy rozbiór w mej pracy: „Walka o reformę prawa karnego w Niemczech" (Warszawa, 1909), zwłaszcza w wyd. francuskiem (Paryż, 1910).

[2]) p. art.: „Ewolucja zasadniczych pojęć w ustawodawstwie karnem". (Kraków, 1923).

[1]) p. №№ 42 i 43 „Gazety".

Prof. Dr. ST. GOŁĄB.

Zasady ustroju sądownictwa na ziemiach polskich. 10)

(Ciąg dalszy).

SĄD powiatowy jest „jednostkowym" w tem znaczeniu, że wszyscy sędziowie tam ustanowieni z wymaganem wykształceniem prawniczem, między których naczelnik Sądu rozdziela, wedle ustalonych zasad, czynności sądowe (§§ 17 — 20, a zwłaszcza § 19 austr. Instrukcji sądowej) *stanowią jeden Sąd*, podczas gdy np. przy Sądach pokoju, tak jak one istnieją w b. Królestwie i na Ziemiach wschodnich, jest tyleż Sądów, ile sędziów pokoju w danem miejscu. Ta różnica między ustrojami sądowymi w wymienionych dzielnicach wybija się na plan pierwszy.

Co się tyczy trybunałów I instancji, podnieść tu należy, że urzędują one w zasadzie jako *kollegjalne*, t. zn. w kompletach („senatach"), złożonych z trzech sędziów zawodowych.[6]) W Sądach tych tworzy prezes Trybunału przed upływem każdego roku poszczególne oddziały sądowe, pomiędzy które rozdziela agendy Sądu. Podział ten ma znaczenie także w zakresie właściwości sądowej. Oddziały, o których mowa, nie zawsze jednak sprawują swe czynności kollegjalnie; są i w Trybunałach sprawy, załatwiane z mocy ustawy wyłącznie *„jednostkowo"*, przez pojedyńczego sędziego, a ich zakres zwiększył się bardzo z biegiem czasu.[7])

Te Trybunały I instancji rozstrzygają zresztą także w *instancji drugiej* środki prawne od rozstrzygnięć Sądów powiatowych (i Sądów przemysłowych). Sądy krajowe wyższe jako Trybunały II instancji sądzą z reguły kollegjalnie t. j. w senatach, które wedle przepisów austrjackich składały się z 5 sędziów—prawników (§ 8 Normy jur.). Jednostkowo rozstrzygają te Sądy w znacznie mniejszej ilości przypadków. Mimo swej nazwy nie zawsze są one instancją drugą; do nich bowiem wnosi się w instancji pierwszej skargi nieważności i niektóre skargi o wznowienie postępowania (§§ 530, 532 austr. procedury cywilnej), a dalej wspomniane już wyżej skargi syndykackie.

Dekret dotyczący urządzenia sądownictwa w byłym zaborze austrjackim *zmienia najpierw nazwy* Sądów obwodowych i krajowych[8]) na jednolitą nazwę: „Sądów okręgowych". Również nazwa Sądów drugiej instancji t. j. Sądów krajowych wyższych została zmieniona na „Sądy apelacyjne". Zmiany te odbiły się też w zakresie dawnej austr. „Prokuratorji rządowej" wzgl. Prokuratorji i Nadprokuratorji Państwa; obecnie są w ich miejsce: „Prokuratury" przy Sądach okręgowych i apelacyjnych (oraz przy Sądzie Najwyższym). Odpowiednio też uległy zmianom tytuły sędziów: Sędzia, ustanowiony przy Sądzie powiatowym nosi tytuł urzędowy „sędziego powiatowego", sędzia ustanowiony przy Sądzie okręgowym lub apelacyjnym, nosi tytuł sędziego Sądu okręgowego lub apelacyjnego[9]). Kierownicy Sądów używają tytułów następujących: naczelnik Sądu powiatowego, prezes wzgl. wiceprezes Sądu okręgowego lub apelacyjnego.

Dekret, o którym mowa, zmienia dalej *liczbę sędziów w kompletach Sądów apelacyjnych*. Zamiast pięciu, sądzi tam obecnie trzech sędziów, łącznie z przewodniczącym. Jedynie w sprawach dyscyplinarnych zasiadają komplety z pięciu sędziów.

5. Austr. ustawa organiz. sądowa (§ 5 n.) zawiera szereg postanowień o *„sędziowskiej służbie przygotowawczej"* która pierwotnie trwała trzy lata[1]). Praktykanci sądowi zostawali w czasie swej praktyki „auskultantami" (§ 11 Najw. postanowienia z 14-IX 1852 r., obwieszczonego rozp. min. z 19-I 1853 r. Dz. Ustaw Nr. 10, utrzymanem w mocy §-em 48 ustawy organizacyjnej). Po upływie przepisanej praktyki poddawali się oni następnie egzaminowi sędziowskiemu, w przedmiocie którego, obok postanowień ustawy organiz. sądowej (§§ 12 i 13), wyszło, obowiązujące jeszcze rozporządzenie Min. Sprawiedliwości z 1-XI 1900 r. (Dz. ustaw Nr. 182). Przyjęcie na „praktykę sądową" należy do zakresu prezesa Sądu apelacyjnego (§ 16 ustawy organiz.), z możnością odwołania się od odmowy w dniach 14 do Min. sprawiedliwości. Kto chce być przyjętym na tę praktykę, musi oświadczyć, czy zamierza poświęcić się urzędowi sędziowskiemu, czy też innemu zawodowi prawniczemu. W szczególności, kandydaci adwokaccy mają wedle austr. ordynacji adwokackiej odbywać jednoroczną praktykę przy Trybunałach I instancji.

W tej materji wprowadziły polskie przepisy ustrojowe następujące zmiany:

a) Kandydaci, przygotowujący się do urzędu sędziowskiego, noszą obecnie ujednostajniony w Polsce, tytuł *„aplikantów sądowych"* — podczas gdy kandydaci adwokatury w b. Galicji zachowali tytuł „praktykantów". Wedle § 17 ustęp 3 austr. ustawy organizacyjnej sądowej, który to przepis ma do jednych i drugich kandydatów zastosowanie, w razie zaniedbywania przez nich swych zaprzysiężonych obowiązków i gdy upomnienia nie skutkują, wzgl. chodzi o ciężkie wykroczenie — może Sąd apelacyjny wykluczyć ich od praktyki sądowej z tym skutkiem, że wykluczony nie może już praktykować przy swym dotychczasowym Sądzie; w szczególnie ciężkich przypadkach można takiego kandydata wykluczyć ze wszystkich Sądów danego okręgu apelacyjnego. Wykluczony może wnieść w dniach 14-tu zażalenie do Min. sprawiedliwości.

b) Wedle rozporządzenia Min. sprawiedliwości z 4-VII 1919 r. (Dz. urzędowy Min. sprawiedl. z r. 1919 Nr. 6, str. 224) upoważniono prezesów Sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie na podstawie § 4 ustawy organizacyjnej sądowej, aby aż do dalszego zarządzenia dopuszczali do aplikacji sądowej, przed złożeniem trzeciego teoretycznego egzaminu państwowego na wydziale prawa, kandydatów, którzy w podaniu o przyjęcie oświadczą, że zamierzają poświęcić się urzędowi sędziowskiemu lub składać egzamin sędziowski. Przyjęcie jest dozwolone pod warunkiem, że kandydat złoży egzamin najdalej w ciągu roku od wstąpienia na aplikację sądową. Prezesi Sądów apelacyjnych mogą ten termin przedłużyć do lat dwuch. Jeżeli aplikant do tego czasu nie złoży egzaminu, będzie zwolniony ze służby.

c) W myśl ustawy z 31-5 1921 r. o ulgach co do kwalifikacji na urząd sędziowski i prokuratorski (Dz. Ustaw Nr. 50, poz. 302), Minister sprawiedliwości może rozporządzeniem *skrócić przejściowo czas trwania sędziowskiej służby przygotowawczej* w okręgach Sądów apelacyjnych we Lwowie i w Krakowie z trzech lat do półtora roku. o ile to jest niezbędne do pozyskania potrzebnej liczby sędziów i prokuratorów. Upoważnienie to trwa lat pięć, licząc od dnia ogłoszenia tej ustawy. Aplikanci, dopuszczeni do egzaminu sędziowskiego na zasadzie skróconej służby przygotowawczej, zwolnieni są od dostarczania pracy domowej z zakresu umiejętności prawa.

Rozporządzeniem z 16-6 1921 r. (Dz. Ustaw Nr. 53, poz. 339) postanowił też Min. sprawiedliwości, iż w okręgach Sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie mogą być aplikanci sądowi dopuszczani do egzaminów sędziowskich na zasadzie skróconej do półtora roku służby przygotowawczej. Na podstawie tak skróconej służby przygotowawczej mają być dopuszczani do egzaminu sędziowskiego tylko kandydaci zdolni i pilni, o których na zasadzie świadectw z egzaminów rządowych i wyników aplikacji przypuszczać można, że są dostatecznie przygotowani we wszystkich działach służby sędziowskiej i prokuratorskiej. Kandydaci, którzy odbyli skróconą służbę przygotowawczą, powinni przy egzaminie sędziowskim odpowiedzieć wszystkim żądaniom, przepisanym dla kandydatów z trzechletnią służbą przygotowawczą, z wyjątkiem przedstawienia pracy domowej. To rozporządzenie dotyczy także aplikantów, którzy przed chwilą jego ogłoszenia odbywają już sędziowską służbę przygotowawczą.

d) Egzamin adwokacki lub notarjalny, złożony w b. zaborze austrjackim, egzamin sędziowski, adwokacki lub notarjalny, złożony przed 1 listopada 1918 r. w innych częściach b. Austrji lub w Bośni i Hercegowinie— zastępuje aplikację sądową i egzamin sędziowski (Patrz jeszcze niżej pod *f*).

e) Aż do dnia *18 czerwca 1924 r. mogą osoby, które złożyły z dobrym wynikiem egzamin, przepisany dla służby wojskowo-sędziowskiej, osiągnąć urząd sędziowski lub prokuratorski, jeżeli zdadzą egzamin uzupełniający z prawa i procesu cywilnego. Egzamin ten należy złożyć ustnie i pisemnie według przepisów, obowiązujących dla egzaminów sędziowskich. Minister sprawiedliwości miał oznaczyć rozporządzeniem dalsze warunki dopuszczenia do tego egzaminu.

f) Kto złożył egzamin sędziowski w którejkolwiek dzielnicy, lub posiada egzamin zastępczy), może być mianowany na urząd sędziowski lub prokuratorski w każdej dzielnicy.

g) Patrz wreszcie ogłoszone w Dz. Ustaw z r. 1919, Nr. 67, poz. 412 — rozporządzenie Min. sprawiedliwości o ulgach dla aplikantów zawodów prawniczych, którym służba wojskowa przeszkodziła w odbyciu aplikacji, uzupełniające austr. rozporządzenie z 21-8 1916 r. (Dz. ustaw państwa Nr. 268).

6. Wedle art. 8 dekretu o zmianach w urządzeniu sądownictwa w b. zaborze austrjackim, prezes Sądu apelacyjnego kieruje ogólną *administracją sądownictwa* w swym okręgu w granicach umocowania, udzielonego mu bądź przez ustawę, bądź przez Min. sprawiedliwości. Sprawy, powtarzające się często, a niemające znaczenia zasadniczego i nie nastręczające wątpliwości, jak niemniej sprawy osobowe (mianowanie, przenoszenie, zwolnienie) personelu niesędziowskiego łącznie z aplikantami — należą do decyzji prezesa Sądu apelacyjnego, który w ważniejszych sprawach ma wysłuchać opinji Sądu apelacyjnego. Wedle tych samych zasad oceniać należy także zakres działania prokuratora przy Sądzie apelacyjnym w poruczonych mu sprawach administracyjnych. W szczegółach, kompetencję prezesa Sądu apelacyjnego i prokuratora przy Sądzie apelacyjnym w sprawach administracji— określa Minister sprawiedliwości, który mimo to może poszczególne sprawy z przekazanego im zakresu działania zastrzegać sobie do decyzji.

IV. *Spisz i Orawa*, należące dawniej do Węgier, nie wchodziły w skład b. zaboru austrjackiego. Ustawą z 26-10 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 89, poz. 657) w przedmiocie przepisów prawnych obowiązujących na obszarze Spisza i Orawy, należącym obecnie do Polski — utrzymano nadal w mocy ustawy i rozporządzenia, które tam obowiązywały, o ile skutkiem zmienianych stosunków prawno-państwowych, lub na mocy późniejszych polskich ustaw i rozporządzeń, nie przestały obowiązywać. Zarazem upoważniono Radę Ministrów do wydawania rozporządzeń, znoszących lub zmieniających powyższe ustawy i rozporządzenia, oraz wprowadzające na tych ziemiach ustawy, obowiązujące w Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeszcze w roku 1920 (nieopublikowanem rozporządzeniem) wcielono te obszary do okręgu Sądu apelacyjnego w Krakowie, a mianowicie gminy orawskie do Sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu, zaś gminy spiskie do Sądu powiatowego w Nowym Targu. Rozporządzenie Rady Ministrów z 14-9 1922 r. (Dz. Ustaw Nr. 90, poz. 833) sankcjonuje to zarządzenie, *rozciągając* na te obszary cały szereg ustaw i rozporządzeń obowiązujących w okręgu Sądu apelacyjnego w Krakowie, wśród nich zaś *ustawy i rozporządzenia w zakresie organizacji sądownictwa.* (C. d. n.)

---

[6]) Tylko w skład senatu handlowego wchodzi jeden sędzia-laik stanu kupieckiego (§ 7 austr. Normy jurysdykcyjnej).

[7]) Patrz § 7 austr. Normy jurysdykcyjnej, zmieniony i uzupełniony (§§ 7-a i 7-b) najpierw nowelą austr. z r. 1914, następnie zaś nowelami procesowemi polskiemi z lat: 1920, 1921 i 1922. Patrz także §§ 239 austr. proc. cyw. i 37 austr. ustawy organizacyjnej sądowej i t. d.

[8]) Istniały one w b. Galicji — podobnie jak Sądy krajowe wyższe — tylko we Lwowie i Krakowie.

[9]) Oznaczenie tych tytułów w b. Królestwie jest krótsze: Sędzia okręgowy, Sędzia apelacyjny.

[1]) Osobno wydał też austr. Minister Sprawiedliwości — na podstawie tej ustawy — rozporządzenie o sędziowskiej służbie przygotowawczej z 15-VIII 1897 r., Dz. ustaw państwa Nr. 192.

*) O nim była mowa wyżej pod d) i e). Nadto wchodzić tu jeszcze może w rachubę egzamin na starszego kandydata do posad sądowych, złożony przed 1 kwietnia 1917 r. w b. cesarstwie rosyjskiem (art. 2 ustawy z 31-5 1921 r., Dz. Ustaw Nr. 50, poz. 302).

ANTONI MARCZEWSKI. 4)

Prawodawstwo prasowe w Polsce odrodzonej.

(Ciąg dalszy).

W wypadkach wydawania czasopisma wbrew obowiązującym przepisom prasowym są stosowane kary.

W b. zab. ros. — wydawca wydawnictwa perjodycznego, winny puszczenia w obieg nowego wydawnictwa perjodycznego bez spełnienia warunków, wymaganych przez przepisy prasowe, ulegnie karze aresztu, a to na podstawie art. 303-a K. K. Na poszczególne egzemplarze może być nałożony areszt.

W b. zab. austr. obowiązuje poniższy przepis: jeżeli wydawanie pisma perjodycznego rozpoczęto przed ustawowym terminem 8-dniowym, lub nie złożono doniesienia o rozpoczęciu wydawnictwa, wtedy wydawca, nakładca, redaktor i drukarz, o ile winę przypisać im można, mogą być skazani na grzywnę od 100 do 400 koron (obecnie podwyższoną 200-krotnie); jeżeli doniesienie zawierało fałszywe dane, to osoby, które się tego dopuściły, mogą być skazane obok grzywny od 100 do 1000 koron również na areszt od jednego tygodnia do jednego miesiąca; w wypadkach powyższych można wydawanie pisma zawiesić, aż do wypełnienia warunków ustawowych, a mianowicie: w wypadku ustępu pierwszego, mogą uczynić to władze bezpieczeństwa, a w wypadku ustępu drugiego — sąd wytaczający śledztwo, albo w ciągu śledztwa. Zażalenie na zawieszenie nie posiada mocy wstrzymującej.

W b. zab. pr. są wymierzane kary pieniężne w wysokości do 150 mk., albo areszt (§ 19 ust. pras.). Ponadto może nastąpić konfiskata czasopisma, zgodnie z § 23 ust. pras.

Sprostowania i obwieszczenia.

Obowiązujące przepisy prasowe przewidują wypadki umieszczania w czasopismach sprostowań urzędowych i prywatnych.

W b. zab. ros. czasopismo, jeżeli jest wydawnictwem codziennem, obowiązane jest w ciągu dni 3-ch po otrzymaniu, a w wydawnictwie, wychodzącem w odstępach dłuższych — w numerze najbliższym, a mającym wyjść po upływie dni trzech od otrzymania, zamieścić bezpłatnie, bez dokonywania zmian i uwag w tekście, oraz bez umieszczenia w tym samym numerze zaprzeczeń, zakomunikowane przez władzę państwową zaprzeczenie lub sprostowanie wiadomości, opublikowanej w tem czasopiśmie. Nieumieszczenie sprostowania pociąga za sobą, karę z art. 306 K. K. art. 21 przep. pras.

W b. zab. austr. — każde sprostowanie ogłaszanych faktów musi być wydrukowane na żądanie władzy w numerze lub zeszycie najbliższym, lub drugim z rzędu, po nadesłaniu żądania i umieszczone w sposób zupełnie identycznie z tym, jak artykuł, podlegający sprostowaniu. Sprostowanie urzędowe nie podlega opłacie. Pismom perjodycznym, obowiązanym do umieszczenia sprostowań, nie wolno w tym samym numerze, w którym je wydrukowano, umieszczać żadnych dodatków ani uwag. Naruszenie przepisów powyższych jest karane grzywną od 40 do 400 koron (§ 19 i 22 ust. pras).

W b. zab. pr. — red. odpowiedzialny obowiązany jest przyjąć sprostowanie urzędowe bez czynienia wstawek, wzgl. opuszczeń. Ogłoszenie sprostowania musi nastąpić w najbliższym od chwili otrzymania, a do druku jeszcze niezamkniętym numerze, w tej samej rubryce pisma z temi samemi czcionkami, co i artykuł podlegający sprostowaniu (§ 11 ust. pras.). Przyjęcie sprostowania jest bezpłatne, o ile nie przekracza ilości wierszy, jaką miał artykuł, którego treść ma być sprostowania.

Sprostowania osób prywatnych mogą być umieszczane z zachowaniem następujących warunków:

W b. zab. ros. — na podstawie art. 22 przep. pras. redakcje obowiązane są z zachowaniem terminów dla sprostowań urzędowych, wydrukować sprostowania osób prywatnych, instytucji społecznych, handlowych, komunalnych i t. p., jeżeli sprostowanie nie zawiera treści karalnej i jest ograniczone do wiadomości rzeczowych. Sprostowanie jest bezpłatne, jeżeli zajmuje najwyżej 2 razy tyle miejsca, co zajmował artykuł, na który jest odpowiedzią. Sprostowanie musi być podpisane przez osobę lub instytucję, wnoszącą obronę i, w razie żądania, wydrukowane takimi samymi czcionkami i w tym samym dziale, co i wiadomość, ulegająca sprostowaniu. Nieumieszczenie sprostowania jest karane z art. 306 K. K.

W b. zab. austr. — osoby zainteresowane mogą z zachowaniem terminów, przyjętych dla sprostowań urzędowych, żądać umieszczenia sprostowań. Sprostowania takie są bezpłatne, o ile objętość ich nie przekracza podwójnego rozmiaru artykułu, który ma być sprostowany. Na żądanie winno być wydane przez redakcję poświadczenie, że domagano się umieszczenia sprostowania (§ 19 ust. pras). Nieumieszczenie sprostowania pociąga karę w wysokości od 40 do 400 koron (§ 21).

W b. zab. pr. — redaktor odpowiedzialny obowiązany jest przyjąć w terminie, ustalonym dla sprostowań urzędowych, sprostowanie osoby prywatnej, o ile ono jest podpisane przez nadsyłającego, nie zawiera treści karygodnej i ogranicza się do faktów rzeczowych (§ 11 ust. pras.). Sprostowanie jest bezpłatne, o ile nie przekracza tej ilości wierszy, jaką miał artykuł, którego treść ma być sprostowana.

Czasopisma obowiązane są przyjmować obwieszczenia urzędowe za zwykłą opłatą (art. 20 przepis. pras. z dnia 7.II. 1919 r. § 20 austr. ust. pras. i § 10 prus. ust. pras.).

Według przepis. pras. z dnia 7.II. 1919 r. i ustawy prasowej niem. obwieszczenia takie winny być umieszczone w jednym z 3-ch najbliższych numerów czasopisma. Ustawa austrjacka nie określa terminu, jedynie w § 21 przewiduje karę z powodu nieumieszczenia obwieszczeń a mianowicie: od 40 do 400 koron.

Represje prasowe stosowane przez władze administracyjne.

Przepisy prasowe przewidują następujące rodzaje represji prasowych:

1) nałożenie aresztu na druk,
2) konfiskatę druku,
3) wytoczenie sprawy sądowej.

W b. zab. rosyjskim — władze administracyjne I-ej instancji są upoważnione do nakładania aresztu na egzemplarze poszczególne druków na podstawie art. 27 przepis. pras., gdy treść druku zawiera cechę przestępstwa, ściganego przez kodeks karny lub w razie uchybienia art. 3, 6 i 12 tychże przepisów (wydanie druku lub czasopisma bez zachowania warunków ustawowych i ogłoszenie wiadomości wojskowych bez zezwolenia władzy wojskowej). Równocześnie z nałożeniem aresztu winien być wytoczony proces sądowy przeciw winnym.

Zarządzenie, nakazujące areszt druków w trybie, wskazanym w art. 27 dekretu z dnia 7 lutego 1819 r., wymaga zatwierdzenia władzy sądowej. Jeżeli władza, która zarządziła areszt, nie uzyska w przeciągu miesiąca od nałożenia aresztu zatwierdzającej uchwały sądowej, wówczas areszt traci moc obowiązującą.

Decyzję o uchyleniu lub zatwierdzeniu aresztu winien sąd wydać na sesji gospodarczej niezwłocznie po otrzymaniu odnośnego zawiadomienia władzy administracyjnej, w razie zatwierdzenia aresztu sąd może nakazać zawieszenie czasopisma do wydania wyroku (Art. 29).

(C. d. n.)

WŁ. DZWONKOWSKI. 15)

RUMUNJA.

(Ciąg dalszy).

Prawo z 1866 r. postanawiało, aby merowie gminni zmuszali chłopów do wykonywania swych obowiązków. W r. 1872 pełnomocnictwa merów zastąpione zostały przez ingerencję żandarmerji i wojska. Chłopstwo też było jedyną klasą społeczeństwa, w stosunku do której stosowano karę cielesną za przekroczenia prawa cywilnego. Przy ściąganiu podatków do skarbu zwykłem zjawiskiem były wojskowe ekspedycje karne. Wreszcie bywało nieraz, że zarobki za pracę we dworze wypłacane były nie gotówką, lecz kwitami do karczmy dworskiej.

Jarzmo takie, zakorzenione wiekami, doprowadziło Rumunję do straszliwych rozruchów rolnych w r. 1907.

Położenie włościan było pod każdym względem fatalne. Tymczasem wśród uświadomionych warstw społeczeństwa zaszły poważne zmiany dzięki dopływowi jednostek z ludu, które się wybiły, posiadłszy odpowiednie wykształcenie. Konwencja paryska z r. 1858 ustaliła zasadę równości wszystkich Rumunów wobec prawa. W społeczeństwie potęgowały się prądy, sprzyjające reformom. Budziło się też uświadomienie w środowisku chłopskiem. W 1857 roku delegaci chłopscy poraz pierwszy brali udział w obradach sejmowych. Potrafili oni przedstawić swe jarzmo i troski tak mocno, że zwrócili na siebie uwagę Europy i w rezultacie uzyskali art. 46 Konwencji paryskiej, który postanawiał obalenie wszystkich przywilejów klasowych w Rumunji, równość wszystkich wobec prawa, i zalecał rewizję zasad, normujących stosunki między włościanami i obszarnikami. Książę Aleksander Cuza i minister Michał Cogolniceano opracowali w tej mierze prawo z r. 1864, odrzucone przez prawicowy sejm. Dopiero drogą przewrotu państwowego książę przeprowadził to prawo, będące pierwszym ciosem dla przywilejów wielkiej własności ziemskiej. Jednocześnie książę Cuza narzucił państwu nowe prawo wyborcze. Dotąd mieli je jedynie wielcy posiadacze, obecnie zarówno czynne, jak i bierne prawo wyborcze otrzymały szerokie masy ludowe. Wreszcie wysunięta została zasada obowiązkowej nauki początkowej i przystąpiono do stopniowej rozbudowy sieci szkolnej w wioskach rumuńskich. Aczkolwiek przed wojną światową było jeszcze w Rumunji 60% analfabetów, ale 40% umiejących czytać i pisać stało się siewcami kultury na wsi. Zaczęto tam czytać gazety i zakładać bibljoteczki.

W doskonale urządzonych szkołach normalnych i seminarjach nauczycielskich dzieci ludu kształciły się na nauczycieli szkół powszechnych, a potem ci nauczyciele, obok księży ludowego pochodzenia, stawali się propagatorami powstającego ludowego kierunku politycznego. Obóz ten dążył przedewszystkiem do gruntownej reformy rolnej na korzyść szerokich mas włościańskich. Rozpoczęła się intensywna praca kulturalna na wsi. Powołano do życia około 3.000 banków wiejskich, spółki do wydzierżawiania pańskich gruntów, kooperatywy wytwórcze i spożywcze, czytelnie i bibljoteki, chóry cerkiewne, teatry ludowe...

Zapatrywania i nastrój wśród warstw ukształconych również się mocno zmieniły: poeci opiewali niedolę chłopską, powieściopisarze czerpali tematy z życia włościańskiego, ekonomiści i socjolodzy wykazywali wielkie braki w rumuńskim ustroju społecznym. Do entuzjastycznych obrońców interesów chłopskich należała również część studenterji, która coraz więcej liczyła w swem środowisku synów ludu. Wojna o niepodległość obudziła w Rumunach dawne męstwo i poczucie godności obywatelskiej. Rząd, obawiając się, że w ciągu dwuch stuleci pokoju zamarły w ludzie rumuńskim tradycje rycerskie, poczynił żołnierzom fantastyczne obietnice, jeśli zdołają okryć sławą sztandary ojczyste. Obietnice podniosły ogromnie nastrój bojowy żołnierza rumuńskiego. A jego męstwo, jego zasługi dla ojczyzny przechowały się w tradycji dzięki pieśniom rycerskim Bazylego Aleksandri, rumuńskiego Petöfiego. Tem większa gorycz osiadła w sercach włościan rumuńskich, gdy po wojnie zapomniano o obietnicach reformy rolnej i o zwiększeniu działek chłopskich.

Parlament, aczkolwiek cenzusowy, rozumiał, że, zgodnie z duchem czasu, należy coś uczynić w tej sprawie, klasy posiadające jednak nie chciały poświęcać na ten cel ani kawałka ziemi. Postanowiono złożyć w ofierze jedynie ziemie państwowe. Ale tych ziem nie było zbyt wiele. Rozdzielono więc zaledwie 800.000 hektarów, a przytem kierowano się przy rozprzedaży względami partyjnemi, a nie istotną potrzebą obdarowanych. Ustalono przytem zasadę sprzedawania działek drobnych, przeważnie 5 hektarowych, i przywiązywania do nich włościan drogą zakazu sprzedaży pozyskanych działek. Przytem ten, kto już otrzymał działkę, choćby jednohektarową, nie mógł więcej nabyć ani kawałeczka ziemi państwowej. W ten sposób państwo powiększało jedynie szeregi małorolnych malkontentów.

(C. d. n.)

ZYGMUNT LEWARTOWICZ.

Fałszywe oskarżenia o przestępstwa seksualne. 3)

Przesłuchani przez sędziego śledczego trzej chłopcy, zeznali zgodnie z treścią oskarżenia Heleny. Również stróżka szkolna zeznała, iż znalazła dziewczynę w jednej z sal szkolnych nad ranem. Kierownik szkoły p. Jan M. potwierdził okoliczności, iż pewnego wieczora trzej uczniowie przyprowadzili do niego do kancelarji zziębniętą Helenę K. Jednakże od tego momentu zeznania jego różnią się zasadniczo od zeznań „poszkodowanej“, twierdzi on mianowicie co następuje: Po wprowadzeniu do niego Heleny zapytał ją, dlaczego nie idzie do domu, a chce przenocować w szkole? Helena odpowiedziała, iż jest sierotą, ma macochę, która ją stale bije i maltretuje, wobec czego boi się dziś powrócić do domu. Przyglądając się jej uważniej, p. M. spostrzegł jej chorobliwy wygląd. Zapytana co jej dolega, odpowiedziała, iż odczuwa bóle w kroczu. Wówczas p. M., chcąc się przekonać, co dziewczynie dolega, kazał jej podnieść suknię i stwierdził silne owrzodzenie dolnych części ciała. Niniejsze zrobiło na panu M. wrażenie choroby zakaźnej. Wobec tego objaśnił Helenie, że jest poważnie chora i że powinna się leczyć, kazał jej mianowicie iść do szpitala Magdalenek na Tramwajowej. Wówczas dziewczynka wyznała mu, iż przed kilku tygodniami zgwałcił ją jakiś parobek na wsi. Helena obiecała, że do tego się zastosuje i przyniesie zaświadczenie ze szpitala, iż odbyła kurację. Wówczas p. M. kazał jej się przespać w jednej z klas, sam zaś poszedł do domu. Rozmowa z Heleną trwała około piętnastu minut. Po dwuch dniach spotkawszy dziewczynę na schodach, spytał ją, czy była w szpitalu, lecz Helena zwlekała i mimo kilkakrotnych upominań ze strony p. M., do szpitala nie poszła. Wówczas p. M. powiedział jej, że sam da znać do Urzędu Obyczajowego, co też uczynił. Dwa dni później dowiedział się o zameldowaniu Heleny K. Zgodził się dać krew swą dla analizy, w celu stwierdzenia, iż jest zupełnie zdrów.

Jakkolwiek tłumaczenie się Jana M. miało liczne cechy prawdopodobieństwa, oraz sam on robił wrażenie człowieka poważnego — to jednak w opowiadaniu jego były punkty, wzbudzające pewne wątpliwości, zwłaszcza, było rzeczą bardzo dziwną, a nawet podejrzaną, aby nauczyciel badał stan zdrowia uczenicy, tembardziej, o ile oznaki choroby były na genitaljach.

Należało więc, oparłszy się na materjale zeznania Jana M. i Heleny K. snuć dalej wnioski i przeprowadzać ich kontrolę.

Kontrola objektywna przytoczonych powyżej faktów dała rezultat następujący. Okazuje się z zeznania dozorczyni domu, w którym mieści się szkoła, iż rzeczywiście pewnego poranka znalazła w jednej z sal szkolnych Helenę, nie przypomina sobie, aby choć jednego wieczoru owej zimy p. M. wychodził ze szkoły po zamknięciu bramy, bramę zamykano zaraz po rozejściu się dzieci i nauczycieli, t. j. średnio o $9^1/_2$ wieczorem.

Dozorca domu, w którym zamieszkiwał p. M. twierdził, iż bramę zamyka o pół do jedenastej i, że p. M. nigdy nie przychodził po zamknięciu bramy. Odległość od szkoły do mieszkania p. M. mógł przebyć nie prędzej aniżeli w ciągu pół godziny.

Badanie lekarskie Heleny stwierdziło, iż jest ona od kilku miesięcy chora na kiłę, zaś reakcja Wassermana w zastosowaniu do krwi p. M. dała wynik całkowicie ujemny.

Przesłuchani nauczycielowie kursów wieczorowych oraz uczniowie zeznali, że Helena była dziewczyną krnąbrną, głupią i anormalną. Namawiała np. kilkunastoletnich chłopców do obcowania płciowego.

Lekarz Urzędu Obyczajowego stwierdził, że p. M. uczynił u niego zameldowanie o Helenie, żądając wzięcia jej do szpitala Magdalenek.

Helena zeznała również, iż była już uprzednio zgwałcona przez jakiegoś parobka na wsi, oskarżenie zaś swoje w stosunku do Jana M. podtrzymywała w całej rozciągłości.

Z powyższych danych możemy wysnuć szereg wniosków:

1. Według zeznania Heleny zajście z Janem M., wliczając w to czas, spędzony na ulicy przed szkołą trwało koło 2 godzin. Biorąc pod uwagę, iż zajęcia w szkole kończyły się o godz. 9-ej, powinien był p. M. szkołę opuścić owego wieczora koło godziny 11-ej wiecz.

Tymczasem z zeznań świadków: dozorczyni w domu, gdzie mieści się szkoła i dozorcy domu, gdzie p. M. zamieszkuje wynika, iż tenże wyszedł ze szkoły przed pół do dziesiątą. Powyższe zestawienie wskazuje na sprzeczność oskarżenia z rzeczywistymi okolicznościami sprawy.

2. Fakt, iż Helena była chora na kiłę od kilku miesięcy oraz, że p. M. był zupełnie zdrów, wskazuje, iż o zarażeniu jej przez niego mowy być nie może.

3. Motyw oskarżenia również zupełnie jasno wypływa z powyżej przytoczonego materjału. Jest on zgodny z przypuszczeniem p. M., a mianowicie, iż był to akt zemsty ze strony Heleny za zameldowanie jej przez p. M. w Urzędzie Obyczajowym.

4. Charakterystyka Heleny przez nauczycieli i współkolegów jej wskazuje dobitnie, iż mamy do czynienia z typem, aczkolwiek młodocianym, jednakże całkowicie zdemoralizowanym, dla którego fałszywe oskarżenie nie jest czynem, niezgodnym z etyką.

5. Wobec powyższych ustaleń fakt badania Heleny przez p. M., czyn, ze wszechmiar niewłaściwy, nabiera również innego zabarwienia i mimo swej niewłaściwości nie nosi na sobie żadnych cech przestępczości.

W ten sposób gmach fałszywego oskarżenia dość sprytnie obmyślony i oparty na różnych faktycznych okolicznościach rozprysł się pod naciskiem kontroli i analizy. W „casus'ie“ tym kontrola objektywna przyniosła dużo światła i w zestawieniu z oskarżeniem dowiodła bezzasadność tego ostatniego.

A teraz dla zakończenia części ilustracyjnej naszej pracy podajemy jeszcze czwarty „casus“, co do swej konstrukcji nader ciekawy i oryginalny.

Stefanja R., żona robotnika Antoniego R. i matka trojga dzieci: Miecia, lat 4, Geni, lat 7 i Zosi, lat 9 uczyniła następujące zameldowanie w policji w wrześniu r. 1922.

„Bieżącego lata zostawiłam dzieci u męża, a sama pojechałam na wieś do pracy. Gdy powróciłam ze wsi w końcu sierpnia zauważyłam, że Miecio ma jakieś krostki u odbytnicy, zaś Zosia u genitaljów. Dzieci zeznały mi, że w czasie mojej nieobecności mąż mój Antoni dopuścił się na nich ohydnego czynu, mianowicie dokonał w stosunku do Miecia pederastji, w stosunku zaś do Zosi usiłowania zgwałcenia. W tym celu upijał on dzieci wódką, a następnie dokonywał wstrętnych czynów. Tak zeznały mi dzieci i to samo potwierdziła Genia, która całą tą scenę widziała. Posłałam z dziećmi do doktora i ten orzekł, że dzieci są chore wenerycznie wskutek zarażenia“.

Oskarżenie to, co do swej treści horendalne poruszyło opinję publiczną, gdyż przez policję dostało się do prasy. Antoni R. został natychmiast aresztowany, dochodzenie policyjne potwierdziło protokuł zameldowania. W tym stadjum sprawa przeszła do sędziego śledczego.

Antoni R. do winy się nie przyznał, twierdząc, iż nigdy inkryminowanych mu czynów się nie dopuścił i tłumaczy sobie oskarżenie, jako chęć zemsty ze strony żony. Na swą obronę nie mógł podać żadnych dowodów, powtarzał tylko, że jest niewinien.

Okoliczności zdarzenia, tak jak je podała w zameldowaniu Stefanja R. potwierdziły dzieci, mianowicie, że wieczorem „tatuś dawał pić wódkę, a potym kładł się na Miecia, albo na Zochę“. (Tak dosłownie brzmiało zeznanie Geni). Podobnie zeznawały poszkodowane dzieci. W ten sposób strona objektywna była rozwiązana i to na niekorzyść oskarżonego, tembardziej, iż on żadnych środków dla swej obrony nie użył.

Jedna tylko okoliczność i to bardzo ważna stawiała oskarżenie w wątpliwem świetle, mianowicie rezultat oględzin lekarskich. Te ostatnie stwierdziły, że Antoni R. jest pod względem seksualnym zupełnie zdrów (raakcja Wassermana dała wynik ujemny).

Okoliczność ta usunęła całkowicie jedną część oskarżenia, mianowicie możliwość zarażenia dzieci przez Antoniego R., nie usunęła jednak innej hypotezy, mianowicie, że przy zarażeniu poza płciowem, Antoni R. dopuścił się jednak inkryminowanego mu przestępstwa.

Mimo tę hypotezę, niespodziewany wynik oględzin lekarskich nasunął sędziemu śledczemu przypuszczenie, że może całe oskarżenie jest fałszywem, tak samo, jak była nią okoliczność, dotycząca zarażenia luesem.

Jak podkreślałem już przy wyżej analizowanych wypadkach, należy w wypadkach, gdy podejrzewa się istnienie fałszywego oskarżenia: 1) skontrolować objektywnie okoliczności oskarżenia i 2) ustalić motyw oskarżającego. Widzieliśmy, że pierwsza z tych okoliczności wypadła dość niekorzystnie na rzecz oskarżonego, gdyż Miecio, Zosia i Genia (jedyni naoczni świadkowie) potwierdzili treść oskarżenia. Wobec tego sędzia śledczy z jeszcze większą energją zajął się analizowaniem motywu oskarżenia, aby w ten sposób znaleźć klucz do rozwiązania tej zagadki. W tym celu zaczął rozpytywać oskarżonego o jego stosunki rodzinne i o jakiej to zemście wzmiankował przy pierwszem przesłuchaniu. Z osiągniętego zeznania wynikało, że żona Antoniego, Stefanja R. ma od kilku lat kochanka, niejakiego Henryka L., znanego opryszka i wielokrotnie karanego więzieniem. Henryk L. ukrywa się stale przed władzami i popełnia wciąż nowe przestępstwa. Wszelkie usiłowania Antoniego odciągnięcia żony od tego cudzołożnego związku nie doprowadzały do rezultatu. Coprawda wracała ona do męża, lecz znów po krótkim czasie uciekała do kochanka. Również wzgląd na dzieci nie odgrywał żadnej roli u Stefanji R. Nieraz nawet zabierała ze sobą dzieci i wracała po kilku miesiącach. Gdzie wówczas była żona jego, nie mógł Antoni się dowiedzieć, wiedział tylko, że była z Henrykiem. Aż razu pewnego udało mu się wyśledzić kryjówkę opryszka. Chcąc położyć kres stosunkowi Henryka L. z jego żoną zameldował policji, że opryszek znajduje się we wsi B. Rezultatem tego było zaaresztowanie Henryka L. i osadzenie go w więzieniu. Wówczas to Stefanja R. powiedziała mężowi „za niego to i ty zgnijesz w kryminale“. Po kilku miesiącach Henryk uciekł z więzienia. Dowiedziała się o tem natychmiast Stefanja R. i pozostawiwszy dzieci mężowi poszła do kochanka. Po powrocie od niego, widocznie z jego namowy zameldowała policji o przestępstwie, dokonanem rzekomo przez jej męża na własnych dzieciach.

To wyjaśnienie oskarżonego popchnęło śledztwo na nowe tory. Zebrał się nowy materjał, który należało sprawdzić. Oskarżony podał szereg świadków, którzy mieli potwierdzić niektóre z wskazywanych przez niego okoliczności.

I okazało się, że rzeczywiście Stefanja R. miała kochanka rzezimieszka Henryka L., że często wygrażała mężowi, że go „wsadzi do kryminału“, że odchodziła od niego na całe miesiące i t. d. Również okazało się prawdą, że dzięki zameldowaniu Antoniego R., Henryk L. został osadzony w więzieniu, skąd potem zbiegł.

Motyw zemsty został całkowicie ustalony. Wobec tego należało znowu wrócić do kwestji dowodów, a mianowicie do zeznań trojga dzieci

(C. d. n.).

DZIAŁ URZĘDOWY

Do Pana Wincentego Witosa Prezesa Rady Ministrów w Warszawie.

Przychylając się do wniosku Pańskiego, zwalniam pp.: *dra Marjana Seydę* z urzędu Ministra Spraw Zagranicznych, *dra Stanisława Głąbińskiego* z urzędu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i *Jerzego Gościckiego* z urzędu Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Równocześnie na wniosek Pański mianuję pp. *Romana Dmowskiego* Ministrem Spraw Zagranicznych, posła do Sejmu *prof. dra Stanisława Grabskiego* Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, posła do Sejmu *dra Alfreda Chłapowskiego* Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz posła do Sejmu *Wojciecha Korfantego* Ministrem.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) *S. Wojciechowski.*

Prezes Rady Ministrów:
(—) *Witos.*

Ogłoszenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 20 października 1923 r.

Państwowa Komisja Wyborcza ogłasza w myśl art. 115 Ord. Wyb. Sejm, że w miejsce b. posła dra Rabskiego Zygmunta, który zrzekł się swego mandatu, wstąpił jako poseł do Sejmu p. Kowalski Józef, lat 39, górnik z Gozdowa, pow. Września — wybrany w dniu 5 listopada 1922 r. z listy wyborczej okręgowej Nr. 7, okręgu wyborczego Nr. 33 — Gniezno.

Generalny Komisarz Wyborczy:
(—) *M. Krassowski.*

Członkowie Komisji:
(—) *Dr. J. Buzek.*
(—) *K. Bugiński.*
(—) *P. Romocki.*
(—) *W. Malangiewicz.*
(—) *M. Sawicki.*

Ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustaw karnych, oraz przepisów karno-administracyjnych, skarbowych i dyscyplinarnych, obowiązujących w b. dzielnicy rosyjskiej.

Art. 1. Część 2 art. 70 ustawy z dnia 25 lutego 1921 r. w przedmiocie zmian w ustawodawstwie karnem, obowiązującem w b. zaborza rosyjskim (Dz. U. R. P. Nr. 30 poz. 169), otrzymuje brzmienie następujące:

„W ustawach tych, ogłoszonych przed 1 stycznia 1920 roku, podwyższa się:

1) pięć tysięcy razy kwoty, od których zewisła jest kwalifikacja przestępstwa:

2) wysokość kaucji kasacyjnych jednolicie na 250.000 mk.;

3) dziesięć tysięcy razy grzywny i kary pieniężne, oznaczone w ustawie w określonej liczbowo kwocie pieniężnaj;

4) dziesięć tysięcy razy najniższą i najwyższą granicę kwot, wymienionych w art. 59 k. k. tudzież należytości, przewidziane w ustawie postępowania karnego".

Art. 2. W art. 71 ustawy z dnia 25 lutego 1921 roku (D. U. R. P. Nr. 30 poz. 169) w miejsce 100.000 marek wstępuje 5.000.000 mk.

Art. 3. W § 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 kwietnia 1921 r. w przedmiocie przepisów karno-sądowych na ziemiach przynależnych do Rzeczypospolitej Polskiej na podstawia umowy o preliminacyjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r. (Dz. U. R. P. z 1921 roku Nr. 37, poz. 223), w miejsce „40.000 mk." wstępuje „2.000.000 mk".

Art. 4. W art. 180[1] upk. w miejsce „20.000 marek" wstępuje kwota „500.000 mk.".

Art. 5. Upoważnia się Radę Ministrów do wprowadzenia zmian w kwotach pieniężnych, określonych w niniejszej ustawie, oraz w przepisach karnych, ogłoszonych po dniu 31 grudnie 1919 r. choćby po wejściu w życie niniejszej ustawy, o ile przepis szczególny takiego upoważnienia nie przyznaje innej władzy; w braku odmiennego postanowienia przepis art. 8 stosuje się odpowiednio.

Art. 6. Przepis art. 5 niniejszej ustawy stosuje się również odpowiednio do postanowień karnych, choćby przed 31 grudnia 1919 r. ogłoszonych, których przekroczenie przekazane jest orzecznictwu władz administracyjnych, nie wyłączając władz skarbowych, oraz do wykroczeń dyscyplinarnych i porządkowych.

Art. 7. Uchyla się część 3 i 4 art. 70 ustawy z dnia 25 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 30 poz. 169).

Art. 8. Ustawa niniejsza wchodzi w życie po upływie 14 dni po dniu ogłoszenia, lecz nie stosuje się do przestępstw, popełnionych przed jej wejściem w życie, z wyjątkiem przepisów o podwyższeniu kaucji kasacyjnych i należytości, przewidzianych w ustawie postępowania karnego.

Art. 9. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrom: Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych i Skarbu.

Prezydent Rzeczypospolitej: *S. Wojciechowski.*
Prezes Rady Ministrów: *Witos.*
Minister Sprawiedliwości: *St. Nowodworski.*
Minister Spraw Wewnętrznych: *Kiernik.*
Minister Skarbu: *H. Linde.*

Pochwały

Starostwo będzińskie pismem z dnia 26 września 1923 r., L. 461-1—3 wyraziło Oddziałowi Konnemu Policji Województwa Śląskiego w Katowicach następujące podziękowanie za udzieloną asystę w dniu 24.IX 1923, które podaje się do wiadomości:

„W związku z udzieleniem na 24.IX 1923 r. Konnego Oddziału Policji Śląskiej — proszę Pana Wojewodę o wyrażenie na ręce Głównego Komendanta Policji Śląskiej podziękowania temuż Oddziałowi za dobrą służbę. Starosta. Podpis nieczytelny."

(Rozkaz Gł. Kmdy Pol. Wojew. Śląsk. № 114 z d. 1.X 1923 r.).

Poniżej podaje się do wiadomości podziękowanie nadesłane do Okr. Kmdy P. P. № VI przez Zarząd Tow. Doraźnej Pomocy Lekarskiej w Warszawie:

„Zarząd Towarzystwa Doraźnej Pomocy Lekarskiej w Warszawie składa niniejszem JWP. gorące podziękowanie za przyczynienie się do powodzenia zabawy na Pogotowie Ratunkowe w Saskim Ogrodzie w dniu 22 września 1923 r. Polecając na przyszłość instytucję naszą skutecznej opiece JWP. pozostajemy z poważaniem

Prezes Zarządu (—) Dr. *Józef Zawadzki*".

(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. m. st. Warszawy Nr. 236 z dn. 20.X 1923 r.).

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. m. st. Warszawy z dn. 26.X 1923 r. Nr. 241 czytamy:

„Poniżej podaję do wiadomości nadesłany mi list pana Prezydenta m. st. Warszawy, podkreślając ze swej strony sprężystość i szybkość fachowej pracy Urzędu Śledczego. Jednocześnie wyrażam podziękowanie Naczelnikowi Urzędu Śledczego, jego Zastępcy, i Kierownikom Brygad za ich owocną działalność".

„Za wielkie zainteresowanie się sprawą, związaną z naszą instytucją narodową, oraz za godne najwyższego uznania zarządzenia Wielmożnego Pana Komendanta, ktorych wynikiem było odnalezienie w tak krótkim czasie dziesięciu miniatur, skradzionych w Muzeum Narodowem w Warszawie, zechce Wielmożny Pan przyjąć dla Siebie wyrazy gorącego podziękowania, a dla znakomitej Policji Polskiej wyrazy szczerego uznania.

Prezydent Miasta (—) *Władysław Jabłoński.*
Dyrektor Muzeum Narodowego (—) *Gembarzewski.*

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Tarnopolu z dn. 20.X 1923 r. № 65 czytamy:

„Do Pana Okręgowego Komendanta Stanisława Pilcha w Tarnopolu.

Wielmożny Panie! Przyjęcie Pana Prezesa Rady Ministrów na terytorjum tut. województwa, które wypadło wspaniale, przypisać należy w wielkiej mierze wzorowemu porządkowi, panującemu podczas tej uroczystosci i całkowitemu opanowaniu sytuac i przez organy Policji Państwowej, która mimo braków, wśród których pracuje, spełniłą w zupełności swoje zadanie. Skonstatował to kilkakrotnia Pan Prezes Rady Ministrów, podnosząc z uznaniem widoczne i znaczne postępy w ustroju Policji Państwowej i wydając chlubna świadectwo dla jej kierownictwa.

Podając to uznanie Pana Prezesa Rady Ministrów z prawdziwą przyjemnością do wiadomości Wielmożnego Pana, dołączam ze swej strony serdeczne podziękowanie. Z poważaniem

Zawistowski Wojew. tarnop.

Tarnopol, dnia 4.X 1923.

Powyższa pochwalne uznanie podając do wiadomości podwładnym mi jednostkom, miło mi wyrazić pochwałą i podziękowanie tak wyższym, jak niższym funkcjonarjuszom P. P. z tych powiatów, którzy przyczynili się do utrzymania porządku w czasie pobytu tak dostojnego Gościa w naszym Okręgu".

Pilch m. p. podinsp. okr. Kmdt P. P.

Rozkazem z dn. 19.X 1923 r. № 64 udzieliła okr. Kmda P. P. w Tarnopolu pochwały i nagrody za gorliwą i wydatną pracę około służby bezpieczeństwa jek i w służbie administracyjno-gospodarczej następującym funkcjonarjuszom P. P. sł. zewnętrznej:

w wysokości 500.000 mk. podkom. Zytce Franciszkowi z P. K. P. P. Przemyślany,

w wysokości 300.000 mk. podkom. Loedlowi Stanisławowi z P. K. P. P. Zaiaszczyki.

W rozkazie okr. Kmdy P. P. m. st. Warszawy № 240 z dn. 25.X 1923 r. czytamy:

Poniżej podaję do wiadomości nadesłane tutaj podziękowania z Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę i z Komendy Miasta Warszawy:

„Zechce Pan Komendant wyrazić me podziękowanie podwładnym sobie organom za sprawne i sprężyste zachowanie się policji w czasie pogrzebu ofiar wybuchu w Cytadeli w dniu 16 b. m., dzięki czemu cała uroczystość odbyła się w spokoju i całkowitej powadze.

P. o. Komisarza Rządu na m. st. Warszawę
(—) *Jarmołowicz*".

„W imieniu Komitetu przesyłam Panu Komendantowi serdeczne podziękowanie za tak hojną ofiarę, złożoną przez funkcjonarjuszów Policji Państwowej m. st. Warszawy, na rzecz ofiar wybuchu w Cytadeli. Ofiarność i współczucie, jakie okazuje na każdem miejscu nieszczęśliwym poszkodowanym Policja Państwowa, są wysoce doniosłym czynem, którego ci nieszczęśliwi nigdy nie zapomną.

Prezes Komitetu
(—) *Suszyński*, Generał Brygady".

KRONIKA URZĘDOWA

USTAWA Z DNIA 11 SIERPNIA 1923 R. O PODATKU MAJĄTKOWYM.

(Ciąg dalszy).

Organy wymiarowe.

Ogólny nadzór nad sprawami podatku majątkowego ma Minister Skarbu. Ustalenie wartości majątku i wymiar podatku w pierwszej instancji należy do Komisji Szacunkowych, dla osób prawnych (obowiązanych do publicznego składania sprawozdań) do izb skarbowych, a w drugiej instancji do Komisji Odwoławczych. Komisje Szacunkowe składają się z osób korzystających z pełni praw cywilnych i politycznych, wybranych przez sejmiki powiatowe, organizacje rolnicze, izby handlowe i przemysłowe, zrzeszenia kupców, przemysłowców, rękodzielników, stowarzyszenia właścicieli realności miejskich i przez zrzeszenia innych płatników. W razie nieprzedstawienia kandydatów przez wymienione instytucje, dyrektor Izby Skarbowej mianuje brakujących członków. Komisja odwoławcze częściowo składają się z członków mianowanych, a częściowo wybiaranych, jak do Komisji Szacunkowych. Dla przygotowania materjałów potrzebnych Komisjom Szacunkowym i dokonywania oględzin na miejscu, sprawdzania wykazów i zeznań, oraz stawiania wniosków na Komisji, w każdej Komisji tworzy się odpowiednią ilość podkomisji.

Zabrania Komisji odbywają się w pierwszym terminie przy obecności połowy członków w drugim terminie bez względu na ilość; uchwały zapadają zwykłą większością głosów.

Członkowie Komisji obowiązani są do zachowania ścisłej tajemnicy, oraz wytężonej i sumiennej pracy, na co też składają przysięgę.

Członkowie nie mogą uczestniczyć w posiedzeniach, na których rozpatrywane są sprawy podatków, dotyczących ich samych, lub osób im blizkich i przedsiębiorstw, z któremi są nawet pośrednio związani.

Członkowie podczas pełnienia czynności pobierają djety i koszta podróży.

Postępowanie wymiarowe.

Do dnia 31 grudnia 1923 roku zarządy gminne obowiązane są spisać wszystkie osoby, posiadające majątek na terenie gminy bez względu na miejsce zamieszkania właściciela i osoby mieszkające na terenie gminy, a posiadające majątek nawet gdzieindziej. Przy dokonywaniu spisu, zarząd gminny doręcza każdej osobie wciągniętej do spisu formularz zaznania o majątku.

Do dnia 31 stycznia 1924 roku osoby fizyczne mają wypełnione zeznanie złożyć lub ustnie podać w zarządzie gminnym, a osoby prawne w Izbie Skarbowej. W razie niezłożenia dane o majątku zbiorą zarządy gminne.

Zaznania te winny zawierać stan, rozmiar, wartość, położenie i inna bliższe dane o majątku, który ma stanowić podstawę do wymiaru podatku (m. i. np. ilość zajmowanych pokoi) oraz ciężary i długi na majątku ciążące.

Do dnia 15 lutego 1924 roku zarządy gminne winny złożyć spisy płatników wraz z zeznaniami właściwaj władzy skarbowej pierwszej instancji (zarządom gmin zostaną zwrócone koszta za dokonane czynności) władze skarbowe obowiązane są dopilnować akuratności w wykonaniu przez zarządy gminne obowiązków płynących z ustawy. Władze podatkowa pierwszej instancji (w stosunku do osób prawnych izby skarbowe) w razie potrzeby sprawdzają spisy, zeznania, żądają wyjaśnień przynaglają opieszałych w składaniu zeznań i t. d.

Zaliczka na poczet podatku majątkowego.

Po sprawdzeniu zeznań właściwa władza podatkowa (Urząd skarbowy, izba skarbowa) oblicza zaliczkę na pierwszą ratę w wysokości półrocznej raty. Zawiadamia płatnika o tem i poleca wpłacić mu należność od 15 kwietnia 1924, do 15 maja 1924 r. oraz poleca wpłacać taką samą sumę co pół roku, aż do czasu ostatecznego wyznaczenia mu podatku. Płatnik może uiścić w każdym terminie płatności więcej rat na raz.

W razie nieotrzymanie wezwania, płatnik może sam obliczyć podatek i wpłacić go. Omyłki w wyliczeniu prostuje władza podatkowa, która zaliczkę obliczyła. Płatnikowi, uiszczającemu całą należność podatkową w pierwszym terminie przyznaje się zniżki 10% całej należytości — o ile płaci gotówką, e 5% o ile płaci obligacjami, lub listami zastawnemi. Na poczet zaliczki w czasie od dnia 10 listopada 1923 r. do dnia 10 grudnia 1923 r. Winni płatnicy zapłacić sumę kilkakrotnie (inną dla różnych podatków) przenoszącą podatki: budynkowy, gruntowy, obrotowy i przemysłowy.

Czynności wymiarowe komisji szacunkowych.

Władze podatkowe pierwszej instancji przesyłają zebrany materjał komisjom szacunkowym, których działalność ma się rozpocząć najpóźniej 16 kwietnia 1924 r., a skończyć 31 grudnia 1924 roku. Komisje sprawdzają zebrany materjał, przesłuchują płatników, znawców, świadków, dokonywują oględzin i t. d. Wszystkie władze obowiązane są udzielić jak najdalej idącej pomocy. Każdy obowiązany jest na wezwanie przedstawić komisji odpowiedni materjał. Stan majątku nie może być przyjęty odmiennie od podanago w zeznaniu, o ile nie wezwano płatnika do udzielenia wyjaśnień.

Czynności wymiarowe izb skarbowych są takie same, jak komisji szacunkowych. Po dokonaniu swych czynności komisje szacunkowe i izby skarbowe ustalają dla każdego płatnika wartość majątku i wymierzają podatek. Izby skarbowe zestawiają sumarjusze podatku majątkowego i przesyłają je najpóźniej do dnia 31 stycznia 1925 r. Ministrowi Skarbu, który sumuje podatki, oblicza procent zniżki, ewentualnie zwyżki, o czem komunikuje organom wymiarowym do dnia 15 marca 1925 roku.

Właściwa władza podetkowa sporządza nakazy płatnicze i zarządza ich doręczenie do dnia 15 maja 1925 roku.

Listy płatników wraz z kwotami podatku na nich nałożonego winny być wyłożone w ciągu czterech tygodni w pomieszczeniu władzy podatkowej pierwszej instancji i w przeznaczonym na to przez zarząd gminy, dostępnem dla publiczności, pomieszczeniu, dla umożliwienia wszystkim zapoznania się z wymiarem podatku i ewentualnego zakomunikowania władzom swych uwag.

(Dok. nast.).

ZMIANA STAWEK W OPŁATACH STEMPLOWYCH.

(Dokończenie).

Poniżej podaje się równocześnie normy opłat stemplowych od dokumentów, z jakiemi ma policja najczęściej do czynienia:

a) Za akta stanu cywilnego, przez które rozumie się każdy wypis (skrócony lub pełny) z ksiąg stanu cywilnego (metryki urodzenia, ślubu, aktów zejścia, aktów znania i t. p.) opłata stemplowa wynosi marek 24.000.

Do aktów stanu cywilnego wymienionych wyżej, mają nadal zastosowanie uwolnienia od opłat stemplowych (przewidziane w pozycji 14 taryfy dołączonej do rozporządzenia b. Generał Gubernatora Warszawskiego, z dnia 19 lipca 1916 r. Dz. Rozp. № 40 poz. 127 oraz art. 2 ustęp 1 ust. z dnia 7 kwietnia 1922 r. Dz. Ustaw № 38 poz. 315) jeśli służą do celów szkolnych, kościelnych lub wojskowych, jak również zaświadczenia wydawane urzędom państwowym, kościołom, szkołom, zakładom dobroczynnym lub osobom posiadającym świadectwa ubóstwa.

b) Wyciągi z ksiąg meldunkowych, zaświadczane przez komisarjaty policji, a wystawiane przaz rządców domów podlegają opłacie stemplowej mk. 24.000.

Niezależnie od tego poświadczenie podpisu rządcy domu podlega opłacie stemplowej mk. 16.000.

O ile wydaje się wyciąg z ksiąg meldunkowych uzgodniony z księgami komisarjatu i zarazem zaświadcza się podpis rządcy domu, pobiera się opłatę stemplową w wysokości mk. 40.000. t. j. łącznie za poświadczenie wyciągu mk. 24.000 i za poświadczenie podpisu rządcy domu mk. 16.000.

c) Wolne od opłat stemplowych są tylko wszelkie świadectwa wydawane przez osoby prywatne, oraz świadectwa wymienione w § 23 (Dz. Ustaw Nr. 41 z r. 1923 st. 483).

d) Fotografje dołączone w 2-ch egzemplarzach do podań podlegają opłacie stemplowej jako załącznik—jeden w wysokości mk. 24.000.

e) Podania nadesłane z zagranicy, a odpowiednio lub zupełnie nieostemplowane traktowane są tak, jak dotychczas były załatwiane.

f) Od wszelkich podań wnoszonych do komisarjatów pobiera się opłatę stemplową w wysokości mk. 120.000.

g) Podania podlegają uwolnieniu od opłat stemplowych stosownie do § 6 (Dziennik Ustaw Nr. 44 z r. 1923 str. 480). Szczegóły co do tego punktu podamy na tem miejscu w następnym N-rze „Gazety Adm. i P.P.".

h) Jeśli podania podlegające opłacie stemplowej wniesiono bez uiszczenia opłaty, lub jeśli uiszczono ją niedostatecznie, to podanie będzie załatwione dopiero po dostarczeniu znaczków stemplowych odpowiedniej wartości urzędowi, który ma podanie załatwić, za wyjątkiem przypadku przewidzianego w § 17 przepisów (Dziennik Ustaw Nr. 44, z r. 1923, str. 482), który brzmi: „jeżeli w razie nieuiszczenia lub niedostatecznego uiszczenia opłaty za załatwieniem podania przemawiają względy publiczne, to urząd, do którego podania wniesiono, może załatwić podanie o tyle, o ile tego wymaga interes publiczny".

i) Rachunki mają być stemplowane tak jak dotychczas 2 promille, jednak najniższa opłata stemplowa ma wynosić nie mniej jak mk. 100.

j) Kwity względnie poświadczenia odbioru sumy mają być ostemplowane na mk. 100 od każdych mk. 20000 pełnych lub zaczętych.

k) Pokwitowania wystawione na sumy przy odbiorze asygnacji, mają być ostemplowane przez potrącenie z sumy należnaj kwoty w wysokości 5 promille.

l) Wszelkie kwoty podnoszone za asygnacjami bez względu na to, z jakiego tytułu wypływają, mają być ostemplowane przez potrącenie 5 promille od kwoty opiewającej na asygnacji, rachunki 2 promille, razem 7 promille.

m) Uwolnieniu od opłaty stemplowej podlegają pełne lub krótkie wyciągi aktów stanu cywilnego wydane dla celów wojskowych i szkolnych lub osobom wymienionym w p. 10 § 21 przepisów (Dz. Ustaw Nr. 38 z r. 1922, str. 594) tj. osobom, „które przedstawiły świadectwo ubóstwa, jeśli urząd wydający świadectwo, uznał złożony dowód ubóstwa za dostateczny", niezależnie od tego krótkie wyciągi (metryczki) nie podlegają opłacie stemplowej, o ile służyć mają do celów przewidzianych w p. 1 § 21 przepisów (Dz. Ust. Nr. 38 z r. 1922, str. 593), który powiada: „Opłacie w myśl przepisów niniejszych nie podlegają świadectwa: 1) których posiadanie nakazane jest przez obowiązujące przepisy ze względów publicznych (n. p. wymienione w § 9 rozporządzenia z dn. 30-I 1922 r. w przedmiocie zwalczania wścieklizny, Dz. Ust. R. P. Nr. 10. poz. 79; tymczasowy dowód osobisty, przewidziany w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 30 listopada 1918 r. „Monitor Polski" Nr. 223 i t. p.). Powód uwolnienia od opłaty musi być zawsze uwidoczniony.

Pozatem:

I. **Pełnomocnictwa**, wymienione w § 1 ustępie pierwszym, rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dn. 21 kwietnia 1923 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 44 poz. 299) t. j. **dokumenty stwierdzające pełnomocnictwo** wymagają opłaty stemplowej w wysokości 120.000 mk.

II. **Pełnomocnictwa**, wymienione w § 1 ustępie drugim rozporządzenia wymienionego pod I t. j. a) *pełnomocnictwa, upoważniające jedynie do zastępstwa w postępowaniu sądowo-cywilnem, należącem w pierwszej instancji do zakresu sądu powiatowego lub sądu pokoju* — bez względu na to, czy pełnomocnictwo takie dotyczy jednej sprawy lub kilku spraw określonych lub czy upoważnia wogóle do zastępstwa w postępowaniu wyżej wymienionem — i b) *pełnomocnictwa, upoważniające do zastępstwa w jednej określonej sprawie cywilnej, należącej w pierwszej instancji do zakresu sądu okręgowego*, podlegają opłacie stemplowej w wysokości 40.000 mk.

III. **Dokumenty przewozowe**, wymienione w §§ 1, 2 i 5 rozporządzenia Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dn. 24 kwietnia 1923 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 44. poz. 300), t. j. 1) *kolejowe listy przewozowe* podlegają opłacie stemplowej: a) 80.000 mk. co do przesyłek całowagonowych, b) 40.000 mk. co do przesyłek półwagonowych i c) 4.000 mk. co do przesyłek pojedynczych. 2) *kolejowe kwity bagażowe* podlegają opłacie stemplowej 4.000 mk. 3) *dokumenty przewozowe poza przewozem kolejowym* podlegają opłacie stemplowej a) od listu przewozowego 8.000 mk., b) od kwitu bagażowego 4.000 mk.

IV. **Grzywny** przewidziane w § 10 rozporządzenia, wymienionego pod III, t. j. wymierzane: a) przedsiębiorstwom przewozowym lub b) osobom obowiązanym do uiszczenia opłat stemplowych — ad a) w wypadku nieuiszczenia opłaty lub uiszczenia po upływie przepisanego terminem, ewentualnie ad b) niedopełnienia obowiązujących przepisów co do uiszczania samych opłat i kasowania znaczków stemplowych — równają się 25 krotnej wysokości kwoty nieuiszczonej. Jeśli kwoty opłat nieuiszczonych nie można oznaczyć, najwyższy wymiar grzywny wynosi 12,000,000 mk.

V. **Pełne wyciągi z ksiąg metrykalnych** wymagają opłaty stemplowej w wysokości 24,000 mk.

VI. **Stałe opłaty stemplowe** opiaca się w wysokości 12.000 mk.

VII. **Najwyższy wymiar kar pieniężnych** przewidzianych w przepisech ustawowych o opłatach stemplowych (należytościach) wyrażony stałą sumą, wynosi obecnie 12,000,000 mk.

VIII. **Pokwitowanie** z przyjęcia podania, wymienione § 13 Przepisów w przedmiocie opłat stemplowych od podań oraz od świadectw urzędowych z dnia 24-IV 1923 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 44 poz. 298) podlegają opłacie stemplowej w wysokości 12,000 mk.

IZBA SKARBOWA W WARSZAWIE.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie art. art. 1, 7, 8, 10 — 39, 98 i 112 Ustawy z dnia 14 maja 1923 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. Ust. R. P. № 58, poz. 412), Izba Skarbowa w Werszawie wzywa właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, oraz wykonywujących osobiste zajęcia przemysłowe w m. st. Warszawie do wykupienia świadectw przemysłowych na 1924 rok.

Świadectwa przemysłowe wydawane będą poczynając od dnia 2 listopada 1923 r. w uruchomionych w tym celu specjalnych kasach skarbowych:

1) przy I Urzędzie Skarbowym Podatków i Opłat Skerbowych, Długa 42. dla przedsiębiorstw, znajdujących się w obrębie Komisarjatów Policyjnych, 1, 2, 10 i 12;

2) przy II Urzędzie Skarbowym Podatków i Opłat Skarbowych, Długa 42, dla przedsiębiorstw, znajdujących się w obrębie Komisarjatów Policyjnych 3, 4, 5 i 26;

3) przy III Urzędzie Skarbowym Podatków i Opłat Skarbowych, Nowogrodzka 60, dla przedsiębiorstw, znajdujących się w obrębie Komisarjatów Policyjnych, 6, 7, 8, 19, 22 i 23;

4) przy IV Urzędzie Sarbowym Podatków i Opłat Skarbowych, Nowogrodzka 60, dla przedsiębiorstw, znajdujących się w obrębie Komisarjatów Policyjnych 9, 11, 13, 16, 20 i 21;

5) przy V Urzędzie Skarbowym Podatków i Opłat Skarbowych, Wileńska, róg Inżynierskiej dla przedsiębiorstw, znajdujących się w obrębie Komisarjatów Policyjnych 14, 15, 17, 18, 24 i 25 (Praga).

Kasy przyjmować będą opłaty od godz. 8½ do godz. 1-ej codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Świadectwa przemysłowe wydawane będą od godz. 1-ej do 3-ej w dniu następnym po uiszczeniu opłaty.

Celem otrzymania świadectwa przemysłowego osoby zainteresowane winny zgłosić się do Kasy z odpowiednio wypełnioną deklaracją.

Blankiety deklaracji otrzymywać można *bezpłatnie* w miejscach wydawania świadectw przemysłowych, oraz w oddziałach Urzędów Skarbowych przy ul. Nalewki 2, Bielańska 18, Miedziana 8.

Podatnicy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za wykupienie należytego świadectwa przemysłowego, odpowiadającego właściwej kategorji przedsiębiorstwa.

W razie wątpliwości co do zakwalifikowania przedsiębiorstwa, należy się zgłosić o informacje do odpowiedniego Urzędu Skarbowego Podatków i Opłat Skarbowych w Warszewie.

Ceny świadectw przemysłowych na rok 1924 w m. st. Warszewie wraz z dodatkami na rzecz miasta st. Warszewy i szkół zawodowych wynoszą:

Na przedsiębiorstwa handlowe.

Kat.	I	mk.	201.000.000
„	II	„	60.300.000
„	III	„	12.060.000
„	IV	„	4.824.000
„	Va	„	8.040.000
„	Vb	„	2.412.000

Na przedsiębiorstwa bankowo-kredytowe opłacające podatek przemysłowy w wysokości 5% od obrotu.

Kat.	I	mk.	180.900.000
„	II	„	54.270.000
„	III	„	10.854.000
„	IV	„	4.341.600

Na przedsiębiorstwa przemysłowe.

Kat.	I	mk.	603.000.000
„	II	„	402.000.000
„	III	„	201.000.000
„	IV	„	60.300.000
„	V	„	20.100.000
„	VI	„	12.060.000
„	VII	„	6.030.000
„	VIII	„	2.412.009

Cena karty rejestracyjnej na skład wynosi marek 502.5000.

Na zajęcia przemysłowe:

Kat. I. dla ekspedytorów nie utrzymujących oddzielnych kantorów i pracowników	60.300.000
Kat. II. a) dla pośredników giełdowych (maklerów) na giełdzie warszawskiej	60,300.000
b) dla wszelkiego rodzaju innych pośredników handlowych	30.150.000
Kat. III. dla inspektorów i ajentów towarzystw ubezpieczeniowych, przewozowych, komunikacyjnych i instytucji kredytowych, o ile prowadzą operacje bez utrzymywania oddzielnych biur	10.050.000
Kat. IV dla komiwojażerów	40.200.000

Świadectwa przemysłowe wykupione być mają najpóźniej do dnia 31 grudnia 1923 r.

Celem uniknięcia natłoku przy Kasach, Izba Skarbowa wzywa zainteresowanych do bezzwłocznego wykupywania świadectw i nieodkładania wpłaty ne dnie ostatnie, gdyż Kasy Skarbowe więcej jak 1000 osób dziennie nie będą w stanie załatwić.

Winni prowadzenia przedsiębiorstw po dniu 31 grudnia r. b. bez świadectw przemysłowych lub za nieodpowiedniemi świadectwami przemysłowemi, ulegną karze w myśl art. 98 Ustawy o państwowym podatku przemysłowym (D. U. R. P. Nr. 58, poz. 412), który głosi:

„Kto prowadzi przedsiębiorstwo lub wykonywa zajęcie nie nabywszy świadectwa przemysłowego, ulegnie karze grzywny od 3 do 20-to krotnej kwoty nieuiszczonej za świadectwo. Kto prowadzi przedsiębiorstwo lub wykonywa zajęcie, nie nabywszy należytego świadectwa przemysłowego, względnie utrzymuje skład bez karty rejestracyjnej, ulegnie karze grzywny do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego, względnie stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną. Kara nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego, względnie karty rejestracyjnej". Ponadto, w myśl przepisu art. 112 wyżej powołanej Ustawy, przedsiębiorstwa prowadzone bez świadectwa przemysłowego, mogą ulec zamknięciu.

Warszawa, w październiku 1923 r.

RUCH SŁUŻBOWY.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

WŁADZE ADMINISTRACYJNE I INSTANCJI.

Mianowani Starostami:

P. o. Starosty, *Majewski Tadeusz*, Starostą na powiat sokołowski.

Starszy referent Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, *Muszyński Juljan*, Starostą na powiat łęczycki.

Referent starostwa w Jędrzejowie, *Kurnikowski Ludwik*, Starostą na powiat jędrzejowski.

P. o. Starosty, *Bieńkiewicz Henryk*, Starostą na powiat sejneński.

Kierownik Sterostwa, *Emeryk Jan*, Starostą na powiat kowelski.

Starosta w Bochni, *Podobiński Kazimierz*, z VII st. sł. posunięty do VI st. sł.

Starosta w Brzesku, *Hanik Adolf*, z VII st. sł. posunięty do VI st. sł.

Starosta w Rzaszowie, *Koncewicz Antoni*, z VII st. sł. posunięty do VI st. sł.

Referent Starostwa w Rypinie, *Koziorowski Tadeusz*, Kierownikiem Starostwa w Przasnyszu w VII st. sł.

Urzędnik VII st. sł. w Starostwie w Brześciu nad Bugiem, *Czernik Franciszek*, Starostą w Drohiczynie.

Prow. urzędnik VII st. sł. w Starostwie w Nowogródku, *Janiszewski Aureli*, prow. Starostą w Stolinie.

P. o. Starosty, *Zdanowicz Stanisław*, Starostą w Lidzie.

Urzędnik VII st. sł. Ministerstwa, *Kulczycki Stefan*, Kierownikiem Starostwa w Łucku, w VII st. sł.

Przeniesieni:

P. o. Starosty w Łęczycy, *Bloch Adolf*, do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi w charakterze prow. urzędnika VI st. sł.

P. o Starosty, *Kułakowski Jan*, ze Starostwa w Drohiczynie do Starostwa w Sarnach.

Starosta, *Hołyński Jan*, ze Starostwa w Piotrkowie do Starostwa w Słupcy.

Starosta, Dr. *Rybotowicz Feliks*, ze Starostwa w Słupcy, do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, w charakterze urzędnika VI st. sł.

Zwolniony:

P. o. Starosty w Sarnach, *Rutkowski Stanisław*, na własną prośbę.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Prazydent Rzeczypospolitaj postanowieniem z d. 9.X 1913 r. zamianował dotychczasowego Naczelnika Wydziału w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, *Aleksandra Ładosia*, Posłem Nadzwyczajnym i Ministrem Pełnomocnym przy rządzie Republiki Łotewskiej.

W DZIEŃ ZADUSZNY.

Co roku niechybny powrót jesieni przynosi nam liście na drzewach więdnące, zmiatane wiatru podmuchem, dzień szary, w perłowej oćmie skąpany chmur, niosących w łonie przyszłych śniegów zawieje, i myśl o tych, których kochaliśmy, a którzy odeszli już od nas.

Potrójne niechybne dary jesieni.

Życie składa bogate plony wiosny poczęcia, lata znojnego tworzenia, jesieni owocobrania i znużone wysiłkiem twórczym skłania się do snu zimowego, do snu śmierci, do snu spoczynku przed zmartwychpowstaniem.

Myśl ludzka się w dal tajemniczą wgryza, u progu Nieznanego staje i zaklina, przyzywa cienie tych, którzy odeszli.

Od kiedy człowiek raz pierwszy zadumał się nad życiem, uchodzącem w ostatniem ust tchnieniu, od kiedy w błyskawicy z trudem rodzącej się myśli raz pierwszy dojrzał zagadkę życia i śmierci,—uląkł się nicości, zapragnął żyć na tamtym brzegu i wierzyć począł niezachwianie, że nie zginęli, którzy odeszli tam, gdzie i on odejdzie.

Przez wszystkie wieki i przez wszystkie ludy, jak nić srebrna, wije się dogmat przymierza dwu światów, wiara w duchów święte obcowanie żyjących, którzy umrą i zmarłych, którzy ożyją.

Zaduszki.

Co roku dzień listopadowy z liśćmi więdnącymi na drzewach przynosi nam myśl o tych, którzy już odeszli od nas.

— —

Opalowe światło dnia jesiennego drga, wiruje, układa się w fale bez początku i końca. Ziemia oddycha ciepłem stygnącego łona, szepce szmerem więdnących liści: — to życie tak trwa w nieprzerwanym rytmie stawania się i zanikania.

Dziwy się poczynają.

Słyszę niesłyszalne głosy, widzę niewidzialne blaski — czuję w sobie rytm wszechświata,—jestem jego jedną falą — jego jednem drgnieniem — płynę z prądem w opalowego światła niezmierzonem przestworzu

Jestem — powtarzam sobie — jestem.

Jesteśmy — jesteśmy — słyszę w echu bezgłośnych odpowiedzi.

— —

Jak co roku przyniosła nam jesień liście więdnące na drzewach, które wiatr tchnieniem rozmiata, dzień szary perłowy od chmur, z których śnieg spadnie; — jak co roku przyniosła nam jesień myśl o tych, którzy odeszli od nas.

Dorocznym zwyczajem żywi pójdą między zmarłych, którzy na ich powitanie z grobów powstaną.

— —

Na ziemi polskiej, na ziemi „mogił i krzyżów" przez długie, długie lata grobowce były jedynym domem bezpiecznym, cmentarze jedyną własną ojcowizną, — a wolnymi byli tylko zmarli, a ojczyzną była tylko przeszłość polska, a bytem istotnym — tylko trwanie ducha, a największym czynem — wspomnienie minionej glorji. Wśród grobowców żyła dusza polska, z zaświatów czerpała moc wytrwania, nieznaną w dziejach świata. Ukryły grobowce i przechowały żywego ducha Narodu.

Jak co roku żywi pójdą między zmarłych. Pokłonią się ich prochom, wspomną ich żywot, podziwią się ich czynom cichym wytrwale cnoty, wspaniałym, bohaterskim, — wrócą skrzepieni, wrócą z wiarą w zmartwychpowstanie wielkich dusz przodków w sercach własnych i swej braci, wrócą z nowem przeświadczeniem, że za nimi hufce, hufce całe w pogotowiu z odsieczą im stoją, że tamci i oni — to jeden legjon nieśmiertelny.

Zaduszki.

Co roku jesień przynosi i przynosić nam będzie myśl o tych, którzy odeszli, ale są przy nas.

Dr. J. Grzymała-Grabowiecki.

✝ Ś. P.

FUNKCJONARJUSZE POLICJI POLEGLI NA SŁUŻBIE.

St. post. **Bobrek**, zastępca komendanta posterunku w Bieczu, powiat Gorlice, zginął dn. 29-VIII r. z. w czasie pogoni za bandytami od kuli brauningowej.

Post. **Kołaczkowski Józef** z P. K. P. P. w Bydgoszczy, dn. 4-IX 1922 r. został zastrzelony prze bandytów.

Post. **Szendera Augustyn** został ciężko ranny dn. 11 września 1922 r. w walce z bandytami i zmarł dn. 14 września 1922 r. wskutek odniesionych ran, w szpitalu w Królewskiej Hucie.

Przod. **Kandziora Piotr** został zabity dn. 4 października 1922 r. w Wielkich Hajdukach (Śląsk) w czasie walki z bandytami.

St. post. **Róg Jan**, P. K. P. P. w Kosowie zatonął w czasie patroli w Czeremoszu dn. 8-X 1922 r.

Post. **Pawłowski Stanisław** i post. śł. śledczej **Wiśniewski Antoni**, obaj z P. K. P. P. w Łunińcu, padli od kul bandyckich dn. 16 października r. z. w czasie napadu bandyckiego na majątek Struga, powiatu łuninieckiego.

Post. **Sydor Stanisław**, z posterunku Koniuchy, pow. Brzeżany, został zarąbany szablami przez dwu napotkanych bandytów w dn. 16 października 1922 r. w czasie patrolowania.

Post. **Pączko Franciszek**, z posterunku Koniuchy, pow. Brzeżany, został w dn. 16 października 1922 r., zabity przez bandytów kulami karabinowemi podczas patrolowania.

St. przod. **Głowiński Nikodem**, P. K. P. P. w Brzeżanach, komendant posterunku w Plauczy Małej padł trupem od kuli rewolwerowej w obronie posterunku, napadniętego przez bandytów, dn. 16 października 1922 r.

Przod. **Korczowski Michał**, z P. K. P. P. w Podhajcach, komendant posterunku P. P. w Horożance, został zarąbany szablami w czasie podróży służbowej przez napotkanych na drodze kozaków w bandzie, w lasach wierzbowskich, dn. 19 października 1923 r.

Post. sł. śledczej **Kownietowicz Juljan** z P. K. P. P. w Lidzie, został zamordowany przez złoczyńców w dniu 23 listopada r. b. podczas poszukiwania bandytów we wsi Wielkie-Kniazikowce, pow. lidzkiego.

Post. sł. śledcz. **Szabuniewicz Jan** i **Babicz Wincenty** zostali w nocy z dnia 27 na 28 listopada r. b. podczas eskortowania do Stołpców aresztowanego Prokopowicza, podejrzanego o nielegalne przekroczenie granicy — napadnięci przez wspólników tegoż i zamordowani.

St. post. **Karbowski Stanisław** i post. **Klimaszewski Michał**, z P. K. P. P. w Bielsku, zostali zabici w dn. 2 stycznia 1923 r. w czasie pełnienia służby w areszcie powiatowym w Bielsku, przez trzech bandytów-więźniów w sposób zdradziecki wystrzałami z broni palnej.

Post. **Tołkacz Paweł**, z Okręgu tarnopolskiego, został zamordowany przez bandytę na posterunku P. P. w Kupczyńcach, dn. 23 stycznia 1923 r.

Post. **Naborecki Maurycy**, z posterunku w Koszlakach, w powiecie zbaraskim, został zamordowany w dn. 29-I br. przez dezertera Olejnika w czasie powrotu z patrolu na swój posterunek w gminie Białozórce.

Asp. **Przeczek Bernard**, b. kierownik Komis. policji w Świętochłowicach, wojew. śląskiego zmarł dn. 2-II r. b. wskutek odniesionej rany w dn. 31-XII 1922 r.

Post. **Kmiecik Antoni** został zabity w dn. 21-II 1923 r. w walce pod wsią Podkamień podczas zajmowania pasa neutralnego północno-wschodniej granicy Państwa.

Post. **Miliszkiewicz Antoni**, z Okr. wileńskiego, został zabity przez bandę Makara Kudziaszowa dn. 28 lutego 1923 r.

Post. **Kurpas Wincenty**, z I komis. Pol. Wojew. Śląsk. w Katowicach zginął dn. 5 marca br, w teatrze miejskim w Katowicach, chlubną śmiercią w pościgu za niebezpiecznymi bandytami, ranny śmiertelnie w szyję.

St. przod. **Łapawa Michał** padł dn. 8-III 1923 r. w Katowicach na ulicy Warszawskiej podczas obławy na bandytów.

Przod. **Błaszczyk Tadeusz**, z P. K. P. P. w Łucku, komendant posterunku w Ławrowie, zginął dn. 17-III 1923 r. z ręki skrytobójczej podczas patrolu.

Starszy przodownik **Puchalski Konstanty**, komendant posterunku w Kałuszynie, pow. Mińsko-Mazowieckiego, został zabity wystrzałami z rewolweru przez niewykrytych złoczyńców podczas legitymowania na szosie, dn. 25-III 1923 r.

St. post. **Kusideł Władysław**, z Okręgu II łódzkiego P. P. zmarł dn. 14 kwietnia r. b. zamordowany przez nieznanego złoczyńcę.

Post. **Skotnicki N.** z Okr. VII krakowskiego P. P. został zabity dn. 21 kwietnia r. b. w czasie obławy za bandytami w lesie Librąża.

St. post. **Krawiec Tomasz**, z komisarjatu pol. w Zawodziu, powiat Katowice, został podczas zajść ulicznych w Zawodziu ciężko ranny i wskutek odniesionych ran zmarł następnego dnia (maj r. b.).

Post. **Gąsior Józef**, z P. K. P. P. Radziechów, dn. 1-V 1923 r. zamordowany został przez bandytę w czasie patrolu służbowego w Dmytrowie, pow. Radziechów.

Post. **Kędzierski Władysław**, z P. K. P. P. w Nadwórnej, zmarł dn. 5 maja br. raniony śmiertelnie kulami dezerterów-bandytów na gościńcu między przysiółkami Maksymcem i Horodyszczem w powiecie nadwórniańskim.

Post. **Ostolski**, z P. K. P. P. w Radzyniu, został zabity przez mieszkańca wsi Geś, Józefa

Protasic, podczas pełnienia służby dn. 10 czerwca r. b.

Przod. Wodnicki Tadeusz, z P. K. P. P. w Radzyniu, został zabity dn. 18-VI 192 r. przez bandytę.

St. post. Oleksiak N. z P. K. P. P. Peczeniżyn (Okr. X stanisławowski) zmarł wskutek ran odniesionych w walce z bandytami, dn. 20 czerwca 1923 r.

Post. Kulesza Teodor, został zabity w ezasie napadu rabusiów na majątek Mejszty, dn. 22 czerwca 1923 r.

Przod. Kuzior Władysław, z K. P. P. pow. koneckiego, został w dniu 22 czerwca r. b. zamordowany.

Post. Rembalski Franciszek, z K. P. P. pow. kozienickiego został w dniu 25 czerwca r. b. zabity w czasie pełnienia służby przez krzyżujące się pociągi.

Post. Kowalczyk Jan, z P. K. P. P. w Hrubieszowie padł w walce z bandytami dnia 13-VII 1923 r.

Post. Chmielnicki Szymon, z P. K. P. P. Gniew, dn. 13-VII r. b. zginął z ręki zbrodniczej w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Post. Jarzyna Franciszek, z P. K. P. P. w Janowie padł w walce z bandytami dnia 26.VII 1923 r.

St. post. Dubosiewicz Michał, z Okr. lwowskiego P. P. został zastrzelony przypadkowo dn. 27 lipca r. b. w pościgu za dezerterami.

Wyw. Mroczkowski Włodzimierz, został zabity dn. 4 sierpnia r. b. przez Jana Władysława Arendta na schodach przy wejściu do 7-go komis. kolej. w Wilnie.

Przod. Jadczas Józef, z Okr. białostockiego P. P. zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku podczas eskortowania koniokradów dn. 19 sierpnia r. b.

Post. st. śl. Dudek Władysław, z Okr. poleskiego P. P. został zamordowany przez nieznanych bandytów, dn. 20 sierpnia r. b.

St. post. Miłkowski Mieczysław i post. Szmiglarski Antoni, z P. K. P. P. w Kossowie zostali zabici dn. 25-VIII 1923 r. podczas napadu bandyckiego na posterunek w Telechanach, powiatu Kossowskiego.

Helner Józef prow. post. z P. K. P. P. Bohorodczany został dnia 27-VIII r. b. zabity kulą karabinową przez grasujących w okolicy bandytów.

Post. Penda Franciszek, z Komendy P. P. p-tu koneckiego, zmarł w Końskich w d. 15-IX 1923 r. od ran odniesionych w czasie walki z bandytą Kazimierzem Planetą.

Przod. Blachliński Andrzej, z Komendy P. P. p-tu będzińskiego w Będzinie, zmarł w dniu 27 września 1923 r. wskutek rany otrzymanej w walce z bandytami Wyrwasem i Witasem, grasującymi na terenie powiatu będzińskiego.

Post. Goleniewski Włodzimierz, z Okr. III kieleckiego P. P. ranny śmiertelnie przez Piotra Figurę, szeregowca pułku lotniczego w Warszawie, zmarł dn. 30-IX 1923 r.

Post. Gawlik Józef, z Okr. III kieleckiego P. P. został zabity dn. 5 października r. b. w czasie wkraczania do domu bandyty Broniewskiego, w pościgu za bandytą Knapikiem.

St. post. pol. śledcz. Wolek Józef, z Eksp. pol. śledcz. K. P. P. na m. Poznań został zastrzelony przez bandytów.

Post. Krężel Mieczysław z Kmdy P. P. p-tu kieleckiego w Kielcach, w pościgu za uciekającym więźniem wyskoczył z wagonu w czasie biegu i poniósł śmierć na miejscu.

Post. Waliszewski Walenty, z O. K. P. P. w Łodzi zginął śmiercią bohaterską w walce z bandytami na terenie powiatu lidzkiego.

Prow. post. Mądry Marjan, został dn. 7-VII r. b. zabity w czasie pełnienia służby na granicy, w rejonie posterunku Siekierzyńce, pow. Husiatyn.

Post. Markiewicz Mikołaj, z P. K. P. P. w Starym Samborze, został zamordowany przez bandytów.

Przod. Turliński Józef, komendant posterunku w Dubrowie, w okręgu nowogrodzkim, oraz post. Pluciński Zygmunt i post. Kraczkowski Jan, z tegoż posterunku, zostali zabici wystrzałami z karabinów przez nieznanych i zbiegłych do Rosji sowieckiej bandytów na drodze z Dubrowy do Olechowicz.

Post. Dębiński Kazimierz padł w walce z luźnymi oddziałami nieprzyjacielskimi podczas zajmowania pasa neutralnego północno-wschodniej granicy Państwa.

St. przod. Paduszyński Roman, z Okr. XIII wołyńskiego P. P. został zabity przez nieznanego bandytę.

ZMARLI FUNKCJONARJUSZE POLICJI.

Podkomisarz:

Sokolnik Michał, z P. K. w Będzinie, dn. 15-XI.

Aspiranci:

Górski Alfons, z P. K. P. P. w Stołpcach, dn. 13-XI 1922 r.

Sieragowski Leonard, z O. K. P. P. w Białymstoku, d. 13 X 922 r.

Jachman Teofil, z O. K. P. P. w Nowogródku, dn. 14-II 1923 r.

Stocki Grzegorz, z P. K. P. P. w Częstochowie, dn. 22-IV 923 r.

Segiet Jan, zast. kier. Komisarjatu w Mysłowicach pow. Katowice, dn. 4-VIII r. b.

Stanisław Białas, Komendant powiatu w Rawie-ruskiej, dn. 7-VIII r. b.

Starsi przodownicy:

Naruszewicz Walery, z P. K. P. P. we Włodawie, dn. 14-XI 922 r.

Kaczyński Franciszek, z P. K. P. P. w Augustowie, dn. 12-IX 922 r.

Niemiec Franciszek, z P. K. P. P. w Piotrkowie, dn. 27-XI 922 r.

Stanisław Matuszak, z P. K. P. P. Bydgoszcz, dn. 19-VII 922 r.

Stanisław Szafranek, z P. K. P. P. Ostrów, dn. 9-X 922 r.

Szpyt Józef, z P. K. P. P. w Kołomyi, dn. 7-II r. b.

Teofil Wronka, Komendant posterunku P. P. w Jabłonce na Orawie, dn. 9-III r. b.

Schachter Joachim, z K. P. P. Kraków-miasto, dn. 13-V r. b.

Warszawski Konstanty, z K. P. P. na pow. Wieluński, dn. 14-IV 923 r.

Kort Eustachy, z P. K. P. P. w Suwałkach, dn. 5-V 923 r.

Sylwester Bendiul, z P. K. P. P. w Lubaczówce.

Józef Wołowicz, z P. K. P. P. w Lisku.

Karnaś Wojciech, z P. K. P. P. w Stanisławowie, dn. 22-VI r. b.

Gebhard Stanisław, z P. K. P. P. w Białymstoku, 2-VII r. b.

Teodor Michalunio, z P. K. w Żydaczowie, dn. 11-VII r. b.

Jaroszewski Zygmunt, z P. K. P. P. w Mińsku Mazowieckim, dn. 13-VIII r. b.

Jan Mlonek, z P. K. P. P. w Mińsku Mazowieckim, dn. 18-IX r. b.

Mlonek Józef, uczeń Gł. Szkoły Policyjnej w Warszawie, dn. 18-IX r. b.

Przodownicy:

Kupczyński Franciszek, z K. P. P. na m. Łódź, dn. 27-XI 922 r.

Marszycki Juljan, z P. K. P. P. w Sejnach, dn. 10-XI 922 r.

Bielski Jan, z P. K. P. P. w Płocku, dn. 1-X 922 r.

Mokijewski Roch, z P. K. P. P. w Równem, dn. 17-X 922 r.

Karolek Józef, z P. K. P. P. w Kaliszu, dn. 7-X 922 r.

Kowalczyk Józef, z P. K. P. P. w Tomaszowie, dn. 25-XI 922 r.

Stilger, z P. K. P. P. Przemyśl.

Krokowski Marjan, z P. K. P. P. Sambor.

Jan Slipka, z P. K. P. P. w Rohatynie, dn. 14.I r. b.

Wendland Karol, z P. K. P. P. w Brzezinach, dn. 3-II r. b.

Wróbel Karol, z K. P. P. Lwów miasto.

Józef Kałużny, P. P. Leszno, dn. 17-X 1922 r.

Ossowski Alfons, z 6 komis. P. P. m. st. Warszawy, dn. 26-III r. b.

Kowalski Kazimierz, z Działu II Okr. Kmdy Nr. XV, dn. 18-II r. b.

Jerzy Jaśkow, Komendant posterunku w Osieczanach pow. Myślenice, dn. 16-III r. b.

Olesiński Stanisław, z P. K. P. P. w Opatowie, 13-III 1923 r.

Kotter Eugenjusz, z P. K. P. P. w Puławach, dn. 21-IV 923 r.

Dawid Karol, komend. poster. w Koszlakach, pow. Zbaraż, dn. 3-V 923 r.

Solecki Józef, z K. P. P. w Kielcach, dn. 18-V r. b.

Nowicki Jan, z 6 komis. P. P. m. st. Warszawy, dn. 4-VI 923 r.

Rosłoń Wacław, z 5 komis. P. P. m. st. Warszawy, dn. 2-VI 923 r.

Kasza Aleksander, z P. K. P. P. w Kole, dn. II-VI 923 r.

Dawid Karol, z P. K. P. P. w Zbarażu, dn. 3-V 923 r.

Brodzki Franciszek, z K. P. P. na m. Bydgoszcz, dn. 18-6 923 r.

Kiferling, z P. K. P. P. w Rzeszowie.

Nasiadko Antoni, z P. K. P. P. w Ostrowiu Mazowieckim, dn. 8-VII r. b.

Wróblewski Piotr, z P. K. P. P. w Sandomierzu, dn. 27-VII r. b.

Szymański Wiktor, z P. K. P. P. w Garwolinie, dn. 31-VIII r. b.

Jadczak Józef, z P. K. P. P. w Grodnie, dn. 18-VIII r. b.

Piotr Sena, z P. K. P. P. w Wieliczce, dn. 22-VII r. b.

Starsi posterunkowi:

Lewandowski Sylwester, z 20 komisarjatu P. P. m. st. Warszawy.

Kubacki Konstanty, z P. K. P. P. w Łasku, dn. 17-IX 1922 r.

Armatys Leon, z P. K. P. P. w Skałacie, dn. 17-XI 1922 r.

Niedziałek Józef, z 1 komis. kolej. P. P. m. st. Warszawy, dn. 11-I 1923 r.

Guz Tomasz, z P. K. P. P. w Stołpcach, dn. 1-I 1923 r.

Chruściel Leon, z P. K. P. P. w Lisku.

Buła Roman, z komis. P. P. w Hejdukach Wielkich, pow. Świętochłowice, dn. 11-III 1923 r.

Jędrzejczak Bronisław, K. P. P. na m. Łódź, dn. 15-V 1923 r.

Ludziejewski Jan, z P. K. P. P. w Wieluniu, dn. 13-IV 1923 r.

Kusideł Władysław, z P. K. P. P. w Brzezinach, dn. 13-IV 1923 r.

Adamkiewicz Wincenty, z P. K. P. P. w Kaliszu, dn. 3-IV 1923 r.

Olczak Franciszek, z P. K. P. P. w Białej, 2-IV 1923 r.

Breza Leon, z P. K. P. P. w Grudziądzu, dn. 2 lutego 1923 r.

Hubicki Stanisław, z P. K. P. P. w Będzinie, dn. 11-V 1923 r.

Bajer Juljan, z P. K. P. P. we Włodawie, dn. 27-V 1923 r.

Ciuraj Szczepan, z posterunku w Borownikach, pow. Tar. Góry, dn. 24-V 1923 r.

Metzner Marjan, z K. P. P. Lwów-Miasto.

Podraza Szczepan, z P. K. P. P. w Złoczowie, dn. 6-VI 1923 r.

Szlachta Stanisław, z P. K. P. P. Złoczów, dn. 21-VI 1923 r.

Legutko Leon, z P. K. P. P. Kopyczyńce, dn. 3-VII r. b.

Bajczuk Piotr, z P. K. P. P. w Kołoszynie, dn. 21-VI r. b.

Tyrała Hugon, z komisarjatu w Giszowcu, pow. Katowice, dn. 4-VIII r. b.

Noważa Stefan, z II kom. P. P. Kraków-Miasto, dn. 6-VIII 1922 r.

Naumowicz Jan, z P. K. P. P. w Augustowie, dn. 1 VIII r. b.

Biliński Adam, z P. K. P. P. w Bielsku, dn. 14-VII r. b.

Stawarski Marjan, z P. K. P. P. Lwów-miasto.

Budny Czesław, z 2 komis. P. P. m. st. Warszawy dn. 18-X 1923 r.

Suda Szczepan, z P. K. P. P. w Kopyczyńcach, dn. 20-IX 1923 r.

Posterunkowi:

Gołębiowski Jan, z P. K. P. P. w Rawie Mazowieckiej, dn. 17-X 1923 r.

Dębiński Władysław, z P. K. P. P. w Białymstoku, dn. 18-XI 1923 r.

Poliksza Wincenty, z P. K. P. P. w Wołkowysku, dn. 21-IX 1923 r.

Graczyk Władysław, z komis. P. P. w Równem, dn. 4-XI 1923 r.

Wieman Jan, 1 komis. kolej. okręgu P. P. Nr. VI dn. 31-X 1922 r.

Sadomierski Mikołaj, z 23 komis. P. P. m. st. Warszawy, dn. 10-XI 1922 r.

Piętal Piotr, z P. K. P. P. w Krasnymstawie, dn. 14-X 1922 r.

Kociołkiewicz Augustyn, z P. K. P. P. w Ostrogu, dn. 23-X 1922 r.

Mawresilski Stanisław, z P. K. P. P. w Zaleszczykach, dn. 20-IX 1922 r.
Skórkiewicz Tadeusz, z P. K. P. P. w Brodach, dn. 18-X 1922 r.
Siemieńczuk Stefan, z P. K. P. P. w Baranowiczach, dn. 25-XI 1922 r.
Likun Paweł, z P. K. P. P. Stary Sambor.
Siatecki Władysław, z K. P. P. Lwów—miasto.
Schmark Piotr, z P. K. P. P. w Kolbuszowej.
Kłak Franciszek, z P. K. P. P. w Chełmie, dn. 19-X 1922 r.
Bucholc Antoni, z P. K. P. P. w Piotrkowie, dn. 22-XI 1922 r.
Karnaś Władysław, z komis. P. P. w Tarnopolu, dn. 19-XI 1922 r.
Popowicz Oskar, z P. K. P. P. w Kołomyi dn. 24-XI 1922 r.
Niewczas Walerjan, ze Stacji Kontrolnej w Równem, dn. 16-XI 1922 r.
Jabłoński Witold, z P. K. P. P. w Baranowiczach, dn. 7-XII 1922 r.
Prokopiak Piotr, z I komis. Kolej. P. P. Okr. Kmdy P. P. m. st. Warszawy, dn. 24-XII 1922 r.
Falencik Józef, z 9 kom. P. P. m. st. Warszawy, dn. 27-XII 1922 r.
Grabecki, z P. K. P. P. w Płocku, dnia 27-XI 1922 r.
Małżewski Stanisław, z 15 komis. P. P. m. st. Warszawy, dn. 1-I 1923 r.
Bykowski Kazimierz, z 5 komis. kolej. dn. 1-I 1923 r.
Hoff Stanisław, z Okr. Rezerwy P. P. w Brześciu n-Bugiem, dn. 26-XI 1922 r.
Nerot Jakób, z P. K. P. P. w Drohiczynie, dn. 21-XI 1922 r.
Warnecki Antoni, z P. K. P. P. w Radomsku, dn. 15-XII 1922 r.
Antczak Kazimierz, z K. P. P. na m. Łódź, dn. 22-XII 1922 r.
Grzelak Stanisław, z P. K. P. P. w Niesawie, dn. 2-I 1923 r.
Zaręczewski Stanisław, z P. K. P. P. w Makowie, dn. 5-I 1923 r.
Cychiny Leon, z P. K. P. P. w Krzemieńcu, dn. 24-XI 1922 r.
Niewiadomski Stefan, z P. K. P. P. w Piotrkowie, dn. 31-XII 1922 r.
Lipp, z P. K. P. P. w Gnieźnie, dn. 6-XII 1922 r.
Paluszkiewicz Stanisław, z K. Pow. P. P. w Wągrowcu, dn. 14-XI 1922 r.
Modliński Jan, z K. P. P. P. w Kościanie, dn. 27-XI 1922 r.
Sucharzewski Kazimierz, z K. P. P. na m. Łódź, dn. 6-I 1923 r.
Pindras Antoni, z K. P. P., dn. 10-I 1923 r.
Kochyta Jan, z P. K. P. P. w Lubaczowie.
Dąbrowski Mikołaj, z P. K. P. P. w Grójcu, dn. 5-II r. b.
Banda Kazimierz, z z P. K. P. P. w Stryju, dn. 25-I r. b.
Sanajca Karol, z P. K. P. P. w Nadwórnej, dn. 7-I r. b.
Mikołajczyk Piotr, z P. K. P. P. w Skałce, dn. 16-I r. b.
Żykowski Adam, z P. K. P. P. w Częstochowie, dn. 17-I r. b.
Michałowski Roman, z P. K. P. P. w Częstochowie, dn. 17-I r. b.
Nowakowski Wacław, z P. K. P. P. w Piotrkowie, dn. 12-II r. b.
Łućmiński Władysław, z kmdy P. P. na m. Łódź, dn. 9-II r. b.
Wasiliew Mikołaj, z kmdy pow. Szczuczyńskiego, dn. 3-II r. b.
Tołubiński Józef, z kmdy pow. Suwalskiego, dn. 3-II r. b.
Lalak Jakób, z kmdy pow. Augustowskiego, dn. 8-II r. b.
Malenda Jakób, z kmdy pow. Bielskiego, dn. 1-II r. b.
Dyl Józef, z kmdy P. P. Kraków miasto, dn. 21-II r. b.
Żminkowski Paweł, z P. K. P. P. w Warszawie, dn. 21-II r. b.
Szewczuk Józef, z P. K. P. P. w Łunińcu, dn. 4-II r. b.
Kozak Aleksander, z P. K. P. P. w Brześciu nad Bugiem, dn. 2-II r. b.
Nakliçki Piotr, z P. K. P. P. w Sarnach, dn. 8-II r. b.
Kluga Jakób, z P. K. P. P. w Lesznie, dn. 1-I r. b.
Olszewski Antoni, z P. K. P. P. w Rakowie, dn. 11-II r. b.
Rozkosz Jan, z Oddz. Adm. Gł. Kmdy Pol. woj. śląskiego w Katowicach dn. 4-II r. b.
Walicht Edward, z P. K. P. P. Nowy-Tomyśl, dn. 26-XII 922 r.
Kujawski Władysław, z K. P. P. na m. Poznań, dn. 14-II r. b.
Maćkowiak Tomasz, z K. P. P. na miasto Poznań, dn. 15-II r. b.
Zalewski Franciszek, z K. P. P. na miasto Poznań, dn. 16-II r. b.
Mroczek Jan, z P. K. P. P. w Gródku Jagiellońskim.
Klejda Szczepan, z P. K. P. P. w Kościerzynie, dn. 28-XII 922 r.
Bożek Franciszek, z P. K. P. P. w Lublinie, dn. 24-II r. b.
Różański Ignacy, z P. K. P. P. w Suwałkach, dn. 4-III r. b.
Kempa Andrzej, z P. K. P. P. w Rohatynie, dn. 1-III r. b.
Pytlak Józef, z P. K. P. P. w Janowie, dn. 3-III r. b.
Kalisiak Franciszek, z IV komis. P. P. m. st. Warszawy, dn. 8-IV r. c.
Maciejski Feliks, z P. K. P. P. w Stanisławowie, dn. 6-III r. b.
Polak Ignacy, z P. K. P. P. w Limanowie, dn. 15-III 1923 r.
Nowak Konstanty, z K. P. P. na m. Łódź, w dniu 26-III r. b.
Klimarek Antoni, z K. P. P. na m. Łódź, w dniu 23-III r. b.
Olszowski Jan, z K. P. P. w Radomsku, dn. 17-III r. b.
Wasiel Stanisław, z K. P. P. P. w Częstochowie, w dniu 17-III 1923 r.
Pepas Józef, z K. P. P. P. w Kielcach, dn. 22 lutego r. b.
Ostrowski Józef, z K. P. P. P. w Radomiu, dn. 15-III r. b.
Dziura Marcin, z K. P. P. Lwów-miasto.
Kobyłański Edward, z P. K. P. P. w Równem.
Niedźwiecki Juljan, z P. K. P. P. w Krzemieńcu, dn. 17-III 1923 r.
Górski Jan, z P. K P. P. w Radziechowie, dn. 26-III 1923 r.
Berdychowski Szczepan, z P. K. P. P. w Kołomyi, dn. 24-III 1923 r.
Gołota Franciszek, z P. K. P. P. w Horodence, dn. 19-IV 1923 r.
Klucznik Ignacy, z P. K. P. P. Brzesko, dn. 7-V 1923 r.
Bronicki Michał, z P. K. P. P. Borszczów, dn. 27-IV 1923 r.
Kopczewski Eugenjusz, z P. K. P. P. w Kolnie, dn. 25-III 1923 r.
Trawka Leopold, z post. Chwałęcice, pow. Rybnik, dn. 10-II 1923 r.
Podeszwa Bronisław, z P. K. P. P. w Końskich, dn. 6-III 1923 r.
Kmiecik Antoni, z P. K. P. P. Środa, dn. 21-II 1923 r.
Stysiak Mieczysław, z K. P. P. na m. Poznań, dn. 1-IV 1923 r.
Kozioł Piotr, z P. K. P. P. w Częstochowie, dn. 30-IV 1923 r.
Kraszewski Wincenty, z K. P. P. P. w Będzinie, dn. 15-IV 1923 r.
Szczurek Franciszek, z K. P. P. P. w Miechowie, dn. 28-IV 1923 r.
Piotrowski Leon, z P. K. P. P. w Łomży, dn. 2-V 1923 r.
Waliszewski Walenty, z K. P. P. na m. Łódź, dn. 29-V 1923 r.
Król Antoni, z P. K. P. P. w Janowie, dn. 17-IV 1923 r.
Kowalski Edward, z P. K. P. P. w Wąbrzeźnie, dn. 5-II 1923 r.
Zamojski Jan, z P. K. P. P. w Słupcy, dn. 22-V 1923 r.
Tarnawski Antoni, z P. K. P. P. w Ostrogu, dn. 18-IV 1923 r.
Grząska Wojciech, z Rezerwy O. K. P. P. XIII, dn. 7-V 1923 r.
Pikola Ludwik, z P. K. P. P. w Łunińcu, dn. 22-IV 1923 r.
Nalewajka Henryk, z I komis. w Król. Hucie, dn. 9-V 1923 r.
Kasprzak Bolesław, z K. P. P. na m. Łódź, dn. 7-VI 1923 r.
Grygorczuk Stefan, z P. K. P. P. w Białymstoku, dn. 15-VI 1923 r.
Prądecki Stanisław, st. śled. z P. K. P. P. w Lublinie, dn. 19-VI 1923 r.
Łepecki Łukasz, z P. K. P. P. w Sierpcu, dn. 22-V 1923 r.
Bron'cki Michał, z P. K. P. P. Borszczów, dn. 27-IV 1923 r.
Witek Franciszek, z P. K. P. P. w Mławie, dn. 16-VI 1923 r.
Rutkowski Antoni, z P. K. P. P. w Skierniewicach, dn. 27-V 1923 r.
Kondrenko Stefan, z P. K. P. P. w Kowlu, dn. 29-III 1923 r.
Połoński Szymon, z P. K. P. P. w Krzemieńcu, dn. 27-IV 1923 r.
Gawlik Jan, z posterunku w Gierałtowiczach pow. Ruda, dn. 1-VII 1923 r.
Ciesielski Józef, z P. K. P. P. w Warszawie, dn. 6 lipca 1923 r.
Gutkowski Feliks, z P. K. P. P. w Łęczycy, dn. 27 czerwca r. b.
Konopka Jan, z P. K. P. P. w Pińsku, dn. 21-VI r. b.
Paprzycki Tadeusz, z P. K. P. P. Krotoszyn, dn. 1-VI 1923 r.
Rogowski Tadeusz, z K. P. P. P. w Częstochowie, dn. 28-VI r. b.
Hoppe Józef, z K. P. P. P. w Grodniewskiego, dn. 1-VIII r. b.
Ożog Andrzej, z III-go Komisarjatu K. P. P. Kraków miasto, dn. 9-VIII r. b.
Holler Józef, z K. P. P. Lwów miasto, dn. 2-VII r. b.
Plesingier Karol, z K. P. P. P. w Piotrkowie, dn. 7-VII r. b.
Karczmarczyk Stanisław, z P. K. P. P. w Włocławku, dn. 5-VIII r. b.
Kopaszewski Andrzej, z K. P. w Kartuzach, post graniczny Hopowo, dn. 10-V r. b.
Druniczech, z posterunku Rudnia, pow. lidzkiego, dn. 20-VII r. b.
Podhajski Józef, z P. K. P. P. Baranowicze, dn. 19-VII r. b.
Nowicki Piotr, z P. K. P. P. Wołożyn, w miesiącu styczniu r. b.
Szymański Ludwik, z P. K. P. P. w Słonimie, dn. 20-VII r. b.
Fużyczka Franciszek, z P. K. P. P. w Warszawie, dn. 1-IX 1923 r.
Nowak Józef, z K. P. P. P. w Pińczowie, dn. 6-VIII 1923 r.
Zlewiec Adam, z K. P. P. P. w Olkuszu, dn. 22-VIII 1923 r.
Szczygłowski Antoni, z P. K. P. P. w Kałuszu, dn. 31-VIII 1923 r.
Adamczyk Antoni, z I komis. kol. dnia 24-IX 1923 r.
Ponzik Franciszek, z K. P. P. na m. Łódź, dn. 14-IX r. b.
Kudła Jan, z P. K. P. P. w Kielcach, dn. 15-IX 1923 r.
Kania Wawrzyniec, z P. K. P. P. w Opocznie, dn. 4-IX 1923 r.
Piątkowski Jan, z K. P. P. Lwów miasto, dn. 21-IX 1923 r.
Zieliński Franciszek, z P. K. P. P. w Chełmnie, dn. 3-IX 1923 r.
Janek Franciszek, z II Komis. Pol. w Królewskiej Hucie, (Śląsk) dn. 1-X b. r.
Gagatek Ludwik, z P. K. P. P. w Brzesku, dn. 10-IX 1923 r.

Sekretarze:

Tusznio Józef, z O. K. P. P. w Kielcach, dn. 8-III 1923 r.
Domański Marjan, z P. K. P. P. w Stryju, dn. 15-VIII 1923 r.
Senetel Jakób, z Wydz. II Okr. Komendy O. P. Nr. IX, dn. 10-VIII 1923 r.

Wywiadowcy:

Drzyzga Jerzy, st. wyw. z Oddziału Śledczego w Katowicach, dn. 27-I 1923 r.
Kucharski Apolinary, wywiad. z K. P. P. pow. Iłżeckiego, dn. 25-IV 1923 r.
Dziuk Teofil, wywiad. z E. U. S. w Sosnowcu, w dn. 10-II 1923 r.

Urzędnicy:

Kołpaczyński Zygmunt, p. o. urz. z 3 komis. P. P. m. st. Warszawy, dn. 18-I 1923 r.
Mackiewiczówna Leonja, urz. XII st. sł. z P. K. P. P. w Grodnie, dn. 22-I 1923 r.
Domagała Józef, kancelista (XI kat.) z P. P. P. w Kielcach, dn. 14 lutego 1923 r.
Zamysłowski Bronisław, kancelista z P. K. P. P. Inowrocław, dn. 21-V 1923 r.
Barta Józef, urz. wew. z komisarjatu w Rybniku, dn. 18-IV 1923 r.
Paliński Mikołaj, z P. K. P. P. w Miechowie, dn. 30-IX 1922 r.

Personel pomocniczy:

Szofer Gł. Kmdy Pol. wojew. śląskiego w Katowicach, **Adler Szczepan**.
Woźny **Woźniak Ludwik**, z P. K. P. P. w Lesznie, dn. 21-XII 1922 r.
Woźnica Powiatowej Komendy P. P. w Kadziechowie, **Kuznarski Mikołaj**, dn. 27-VIII r. b.

Pokój Ich cieniom!

Zrównoważony preliminarz budżetowy.

Mowa Min. Skarbu Wł. Kucharskiego w Sejmie dn. 30-X 1923 r.

W imieniu rządu mam zaszczyt przedłożyć preliminarz budżetowy na 1924 r.

We właściwym terminie. Konstytucja nasza w art. 25 zobowiazuje rząd do przedstawienia w sesji jesiennej, najpóźniej w październiku, zwyczajnego budżetu. Zgodnie zatem z obowiązującą ustawą zasadniczą, w terminie przepisanym, wnoszę pierwszy budżet konstytucyjny.

Jest to wypadek niepoślednjej doniosłości. Po raz pierwszy od czasu istnienia wskrzeszonej Rzeczypospolitej, rząd chce umożliwić ciałom ustawodawczym sprawowanie funkcji kontrolujących. Pragniemy rozpocząć władanie gospodarką skarbową w nowym roku ściśle w ramach obowiązujących ustaw. Znaczenie tego faktu jest doniosłe nietylko dla W. Izby, nietylko dla samego rządu, ale co ważniejsze, jest ono doniosłe dla ogółu obywateli, a także dla zagranicy.

Skutki dotychczasowego systemu. Praktyka dotychczasowa, że budżet był przedstawiany w ciągu roku, okazała się zgubna. Gospodarka deficytowa nie mogła być na czas usunięta. Brnęliśmy w długi, których obliczyć niepodobna było, albo przyspieszaliśmy tylko szybkość, względnie ilość maszyn drukarskich. Skutki zastosowania tej metody są już dziś każdemu wiadome. Znajdujemy się w okresie, w którym pieniądz nasz traci na wartości w ciągu nawet tego czasu, jaki jest potrzebny na zdobycie tego pieniądza.

Jest to więc okres najniebezpieczniejszy: wymaga on dużo hartu i czujności ze strony rządu, a dużo odporności i cierpliwości ze strony społeczeństwa.

Program naprawy. Nasze położenie finansowo-gospodarcze jednak nie jest beznadziejne. Kto twierdzi, że niema dla nas ratunku, ten świadomie mówi nieprawdę, bo podstawa ekonomiczna naszego państwa jest zdrowa. Do osiągnięcia pomyślnego rezultatu jest potrzebny wspólny wysiłek Sejmu i Senatu, rządu i jego organów oraz całego zdrowego polskiego społeczeństwa, które pod wpływem zdecydowanej polityki rządu, nie odmówi mu swego poparcia. Zaufanie społeczeństwa rząd chce zdobyć dla swojej polityki skarbowej nie przez obietnice, lub ukrywanie istotnego krytycznego stanu finansowego, lecz przez postawienie prostego, jasnego i zrozumiałego wszystkim programu, który musi być wykonany szybko, śmiało i nieodwołalnie.

W swoim przemówieniu na Targach Wschodnich we Lwowie, zapowiedziałem, że wykluczone jest dla nas przedstawienie budżetu niezrównoważonego. Zdaję się na sąd każdego sędziego, że rząd w całej pełni pozostał wiernym obwieszczonemu programowi.

O oszczędności. W dziedzinie oszczędności rząd przystąpił do redukcji urzędów, a dwa ministerja czekają ostatecznej decyzji ze strony W. Izby. Liczbę urzędników już w dniu 1 października r. b. zmniejszono prawie o 16 tysięcy, a w ciągu listopada odbędzie się nowa redukcja i obejmie nie mniejszą cyfrę pracowników państwowych.

Redukcja wydatków rzeczowych, oraz odłożenie inwestycji na późniejszy termin, stały się faktem dokonanym, o czem świadczy i prawdziwość moich słów potwierdza złożony preliminarz budżetowy.

Zwiększenie dochodów. Pamiętając o stronie dochodowej, przedłożyłem wszystkie dochody, które Wysoki Sejm skarbowi raczył przekazać, zabezpieczając je ustawą walotyzacyjną.

Co do zabezpieczenia terminowego uiszczania podatków i danin publicznych jest już ustawa z dnia 24 października r. b. obowiązująca o karach wysokich za zwłokę, którą ciała ustawodawcze powzięły na wniosek rządu.

Budżet zrównoważony. Nadchodzi obecnie moment spełnienia dalszych przyrzeczeń, danych społeczeństwu, i w dniu dzisiejszym w terminie Konstytucją przepisanym, wnosi rząd Pierwszy Budżet Konstytucyjny, który jest budżetem zrównoważonym.

Suma dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych wynosi okrągłą cyfrę 1,112,000,000, która ma służyć na pokrycie wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych w łącznej sumie 1,088,000,000, dając nadwyżki w dochodach okrągłe 23,000,000.

Niech te sumy świadczą przed społeczeństwem i przed zagranicą, że Polska opamiętała się w swojem położeniu, że wskutek anarchji finansowej państwu upaść nie da, że nie cofnie się przed żadną ofiarą, której wymaga dobro narodu i państwa.

Termin konstytucyjny nakazuje nam wykazać przed całym światem, jak państwo zamyśla się rządzić finansowo w przyszłym roku i rząd obecny spełnił i dotrzymał tego święcie.

Nadwyżka dochodów jest podyktowana konieczną przezornością, aby rozchody nie przekroczyły dochodów i aby nie popaść w deficyt, bo dla nas i dla rządu ucieczka do maszyny drukarskiej jest już zamknięta.

Nadwyżka dochodów. Rezerwa, czyli nadwyżka w dochodach ma być zabezpieczeniem, o ileby była pewna niedokładność w akcji oszczędnościowej w stronie rozchodowej budżetu, lub gdyby dochody z racji nieustalenia waluty w pierwszych momentach nie dały zapowiedzianej wysokości. Nie może być ona w żadnym razie źródłem pokrycia nowych, zwiększonych wydatków, owszem, rząd oświadcza, powołując się na drugi art. wniesionej ustawy skarbowej, że kredyty nowe, pierwszy raz preliminowane w tym budżecie, oraz kredyty inwestycyjne, mogą być otwarte tylko za uprzednią zgodą ministra skarbu, a to nastąpi wówczas, jeżeli przewidywane dochody wpłyną w określonej wysokości.

Gdyby nasze obliczenia się spełniły i zamknięcia rachunkowe kwartalne wykazałyby proporcjonalne nadwyżki, rząd wystąpi wówczas do ciała ustawodawczego z wnioskiem o przeznaczenie tych sum w pierwszym rzędzie na cele obrony państwa, a w drugim — na rzecz poprawy bytu pracowników państwowych.

O własnych siłach. Dlaczego nie poczynić starań o uzyskanie pożyczki wogóle, a specjalnie pożyczki zagranicznej. (P. Sanojca: Czy ona już jest?). Rząd poczynił wszelkie starania w tym kierunku i obranie drogi zrównoważenia budżetu o własnych siłach nie oznacza wcale wyrzeczenia się tej myśli, lub też może dowodziciby miało, że otrzymaliśmy odmowną odpowiedź. Odmownej odpowiedzi rząd nie otrzymał.

Jednak trzeźwo patrząc na sytuację, pogarszającą się szybko, w poczuciu ciążącej odpowiedzialności — nie możemy bezradnie wyczekiwać obcej pomocy, aż do ostatniego momentu, bo za pomoc w sytuacji rozpaczliwej wierzyciel zawsze każe sobie płacić drogo. Do rozpaczliwej sytuacji rząd nigdy nie dopuści, aniby nie przyjął zbyt uciążliwych warunków finansowych, woli się odwołać do patrjotycznej opinji publicznej i zejść na drogę oparcia się o własne siły w dzisiejszym momencie, ufny w pomoc całego społeczeństwa i tej Wysokiej Izby.

Głęboko przekonani jesteśmy, że obraliśmy jeszcze na czas drogę odpowiednią i właściwą i nie zawiedziemy się na niej.

Budżet realny. Poprzednie nasze budżety tak w opinji publicznej, jak i w dyskusji parlamentarnej prawie zawsze określane były. jako nierealne. Główną wytyczną przy ułożeniu budżetu na 1924 rok była tendencja do realnego wyzyskania i rozwinięcia danin publicznych na podstawie wyników tegorocznych, przy uwzględnieniu nowych, otrzymanych dochodów dostępnych. Dalszą gwarancją realności dochodów jest to, by 1 stycznia 1924 r. obowiązywała w całej dziedzinie danin publicznych bądź nowa stała jednostka monetarna, bądź też ustawa o zastosowaniu stałej jednostki podatkowej do obliczania danin publicznych i by inne dochody, a w szczególności dochody z eksploatacji kolei, poczt i telegrafów były w drodze ewolucji, uwzględniającej stosunki gospodarcze jaknajrychlej oparte na analogicznej podstawie obliczeniowej lub monetarnej.

Rozchody preliminowano zgodnie z doświadczeniem, jakie rok rocznie zdobywamy. Zasadniczą jednak myślą przewodnią była redukcja wydatków, a to: redukcja ilości funkcjonarjuszów i władz, redukcja, względnie wstrzymanie wszystkich wydatków, które w r. 1924 nie będą niezbędne dla żywotnych interesów państwa i utrzymania normalnego toku administracji państwowej, jednak przy uwzględnieniu zmian w obowiązującem ustawodawstwie, które zostaną w najbliższym czasie Wysokiej Izbie przedłożone.

Suma naszych dochodów na r. 1924 w porównaniu z preliminową na rok 1923, podniosła się tylko o kwotę 122,221,000 Suma zaś naszych rozchodów na rok przyszły wynosi mniej o 611,810,000, w stosunku do preliminowanej sumy na rok bieżący.

Obecny okres gospodarczy. Kilka słów jeszcze o obecnym okresie gospodarczym.

Wydatki państwowe bez kolei żelaznych wynoszą 580,696,000 złotych polsk. Dochody 331,217,000 a więc deficyt bez kolei wynosi 249,476,000 zł. polsk. Dopłaty Skarbu Państwa do kolei, po potrąceniu wpłaconych do Skarbu dochodów, wynoszą 262,270,000 zł. pol., czyli ogólny deficyt za ubiegłe 9 miesięcy roku bieżącego wynosi 511,746,000. Z porównania tego prowizorycznego zestawienia wydatków i dochodów za 9 miesięcy 1923 roku preliminarza budżetowego na cały rok 1923 wynika jasno, że o ile wydatki nie osiągnęły bynajmniej preliminowanej wysokości to również i dochody dały w ciągu tych trzech kwartałów zaledwie $1/3$ część kwoty preliminowanej na cały rok.

Natychmiastowe środki naprawy. Niema co się zastanawiać, tylko natychmiast należy zastosować środki zaradcze, a więc oszczędności i redukcji rząd nie zapowiada jako obietnicy lub groźby, to jest już dziś wykonywane jako pozytywny program, którego łagodzące skutki występują oczywiście i realnie w budżecie na r. 1924.

Już dziś w krótkiej ustawie o powiększenie mnożnika drugiej raty podatku gruntowego stara się rząd podnieść wpływ podatkowy z tego źródła piętnastokrotnie, wyrobić stosowne wpływy z podatku przemysłowego, dziś rząd prowadzi rokowania z rolnictwem, przemysłem, handlem, aby otrzymać zaliczki na podatek majątkowy w wysokocennej walucie zagranicznej, dzisiaj już wreszcie zabiega o pokrycie deficytu w 4 kwartale r. b. nie przez druk marki polskiej, lecz przez uzyskanie stosownych wpływów skarbowych.

Wszystkie te poczynania w najbliższych dniach się zrealizują i rząd będzie w posiadaniu kilkudziesięciu miljonów franków szwajcarskich nie pożyczki, lecz swojej prawej własności z eksportu naszych dóbr materjalnych.

Reforma walutowa. Potrzymując tętno życia gospodarczego tak w interesie samego państwa, jak i obywateli, przestrzegając konieczności zrównoważenia budżetu i utrzymania się bezwzględnie w jego granicach, Rząd przystąpi w najbliższym czasie do zrealizowania trzeciego punktu swego programu skarbowego to jest do przeprowadzenia reformy waluty *opartej na złocie przez powołanie do życia Polskiego Banku Emisyjnego.*

W wykonaniu tej zapowiedzi *rząd* jeszcze *w pierwszej połowie listopada r. b. przedstawi w Izbie projekt ustawy o Banku Emisyjnym i jego przywileju łącznie z ustawą monetarną.* (Brawa na prawicy). Przygotowania w tym kierunku, zgodnie z zasadą przezemnie wysuniętą o równorzędności i współczesności typowych problemów zagadnienia naprawy skarbu, są posunięte do tego stopnia, że obowiązującą mogę w imieniu rządu złożyć powyższe oświadczenie. (Oklaski na prawicy. Wrzawa. Marszałek dzwoni). Budżet zrównoważony, jakoteż ustawę bankową i monetarną rząd chce mieć, a raczej musi mieć, uchwaloną przez ciała ustawodawcze, to jest przez obie Izby, jeszcze przed końcem r. b. tak, *by Nowy Rok zaczął się od zatwierdzonej ustawą gospodarki skarbowej, a przez to umożliwiona była realizacja niemal natychmiastowego uruchomienia Banku Emisyjnego.*

Z racji przedłożenia rządowego o przywileju emisyjnym i ustawie monetarnej będę miał zaszczyt bliżej przedstawić zasady i szczegóły tej instytucji dziś tylko dodam, że będzie

to *instytucja o charakterze prywatnym*, której rząd nie będzie się mógł zadłużać na pokrywanie swej deficytowej gospodarki. *Emisje nowych banknotów*, pokryte zgodnie z ustawą, *mogą być dokonane jedynie na cele gospodarczo-produkcyjne.*

Plan sfinansowania przedstawię razem z ustawą, obecnie tylko dodam, że rząd czuje na sobie ciążący obowiązek, *by kursujące masy małowartościowego pieniądza zostały w stosownej relacji wymienione na nową walutę.* Mogę dodać ponadto, że z tego tytułu rząd nie ma zamiaru, aby uzyskać szczególną formę pożyczki wewnętrznej od posiadaczy tych banknotów. *wymiana* będzie się odbywała wyłącznie *za gotówkę, przyczem należy zwrócić uwagę na tych, którzy marce polskiej pozostali wierni* w odróżnieniu od tych, którzy w dniach paniki od niej się odwracali i uciekali.

Czynności w kierunku przygotowania bilonu zdawkowego w polskiej mennicy, oraz wybicia srebrnych monet częściowo zagranicą są w pełnym toku i na czas ukończone będą. Rząd prace przygotowawcze nad odpowiedniemi projektami, o których wyżej wspomniałem, prowadzi niezmordowanie. Obecnie wre praca w całej pełni w ministerjum skarbu przy udziale urzędników, którzy nietylko gorliwie spełniają swoje obowiązki, ale nadto okazują dużo ofiarności i poświęcenia z pobudek czysto ideowych i obywatelskich.

Nie wątpię ani na chwilę, że Wysoka Izba w zrozumieniu powagi momentu i braku czasu na stracenie, dołoży ze swej strony wszelkich starań, żeby z jej winy nie było opóźnienia.

Budżet na rok 1924.

Przystępuję teraz do szczegółowego omawiania przedstawionego budżetu.

Sposób obliczenia budżetu. Preliminarz budżetowy ułożony jest w markach polskich, obliczony jednolicie w całym budżecie według cen hurtowych z pierwszego tygodnia czerwca r. b. Ponieważ zaś skrócony wskaźnik cen hurtowych w stosunku do franka złotego w tym samym okresie czasu wyrażał się cyfrą 10,000, względnie preliminując w markach — w dziesiątkach tysięcy — uzyskuje się cyfry, których jednostki są identyczne z t. zw. złotym w preliminarzu budżetowym na 1923 r. oraz zbliżają się, jako oparte na ustosunkowaniu cen hurtowych do franka złotego, do tej jednostki walutowej. Na zapytanie więc, w jakiej jednostce budżet jest ułożony — jest odpowiedź, że w markach polskich, przez dodanie czterech zer, albo w złotych obliczeniowych, które są równe niemal frankowi złotemu.

W budżecie wydzielono 3 główne rodzaje dochodów, względnie rozchodów: 1) na administrację, 2) na przedsiębiorstwa oraz 3) na monopole, wszędzie wyróżniając preliminowane kwoty na zwyczajne i nadzwyczajne.

Przechodzę do charakterystyki poszczególnych pozycji.

Prezydent Rzplitej. Prezydent Rzeczypospolitej: W dziale dochodów mamy sumę 10,240 złotych, czyli więcej o 2,240, aniżeli w r. 1923. W dziale rozchodów mamy sumę 182,940, mniej o 33,060, aniżeli w r. b.

Niech mi będzie wolno z tego miejsca podnieść szczegół charakterystyczny, świadczący o głębokiem zrozumieniu naszej sytuacji finansowej przez głowę naszego państwa, o konieczności stosowania bezwzględnych oszczędności nawet w dziedzinie nienadającej się zupełnie do dyskusji. Sam p. Prezydent dobrowolnie i z własnej inicjatywy obniżył swoją listę cywilną o 25 proc., nadto skreślił część wydatków, związanych z utrzymaniem samochodów, zaprzęgów, oraz służby, dając nam wszystkim przykład i wskazanie wielkodusznego postępowania i hartu w obecnej sytuacji finansowej.

Sejm i Senat. Dochody tutaj minimalne z natury przedmiotu. Wynoszą one 2,299, czyli więcej o 299, aniżeli w roku bieżącym, rozchody natomiast przedstawiają pokaźną sumę 2,802,331, jednak mniejsze o 295,669, głównie przez zmniejszenie wydatków na druki sejmowe i senackie.

Rząd z radością wita każde usiłowanie podjęte za inicjatywą p. marszałka, w zgodzie z konwentem senjorów, aby wydatki w obecnym okresie przejściowym możliwie zmniejszać.

Najwyższa Izba Kontroli Państwa. Preliminowano wydatki: 1,154,518, jednak mniej o 380,482, albowiem rząd przedłoży Wysokiej Izbie w najbliższych dniach nowelę do obowiązującej ustawy. Sprowadzi ona konieczność zwinięcia istniejących okręgowych izb kontroli na prowincji, a przez wydatniejsze zwiększenie etatu centrali zapewni jednak bezwzględną konieczność najściślejszej kontroli przy zwiększonej sprawności. Po uchwaleniu takiej noweli uzyska się zmniejszenie etatu osobowego prawie o 400 osób, oraz zamknięcie wydatków rzeczowych, związanych z istnieniem odrębnych jednostek.

Prezydjum Rady Ministrów. Dochody preliminuje się na łączną sumę 459,864, zatem mniej o 1,029,136, aniżeli w r. b. Pochodzi to głównie z powodu przeniesienia preliminarza Głównego urzędu statystycznego, który przewiduje znaczne dochody z opłat statystycznych, do budżetu min. spraw wewnętrznych. Rozchody, wstawione w sumie 1,989,469, czyli mniej o 2,843,531, a to głównie wynika z zaprojektowanej odmiennej organizacji Polskiej Agencji Telegraficznej, oraz projektu nowej ustawy, którą rząd wnosi o przeorganizowanie generalnej prokuratorji Rzeczypospolitej z dużą oszczędnością w etatach urzędniczych.

Min. Spraw Zagranicznych. Dochody wynoszą 7,039,200, głównie z opłat konsularnych i przedstawiają kwotę większą o 797,200, aniżeli w r. b. Rozchody przewiduje się w sumie 14,910,829, a więc mniej o 5,829,191 z powodu głównie redukcji personalnej tak w centrali, jak i na placówkach zagranicznych. Wydatki w tem ministerjum przeważnie są uskuteczniane w obcych, wysokocennych walutach, każda więc oszczędność, nawet najdrobniejsza, daje duże efekty markowe. Zmniejszenie personalne, tak tutaj w Warszawie, jak i na placówkach zagranicznych, podyktowane było z jednej strony jeszcze za bogatą rozbudową etatów, z drugiej — względami oszczędności. Niewłaściwie określa się często tę redukcję, jako rugi.

Min. Spraw Wojskowych. Dochody pochodzą głównie ze sprzedaży pozostałego mienia demobilizacyjnego i wynoszą sumę 10 miljonów mniejszą o 13,565,000 w ścisłej łączności z ukończeniem poprzednio podjętej akcji. Rozchody przedstawiają kwotę 440,948,119, związane z utrzymaniem odpowiedniego kontyngensu wojska i są mniejsze o sumę 268,638,881, głównie z ograniczenia wydatków nadzwyczajnych.

Zaniedbanie naszej armji nie może nastąpić. Pomimo bezwzględnej i szczerej polityki pokojowej rządu ta nasza ostoja bezpieczeństwa państwowego w dzisiejszych krytycznych momentach politycznych, musi czuć, że społeczeństwo chętnie chce łożyć na jej utrzymanie i wyekwipowanie. W tem przekonaniu rząd, w okresie późniejszym wystąpi z nową dodatkową ustawą skarbową, w której wskaże nowe źródła dochodu po za obecnym budżetem na pokrycie koniecznych i niezbędnych wydatków, aby **w najkrótszym** czasie wyrównać zaniedbania za okres poprzedni.

Min. Spraw Wewnętrznych. Dochody w wysokości 5,313,258 pochodzą głównie z opłat paszportowych, a w głównej sumie są mniejsze o 15,068,742 a to z powodu odpisania przejściowego zwrotu części należytości od gmin na utrzymanie policji, gdyż w obecnym okresie zamiarem rządu jest przerzucenie części wydatków na szkolnictwo powszechne na jednostki autonomiczne. Rozchody tegoż ministerstwa wynoszą 105,477,026 i są mniejsze o 7,529,974 aniżeli preliminowane były na rok bieżący.

Obecnie przeprowadza się redukcję o 10 proc. ogólnego etatu osobowego tak w centrali, jak województwach, jako też w starostwach powiatowych. Znaczną część kredytu tutaj pochłania policja państwowa. Nowe zadania jakie na nią spadły w związku z obroną granic wschodnich (wrzawa na lewicy), a przedewszystkiem stosunki bezpieczeństwa spowodowały zwiększenie liczby policji dla kresów wschodnich, dla zabezpieczenia bezpieczeństwa mienia i życia naszych zamieszkałych tam obywateli.

Min. Skarbu. Wydatki w tym dziale administracji państwowej wynoszą łączną sumę — 165,222,711, co stanowi okrągłe 11 prc. ogólnych wydatków państwowych i są to wydatki przeważnie osobowe łącznie z Gł. urzędem likwidacyjnym, oraz ciężary, połączone z wypłatą emerytur i pensji wdowich; są one jednak mniejsze o sumę 63,025,289, gdyż w okresie sanacji skarbu rząd zwróci się do swych zagranicznych wierzycieli o odroczenie płatności w przyszłym roku procentów i rat swoich długów, co stanowi wstrzymanie wydatków o kwotę 35,000,000 a nadto preliminowane wydatki na rok bież. nie sprawdziły w rzeczywistości przewidywanej kwoty.

Dochody wstawione są z kwotą ogólną 784,483,872, co stanowi wzrost o 91,819,872 w porównaniu z r. b. i stanowią one 70 proc. ogólnych dochodów państwowych. Cyfra tego procentu objaśnia nam wymownie, jaki ciężar w gospodarce państwowej spoczywa na samem ministerjum. Powodzenie całej gospodarki państwowej jest zdecydowanie zależnem od sprawności aparatu skarbowego. Należy przeto baczną uwagę zwrócić na udoskonalenie tej organizacji, wprowadzić uproszczony sposób obliczania i wymiaru naszych podatków. W tej materji wystąpię z odpowiednią nowelizacją obowiązujących ustaw skarbowych.

Poza dziedziną budżetowej gospodarki, oraz praw i projektów walutowych, nadto wszelkich spraw podatkowych, jest to jedna z ważniejszych dziedzin której poświęcę swoje siły i energję. Nie mniej baczną uwagę należy zwrócić na utworzenie organów fachowej kontroli w stałej łączności z obowiązującym podatkiem obrotowym, ażeby tępić nienormalną konkurencję, opartą o fałszywe zeznania podatkowe.

Praca kontroli choć jeszcze nieskończona, jednak już ruszyła z miejsca i oddano cały szereg spraw do sądów, a ja w swoim zakresie działania wydałem okólnik z dn. 18 b. m. do wszystkich izb skarbowych, celem podania ścisłego adresu niesumiennego płatnika, gdyż ministerjum skarbu odnosi się równocześnie do Dyrekcji PKKP. PKO. oraz Pol. Banku Krajowego, jako instytucji rządowej z prośbą ażeby *wstrzymało udzielania kredytów w jakiejkolwiek formie, a w szczególności także w postaci reskonta weksli i tym wszystkim płatnikom, przeciwko którym wszczęto dochodzenia za przekroczenie przepisów artykułów 96, 97, 98 i 106 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.*

Ogółem w daninach publicznych preliminuje się 739,610,000 z czego na podatek majątkowy przypada 170 miljonów.

Bez podatku majątkowego preliminowana suma dochodów z danin publicznych wynosić ma w 1924 roku 569,670,000. W r. 1923 preliminowano dochód z danin publicznych w sumie 677,061,723. Z porównania powyższych sum wynika że bez podatku majątkowego preliminowano w r. 1924 dochód z danin publicznych w sumie okrągło 107 miljonów mniej, aniżeli w r. 1923.

W podatkach bezpośrednich bez podatku majątkowego preliminuje się 186,765,000, zatem przewiduje się okrągło o 94,000,000 mniej, aniżeli w r. 1923.

Również w porównaniu z preliminarzem z r. 1923 obniżono w r. 1924 dochód z cła o 20,000,000.

Cały preliminarz dochodów z danin publicznych na rok 1924 cechuje ostrożność w obliczaniu spodziewanych wpływów, podyktowana doświadczeniami z lat ubiegłych, żeśmy stale, zawsze niepoprawnie preliminowali wyższe kwoty, aniżeli mieliśmy doświadczenia z lat ubiegłych.

Ustawa o podatku majątkowym w tej formie, obecnie obowiązującej, dostarczyć może teoretycznie skarbowi dużych wpływów w postaci listów zastawnych lub obligacji, jednak dzisiejsza sytuacja finansowa wymaga płynnych dochodów. (P Dębski. Słusznie. słusznie). Rozpocząłem pertraktacje z rolnictwem i przemysłem, aby w drodze dobrowolnej umowy uzyskać efektywną gotówkę, a specjalnie w wysokocennych walutach. Układy się kończą z pomyślnym skutkiem dla skarbu naszego, nie za miesiąc lub za rok, ale *niemal w najbliższych dniach wpłynie pokaźna zaliczka we frankach szwajcarskich.* W zestawieniu procentowem stosunku spodziewanych wpływów z poszczególnych rodzajów danin publicznych do sumy ogólnej preliminowanego dochodu ze wszystkich danin i monopolów, przypada na daniny publiczne 91 prc., na monopole prawie 9 prc.; w daninach publicznych przypada na podatki bezpośrednie bez podatku majątkowego 25,25 prc., na podatek majątkowy prawie 23%, na podatki pośrednie 23,8 prc., na cło 10 prc., na opłaty stemplowe prawie 7 prc., na opłaty wywozowe 1,27 prc.

W podatkach pośrednich rząd nie ma zamiaru iść ponad pewną dopuszczalną stopę i w najbliższych dniach wyjdzie zarządzenie, celem obniżenia podatku od soli.

Obciążenie daninami publicznemi wraz z monopolami według preminarza na r. 1924 wyno-

sie razem z podatkiem majątkowym na głowę 28,25 złotego, bez podatku majątkowego—21,73. Obciążenie samo daninami publicznemi bez podatku majątkowego i monopolów, wyniesie na głowę 19,2 złotego polskiego, obciążenie zaś podatkiem majątkowym 6,52 zł. polsk. przeciętnie na głowę mieszkańca. Skoro zatem, jak z powyższego wynika, obciążenie daninami zwyczajnemi wraz z monopolami wyniesie na głowę ludności 21,73 prc., to jest bardzo znacznie mniejsze od tych obciążeń jakie spoczywają na każdym obywatelu państwa zachodniego. Wystarczy by każdy obywatel w Państwie zapłacił miesięcznie niespełna 2 złote, a preliminowany nasz dochód z danin publicznych będzie w całości wykonany.

Przechodząc z kolei do innych ministerstw, pozwolę sobie już w ogólnej tylko formie zauważyć, że staraliśmy się na te ministerstwa utrzymać w granicach realnych wydatków w r. 1923, czyli nowych rzeczy w r. 1924 nie preliminowaliśmy.

Min. oświaty. Jeśli dotknę budżetu min. oświaty, to dochody są preliminowane w wysokości 2,430,535 i to głównie z opłat na pomoc szkolną. Natomiast rozchody w tymże samym ministerstwie wynoszą: 105,801,318 czyli mniej o 49,804,691 (Wrzawa na lewicy). Chodzi o to, że intencją rządu, postanowieniem jego jest, ażeby *do wydatków na oświatę powszechną pociągnąć w pewnym określonym stosunku samorządy gminne powiatowe i wojewódzkie.*

Kolej i poczta. W min. kolei oraz w min. poczt przyjęto zasadę, że *budżety eksploatacyjne obu tych ministerstw muszą się pokrywać.* Zainicjonowano już politykę dostosowania taryf pocztowych, telefonicznych, telegraficznych, oraz kolejowych do rzeczywistych kosztów wydatkowanych.

W dziale inwestycji w min. kolei żelaznych z racji wprowadzenia na realne tory sanacji skarbu z konieczności obniżyły się preliminowane wydatki inwestycyjne do sumy 65,000,000 złp.—to osiągalne jest tylko w ten sposób, że obowiązujące umowy, któremi rząd poprzedni był zobowiązany, rozłoży się na okres podwójnie tak długi.

Reformy rolne. Dotknę jeszcze min. reform rolnych. Dochody preliminujemy w wysokości 6,412,678, rozchody w wysokości — 15,412,678. W tem jest po raz pierwszy wstawiona pozycja 9,000,000 złp. na pomoc dla osadników na wschodzie.

Przedsiębiorstwa państwowe wyłączone z ogólnego budżetu administracyjnego są z każdym niemal miesiącem stawiane na podstawie zasad obowiązujących każde przedsiębiorstwo handlowe. Dlatego więc w wydatkach są tylko pozycje większe inwestycyjne w państwowych zakładach graficznych, w min. kolei, oraz drobna pozycja w min. poczt i tel. Pozatem wszystkie sumy są preliminowane netto i jako dochody zostały włączone do ogólnego działu dochodów.

Tak przeszliśmy całość naszego budżetu, dałem obraz zamierzeń rządu w dziedzinie skarbowej możliwie wyczerpujący. Oddajemy go pod sąd Wysokiej Izbie i całemu społeczeństwu ze spokojem, że spełniliśmy nasz obowiązek. Nie obiecujemy zbyt różowych nadziei, chcemy, by naród był przygotowany do twardej rzeczywistości, bo tego od nas wymaga poczucie odpowiedzialności przed sobą, społeczeństwem i historją.

Wyroku oczekujemy spokojnie, bo mamy głębokie przekonanie, że wybraliśmy jedyną drogę zbawienną, która może zapewnić państwu szczęśliwą przyszłość.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA ROK 1924.

Wniesiony we wtorek dnia 30 z. m. do Sejmu preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1924 ułożony jest w jednostkach odpowiadających sile nabywczej, jaką miało 10.000 mk. w pierwszym tygodniu czerwca b. r., a więc niemal równających się wartości franka złotego. Istotnie skrócony wskaźnik cen hurtowych, czyli wzrost przeciętnej jednostkowej ceny hurtowej w markach w stosunku do franka złotego, wynosił w okresie od 1-go do 7 czerwca b. r. okrągło 10.000, przeciętny zaś kurs franka szwajcarskiego na giełdzie warszawskiej wynosił w tymże okresie czasu 10.300 mk.

W celu więc realnego obliczenia poszczególnych pozycji budżetowych należy w każdym poszczególnym momencie pomnożyć figurujące w preliminarzu cyfry przez każdorazowy skrócony wskaźnik cen hurtowych, ustalany co tydzień przez Główny Urząd Statystyczny, a zbliżony do każdorazowego kursu franka szwajcarskiego. Projekt ustawy skarbowej, dołączony do preliminarza, daje Ministrowi Skarbu prawo do dokonywania takiego mnożenia przy uskutecznianiu wydatków, ustawa zaś waloryzacyjna zapewni państwu takież same dostosowywanie się do każdoczesnego stanu naszej waluty w rubryce dochodów.

Ogólne zestawienie dochodów i wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych w preliminarzu budżetowym na rok 1924, w porównaniu z preliminarzem na rok 1923 przedstawia się jak następuje:

A. BUDŻET ADMINISTRACYJNY.	Dochody	W porównaniu z prelim. na rok 1923	Wydatki	W porównaniu z prelim. na rok 1923
Prezydent Rzeczypospolitej	10.240	+ 2,240	182,940	— 33,060
Sejm i Senat	2,299	+ 299	2,802,331	— 295,669
Kontrola Państwowa	—	—	1,154,518	— 380,482
Prezydjum Rady Ministrów	459,864	— 1,029,136	1,989,469	— 2,843,531
Ministerstwa:				
Spraw Zagranicznych	7,039,200	+ 797,200	14,910,809	— 5,829,191
Spraw Wojskowych	10,000,000	— 13,565,000	440,948,119	—268,638,881
Spraw Wewnętrznych	5,313,258	— 15,088,742	105,477,026	— 7,529,974
Skarbu	784,493,872	+ 91,819,872	165,222,711	— 63,025,289
Sprawiedliwości	4,371,747	+ 1,764,747	40,325,239	— 23,761
Przemysłu i Handlu	5,431,989	— 1,422,011	4,895,684	— 497,316
Kolei Żelaznych	29,946	+ 12,946	2,267,287	+ 356,287
Rolnictwa i Dóbr Państwowych	12,934,926	+ 10,155,926	13,379,797	+ 1,921,797
Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego	4,492,535	+ 2,430,535	105,801,318	— 49,704,682
Poczt i Telegrafów	72,058,005	+ 22,437,005	45,042,106	— 11,953,894
Zdrowia Publicznego	2,017,048	+ 242,048	6,480,000	— 9,089,000
Robót Publicznych	22,212,063	+ 19,078,063	40,847,902	— 39,327,098
Pracy i Opieki Społecznej	1,144,779	— 1,668,221	8,231,832	— 11,680,168
Reform Rolnych	6,412,661	+ 3,124,661	15,412,678	— 1,798,322
Razem	938,451,432	+119,112,432	1,015,871,766	—470,372,234
B. BUDŻET PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH.				
Drukarnia Państwowa	225,565	+ 121,565	—	— 609,000
Monitor Polski	207,182	+ 207,182	—	—
Wytwórnie Wojskowe	—	—	7,006,000	— 16,050,000
Państwowe Zakłady Graficzne	500,000	+ 220,000	—	— 4,511,000
Przedsiębiorstwa Górniczo-Hutnicze i Przemysłowe	12,598,236	+ 10,863,263	348,000	— 2,120,000
Koleje Żelazne	12,000,000	+ 6,003,000	65,000,000	—113,355,000
Majątki Państwowe	5,450,070	+ 12,644,930	—	—
Lasy Państwowe	74,170,434	— 3,592,566	179,650	+ 40,650
Wytwórnia Aparatów Telegraficznych i Telefonicznych	82,880	+ 2,880	—	—
Radjotelegraf	5,288	— 235,712	—	— 1,685,000
Zdrojowiska Państwowe	1,486,265	+ 118,265	—	— 555,000
Zakłady dla emigrantów i przemysłowo-szkolne dla inwalidów	1,609,960	+ 1,609,960	184,200	+ 1,842,000
Razem	108,135,880	+ 2,672,880	72,717,850	—138,660,650
C. BUDŻET MONOPOLÓW.				
Sacharyna	15.000	1,000	—	—
Sól	15,000,000	— 4,444,000	—	—
Tytoń	50,000,000	+ 4,875,000	—	— 2,778,000
Loterja Państwowa	767,000	+ 6,000	—	—
Razem	65,782,000	+ 436,000	—	— 2,778,000
Ogółem cały preliminarz	1,112,369,312	+122,221,312	1,088,589,616	—611,810,384

Prezydent Rzeczypospolitej we Włocławku.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej dn. 28 października przybył pociągiem specjalnym do Włocławka na uroczystość poświęcenia sztandaru pułkowego 14 p. p. Na dworcu powitali p. Prezydenta przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwo i licznie zgromadzone obywatelstwo.

Po uroczystem nabożeństwie, nastąpił akt poświęcenia sztandaru, podczas którego p. Prezydent wygłosił następujące przemówienie:

„Przed pięciu laty, będąc jeszcze w składzie armji austrjackiej, 27-go października 1918 roku ogłosiliście się pułkiem polskim i zaprzysięgliście wierną służbę ojczyźnie. Tę wolę swoją stwierdziliście chwalebnie czynami pod Chodorowem, na froncie od Przemyśla do Gródka Jagiellońskiego, pod Mościskami, Buczaczem, Czortkowem, Olewskiem, Korosteniem, a potem nad Berezyną, Wisłoczą i pod Wielkiemi Mostami. Wasz to bataljon w krytycznym sierpniu 1920 roku przysporzył chwały 14 pułkowi, wstrzymując napaść nieprzyjaciela na Włocławek.

W rocznicę waszego powstania wręczę wam ten sztandar, ofiarę wdzięcznego Włocławka i Kujaw, jako widomy znak nierozerwalnego związku waszego z całą armją i narodem polskim. Zasłużyliście na niego w krwawych bojach i trudzie żołnierskim, podnieśliście bowiem blask imienia polskiego. Ponowicie teraz przy tym sztandarze przysięgę wiernej służby ojczyźnie. W tej uroczystej chwili wspomnijcie waszych towarzyszy, poległych w walkach o wolność i całość Polski. Kto w poświęceń zmarł godzinie, ten się tylko przelał w innych. Niech ich duch ożywia was nadal i wskazuje drogę, jakim być należy. Bądźcie zawsze wierni i dzielni, gotowi oddać życie w obronie Rzeczypospolitej, gdy zajdzie tego potrzeba. Jesteście razem z całą armją ostoją naszej niepodległości i wolności. Bądźcie zawsze godni tej nazwy".

Po poświęceniu i wręczeniu pułkowi sztandaru, odbyła się przed p. Prezydentem defilada wojskowa.

Następnie p. Prezydent zwiedził miasto, zatrzymując się dłużej przed grobowcem poległych w obronie Włocławka podczas inwazji bolszewickiej—gdzie złożył wielki wieniec. Po opuszczeniu grobowca p. Prezydent zwiedził koszary 14-go pułku i dyonu artylerji, poczem w gmachu starostwa udzielał posłuchań.

O godz. 18 korpus oficerski podejmował p. Prezydenta obiadem. Na liczne przemówienia wygłoszone podczas obiadu, p. Prezydent odpowiedział:

„Przybyłem do was na święto 14 pułku piechoty, a widzę, że jest ono również świętem Włocławka. Cieszę się, że tak zgodnym akordem wyrażacie wasze uczucia dla czynów żołnierza polskiego i taką miłością go otaczacie. Silna miłość powoduje upodobnianie się do tego, kogo się kocha i dlatego, widząc to powszechne uwielbienie dla czynu żołnierskiego, tuszę sobie, że zaczniecie cnoty żołnierskie stosować w waszem codziennem życiu obywatelskiem. Pierwszą najważniejszą z tych cnót, to stać twardo, nieustępliwie na stanowisku, które wskazał rozkaz wodza. Tę właśnie cnotę żołnierską należy wszystkim obywatelom pielęgnować w sobie. Należy więc stać nieugięcie przy wykonywaniu swego obowiązku, przy wykonywaniu tego, co nakazuje wzgląd na dobro Rzeczypospolitej. Przyswoić sobie trzeba podstawę sprawności żołnierskiej: muszę, to znaczy mogę, chociażby wydawało się niezmiernie trudnem i przykrem w wykonaniu.

Polak w okresie niewoli nauczył się nazbyt często wahać i wątpić, teraz jednak musi przestać się kiwać, oddawać się zwątpieniu, przestać obawiać się wciąż czegoś, musi zahartować swą wolę i czynić nieustępliwem to, co nakazuje obowiązek, chociażby same przykrości i wszystkie straty stały na drodze. Ważna to cnota obywatelska, a czerpać ją możecie z doświadczenia żołnierza polskiego i jego wodzów. Dowiedli oni w ciężkich chwilach 1920 roku, że można wszystkie niebezpieczeństwa pokonać i zwyciężyć. My wszyscy musimy teraz tego dokonać na polu gospodarczem: twardo powiedzieć sobie, że własnemi siła-

mi wyjść możemy z ciężkiego położenia skarbowego i gospodarczego. Trzeba tylko przestać wątpić, kiwać się i wahać, przestać czekać na jakiegoś Mesjasza, bogatego w dolary, czy funty, któryby nas ocalił.

Jeżdżę po całej Polsce i widzę jej wielkie bogactwo, przedewszystkiem pracy. Nie mam więc wątpliwości, że sami siebie podnieść zdołamy, jeżeli tylko wzbudzimy i utrwalimy w sobie wiarę w siebie i przekonanie, że bez obcej pomocy poradzić sobie musimy. Ciężko nam to przychodzi, ale czyż nie ciężej było żołnierzom polskim, a jednak zwyciężali i za to dzisiaj taką chwałą ich otaczacie. My dzisiaj nie jedną bitwę, lecz wojnę na polu gospodarczem wygrać musimy i pamiętać, że stanie się to nie innym cudem, lecz tylko cudem wielkiej współpracy kierowników, urzędników i wszystkich obywateli, takim cudem, jakim zwyciężyliśmy nad Wisłą. Widzę już ten czas nie dalej, jak w roku przyszłym, kiedy, jak wodzowie po wygranej wojnie zdobili piersi żołnierskie znakiem „Virtuti militari", my zdobić będziemy krzyżem zasługi obywatelskiej tych, którzy pracą swoją do podniesienia trwałego zwycięstwa na polu gospodadarczem dopomogli.

Pracować musicie wszyscy, bo praca to główny motor podnoszenia naszego dobrobytu, a tem gorliwiej to czynić należy, że dzisiejszy stan finansowy najciężej dręczy najbiedniejszych i utrudnia walkę ze spekulacją. Urzędnik i robotnik, twardo stojący przy swoim warsztacie pracy i wiernie wypełniający swoje obowiązki, wbrew wszelkim pokusom i podszeptom, niemniej zasługuje na krzyż zasługi, niż dzielni żołnierze podczas wojny. Na drugą jeszcze cnotę życia żołnierskiego chciałbym wam wskazać. Ta cnota—to praca oświatowa. Gdziekolwiek, zwiedzając koszary, zapytuję o stan oświaty, wszędzie słyszę odpowiedź: w naszym pułku analfabetów niema. W świetlicach, kursach i bibljotekach żołnierskich znajduję radosny objaw działalności wydziałów oświatowych. Z ust wszystkich obywateli samorządów i instytucji takie meldunki pragnę otrzymywać, bo oświata to najważniejszy warunek ugruntowania naszej niepodległości, podniesienia dobrobytu i kultury. Gdy te główne cnoty życia żołnierskiego przyswajać sobie będziecie wszyscy, topnieć będą lody zwątpienia i strachów, a Rzeczpospolita wznosić się będzie ku górze. Dlatego wzywam was do toastu: Niech żyje żołnierz polski, niech kwitną i potężnieją cnoty jego na chwałę i pożytek Rzeczypospolitej"!

Mowa p. Prezydenta przyjętą została entuzjastycznie. Okrzykom na cześć Rzeczypospolitej i jej Prezydenta nie było końca. Po obiedzie odbył się raut.

O godz. 23 p. Prezydent żegnany przez komitet przyjęcia i przedstawicieli władz, opuścił Włocławek i udał się w drogę powrotną do Warszawy, dokąd przybył o godz. 9 rano.

W podróży towarzyszyli p. Prezydentowi szef kanc. cywilnej K. Lenc, adjutant generalny płk. Zaruski, wojewoda Sołtan, ks. dziekan Niewiarowski, generałowie: Skierski, Osiński, Latour i Zieliński, oraz adjutanci.

POLITYKA

Na dobrej drodze.

—:o:—

Nie ulega wątpliwości, że opinja publiczna z wielką radością powita wniesienie przez rząd w terminie konstytucyjnym preliminarza budżetowego na rok przyszły. Jest to bowiem fakt pierwszorzędnej doniosłości na ciężkiej i trudnej drodze do naprawy skarbu w Polsce. W roku przyszłym Państwo Polskie, po uchwaleniu przez ciała ustawodawcze wniesionego obecnie preliminarza budżetowego, oprze swą gospodarkę na określonych zgóry podstawach. Przypadkowość, cechująca dotychczas nasze wydatki i dochody, będzie z gospodarki państwa wyrugowana. Dochody mają określone źródła — wydatki miarę i wysokość. W zakresie finansów wchodzimy z początkiem roku 1924 na drogę ładu prawnego i porządku rachunkowego. To też wniesienie w dniu 30 października do Sejmu preliminarza na r. 1924 uznać należy za wybitną zasługę obecnego rządu, a szczególnie ministra skarbu, p. Kucharskiego.

Omawiany preliminarz cechuje wydatna oszczędność i duża ostrożność w ocenie źródeł podatkowych, tembardziej przeto zasługuje on na nazwę budżetu realnego. Oszczędność posunięta jest bardzo daleko, bo preliminarz na r. 1924 w porównaniu do preliminarza z roku obecnego wykazuje łączną redukcję wydatków państwowych na sumę 611,810,384 złotych.

Redukcja ta możliwa była tylko na skutek planowej akcji oszczędnościowej, dzięki której kasuje się szereg urzędów lub opiera się je na innych podstawach organizacyjnych, zmniejsza się liczbę urzędników o przeszło 40 tysięcy, kasuje się nadmierne tabory, zaprzęgi oraz ogranicza się kredyty rzeczowe. Aczkolwiek oszczędności w budżecie, a szczególnie w zakresie kredytów rzeczowych na wojsko i oświatę spotykają się z krytyką nieraz bardzo ostrą, pamiętać należy, że ani na oświatę, ani na armję nie preliminowano mniej, aniżeli wydano w tym roku na te dwa działy gospodarki. Na oświatę przewiduje preliminarz na r. 1924 105 miljonów zł. wydatków, gdy do tej pory w roku 1923 na oświatę wydano 68 miljonów zł. Wydatki na armję wyniosły w tym roku (okres 9 miesięcy) 352 mil. zł., gdy preliminarz budżetowy na rok przyszły przewiduje 440 mil. zł.

Jak z tego widać, oświata i armja mają zepewnione na rok przyszły większe sumy na pokrycie wydatków, niż w roku 1923. Tak mówią cyfry, a wymowa ich jest zawsze dobitna i rzeczowa.

Należy również silnie podkreślić ostrożność w ocenie źródeł podatkowych. Aczkolwiek w porównaniu z preliminarzem na rok obecny preliminarz p. Ministra Kucharskiego wykazuje wzrost dochodów o 122,222,312 zł. pol., pamiętać należy, że do dochodów wliczony został uchwalony niedawno podatek majątkowy, którego dwie raty za r. 1924 wynoszą przeszło 330 miljonów zł. pol. Porównanie tych dwu cyfr ilustruje wymownie ostrożność w szacunku podatków, podkreślając w związku z oszczędnościami realność preliminarza.

Pozatem (mówiąc o realności budżetu) pamiętać należy o zabezpieczeniu podatków przed dewaluacją. Ustawa o waloryzacji podatków i dochodów, wniesiona przez ministra skarbu do Sejmu, spełni to zadanie. Zresztą minister skarbu zapowiedział wniesienie do Sejmu w pierwszych dniach listopada ustawy o banku emisyjnym wraz z ustawą monetarną; wezwał Sejm do uchwalenia tych ustaw przed Nowym Rokiem, dając do zrozumienia, że wszystko przedsięwziął, aby rok 1924 rozpocząć od wprowadzenia w państwie polskiem pełnowartościowej i należycie zabezpieczonej waluty—złotych polskich. Pełnowartościowy pieniądz umożliwiłby państwu lepsze wykorzystanie źródeł podatkowych, aniżeli ustawa o waloryzacji. Nie tylko dla państwa, ale i dla szerokich mas obywateli byłby on błogosławionym czynnikiem. Nic dziwnego, że go z taką tęsknotą oczekują.

Na słusznych podstawach oparty został budżet kolei, poczt i telegrafów. Te przedsiębiorstwa państwowe nie mogą dać w przyszłym roku deficytu, który był do tej pory klęską skarbu. Państwo nie może dopłacać do podróżujących i korespondujących obywateli, jak to w ubiegłych latach się działo.

Wogóle preliminarz budżetowy na rok 1924 bierze rozbrat z regułą, która panowała w okresie inflacji, że świadczenia państwa są tanie, a podatki obywateli małe. Państwo może swoim obywatelom służyć sprawnie, o ile ludność da państwu na to środki. Jeśli obywateli nie stać na wysokie podatki, nie mogą żądać od państwa licznych funkcji i usług. Przykra i bolesna to zasada, ale konieczna na drodze do szybkiej reformy skarbowej w Polsce. Rząd, który tej zasadzie pozostanie wierny aż do czasu ukończenia dzieła naprawy, może się spodziewać sukcesów.

St. Majewski.

Z CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

—o—

SEJM.

W komisjach główną uwagę skupiały kwestje: dóbr martwej ręki w rolnej, zniesienia Min. zdrowia publicznego w administracyjnej i Min. poczt w komunikacyjnej.

74-te posiedzenie dn. 30 października.

Po uwiadomieniu o zmianach w Rządzie Marszałek zawiadomił o żądaniu wydania pp. Okonia, Widucha i Jemieleckiego.

W trzech czytaniach przyjęto ustawę o *organach wykonawczych władz skarbowych* (ref. p. Michalski, Ch. N.). Poprawki Senatu do ustawy o *stypendjach akademickich* po ref. p. Sokolnickiej (ZLN.) przyjęto niemal wszystkie. W drugiem czytaniu po ożywionej debacie uchwalono wnioski co do wstrzymania *eksmisji dzierżawców* gruntów zajętych pod budynki, a położonych w obrębie miast i wsi w województwach wschodnich (ref. p. Pritucki, przemawiali pp. Lutosławski i Rzepecki (ZLN.), Bitner (ChD.), Chomiński (Wyz.) i Hartglas (KŻ.). W trzech czytaniach przyjęto ustawę o *ochronie drobnych dzierżawców* na ziemiach wschodnich (ref. p. Kawecki, ZLN).

Odrzucono *nagłość wniosków*: klubu ukr. w sprawie aresztowań (ref. p. Prystupa); Kl. Wyzwolenia w sprawie rzekomego znęcania się funkcjonarjuszów policji nad ludnością, a zwłaszcza członkami Wyzwolenia (ref. p. Kordowski); Kl. NPR o wypłacenie dodatku 200% poborów wrześniowych urzędnikom na G. Śląsku (ref. p. Piecha); Klubu PPS. w sprawie aresztowań w związku z wybuchem w cytadeli (ref. p. Kwapiński); przyjęto zaś nagłość wniosku NPR. o zaopatrzeniu w żywność województwa śląskiego (ref. p. Roguszczak).

Przy wnioskach nagłych przedstawił Minister Skarbu p. Kucharski preliminarz budżetu na r. 1924.

75-te posiedzenie dn. 31 października.

Podczas pierwszego czytania ustawy o zmianie przepisów ochrony całości granic i godeł Rzpltej p. Królikowski (Kom.) przemawiał nader agresywnie, powodując ostre starcia. Pozatem do komisji odesłano w pierwszem czytaniu: a) ustawę o społecznem pośrednictwie pracy; b) ustawę o opłacie od uprawnień górniczych; c) ustawę o opłatach od kart łowieckich.

We wszystkich czytaniach przyjęto po ref. p. Knothego ustawę o rozciągnięciu na woj. śląskie ustawy o *nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców*.

Odrzucono po dyskusji (ref. p. Rusinek PSL.,—Lutosławski) poprawki Senatu do *podatku gruntowego*, utrzymując 20-krotność podwyżki.

Odrzucono nagłość wniosków: niemieckiego w sprawie emerytów i inwalidów (ref. p. Graebe); PPS. o konfiskatę dzienników krakowskich z powodu odezwy Rządu (ref. p. Piotrowski); PPS. w sprawie „Gazety Administracji i Policji Państwowej"; NPR i PPS w sprawie strajku kolejowego (ref. pp. Popiel i Żuławski).

Przyjęto natomiast wniosek p. Nowickiego (Wyz.), żądający przedstawienia planów reorganizacji administracji, zamierzonej przez Rząd; wniosek ten poparł Min. Spraw Wewnętrznych p. Kiernik. Przyjęto również wezwanie p. Rudzińskiego (Wyz.) o przedstawienie kom. zagranicznej sprawozdania z rokowań z delegatem Rosji sowieckiej p. Koppem.

Wniosek sejmowy w sprawie „Gazety Admin. i Pol. P."

—:o:—

Na posiedzeniu sejmowem w dn. 23-X r. b. zgłoszono do laski marszałkowskiej następujący wniosek:

Wniosek posła Czapińskiego i tow. ze Z. P. P. S. w sprawie propagandy faszyzmu w urzędowym organie policji i administracji państwowej.

W ostatnim numerze urzędowej „Gazety Administracji i Policji Państwowej" znajdujemy systematycznie uprawianą propagandę faszyzmu w serji artykułów pod tytułem *Odnowa Włoch powojennych*. Autor nadaje swoim artykułom charakter niby to objektywnych studjów naukowych i cytuje całemi stronnicami artykuły Bodrera, Wilfreda Pareta, Corradiniego i innych duchowych przywódców faszyzmu. Krytyki tych ustępów i faszyzmu wogóle nie daje i, wobec tego, wszystkie owe olbrzymie cytaty z dzieł i artykułów faszystowskich przywódców wraz z uzupełnieniem autora polskiego składają się na *apoteozę faszyzmu*, oraz bezwzględną krytykę demokracji. W ten sposób czytelników gazety, a więc urzędników administracyjnych i policyjnych wychowuje się w przeświadczeniu, że faszyzm jest to rzecz nietylko dobra, ale wprost *zbawienna* i że chyba nic nie może być lepszego niż złamanie polskiej demokratycznej Konstytucji przy pomocy *metody gwałtu*, metody faszyzmu.

Tak w numerze „Gazety" autor z Bodrerem wywodzi, iż faszyzm to poprostu „przywrócenie autorytetu władzy państwowej i własności, *wyzwolonych z pęt niewoli* zarówno jednostki (liberalizm) jak i klasy (socjalizm)"; słowem faszyzm to poprostu „idea zwierzchnictwa i obowiości Państwa, poprostu „wychowanie nowego *powojennego pokolenia obywateli patrjotów*". Wszystko to z punktu widzenia urzędników administracyjnych i policyjnych, rzeczy bardzo miłe i wartościowe.

Tak samo Pareto wywodzi, że faszyzm to nie jest ruch czysto włoski, lecz „rosnąć będzie w miarę powiększenia się *bied parlamentaryzmu*". Faszyzm to „*działalność mniejszości*", która narzuca się mocą wiary „*popartej siłą*".

„Obojętne jest wtedy, czy pod dyktaturą istnieje równość", słowem, faszyzm jest ratunkiem całego świata przed parlamentaryzmem i t.d.

Tak samo dla Corradiniego faszyzm jest to — ratunek przed „*zwyrodnieniem demokratycznem*". Autor artykułu w gazecie przytacza z Corradiniego cytaty, wynoszące dosłownie całe olbrzymie szpalty owego pisma: czytamy np.: „*Zwierzchnictwo ludu stało się formułą polityczną karjerowiczów demokratycznych... pasożytnicza demokracja była siłą przeciwnarodową i przeciwpaństwową, mającą na celu podział łupów*".

Tak urzędowa gazeta polska, wychodząca w Rzeczypospolitej demokratycznej, uświadamia wykonawcze organa Państwa, administracyjne i policyjne o wysoce patrjotycznym i państwowym charakterze faszyzmu i o zgubnym rezultacie ustroju demokratycznego. Ta niezwykła pedagogja, równająca się właściwie ze zdradą stanu i zamachem na Konstytucję, uprawiana jest pod płaszczykiem „objektywności" i „naukowości". Oczywistą jednak jest rzeczą, że ten aparat naukowy jest tylko wygodną maską dla określonych celów politycznych. Jakiekolwiek zresztą byłyby zamiary autora, objektywny rezultat takich artykułów jest propagandą faszyzmu w Polsce.

Tymczasem nie jest tajemnicą, że faszystowskie oddziały w Polsce się organizują i zbroją, odbywając nawet swe zbiórki po cmentarzach i różnych zakamarkach. Otóż zamiast tego, ażeby uzbroić duchowo administrację i policję państwową przeciw planowanym zamachom stanu, urzędowy organ policyjny sam się staje piewcą faszyzmu, jako zbawienia Ojczyzny.

Zamiast tego, ażeby policję i administrację wzmacniać w przywiązaniu do demokracji i Konstytucji polskiej, urzędowy organ policyjny, wydawany za pieniądze polskich podatników, lży demokrację i sławi zamachowców. Jestto skandal polityczny wprost nie do pojęcia, który atoli się tłumaczy przestępną biernością obecnego rządu wobec podobnych nadużyć, albo nawet może świadomem popieraniem podobnej antikonstytucyjnej propagandy.

Wobec tego, niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd, aby bezzwłocznie przeprowadził śledztwo w wyłuszczonej sprawie, winnych usunął i zapobiegł na przyszłość antikonstytucyjnej i zamachowej propagandzie w urzędowych pismach.

Wnioskodawca:

Warszawa, dnia 23/X 1923 r. (—) *Czapiński.*

Barlicki, Rudziński, Podhorski, P. Wasyńczuk, Diamand, Z. Piotrowski, Smulikowski, Thugutt, Dąbski, A. Chądzyński, Kuryłowicz, Perl, Niedziałkowski, Biniszkiewicz, Arciszewski, Adamek, Bobrowski, Daszyński, Szczerkowski, Cupiał, Stańczyk, Dobrowolski, Dzięgielewski, Pączek, Moraczewski, Kwapiński, Niski, Lieberman, Pragier, Praussowa, Pudlarz, Śledziński, Owsianik, Zaremba, Jeremicz, Wolicki, Badzian, Uziembło, Gardecki, A. Hausner, Dr. Marek, Jaworowski, Marjan Malinowski, Pławski, Reger, Żuławski, Ziemięcki, Chomiński.

Na porządku dziennym posiedzenia w dn. 31-X 1923 r. znajdowała się sprawa nagłości tego wniosku.

Przebieg dyskusji (w streszczeniu) podajemy poniżej:

Pos. Czapiński motywował nagłość wniosku.

W swoim wniosku nagłym zwracamy uwagę na serję artykułów p. sędziego Sądu Najwyższego Rappaporta w ostatnich numerach „Gazety Policyjnej", a więc urzędowej. Te artykuły trudno inaczej nazwać jak apoteozą faszyzmu w Europie. Niby to mają być artykuły ściśle naukowe i pod pretekstem naukowości, cytuje się tu całe stronnice i więcej nawet z rozmaitych autorów faszystowskich: Bodrera, Pareta, Corradiniego i innych, specjalnie te miejsca, które wyrażają się obelżywie, wrogo o demokracji, o Konstytucji demokratycznej, o parlamentaryzmie, o powszechnem prawie głosowania, ażeby przytoczyć przykład, wskażę na takie cytowane powiedzenie Corradiniego, że „demokracja była siłą przeciwnarodową, przeciwpaństwową, mającą na celu podział łupów".

Podobnego rodzaju cytat, mamy całe stronice. Nie wolno się powoływać, że tu mowa jest o zjawisku czysto włoskiem, albowiem z lubością autor cytuje tu ustępy autorów faszystowskich, w których wyraża się myśl, że faszyzm nie jest zjawiskiem czysto włoskiem, lecz prawdopodobnie ogarnie całą Europę.

A cokolwiek by się wywodziło o faszyzmie, jedno jest pewnem, że w warunkach polskich, propaganda faszystowska w Polsce, organizacja faszystowska w Polsce są niczem innem, jak tylko zbrojnym zamachem na demokrację polską.

Proszę Panów, ten organ rządowy, który toleruje, względnie propaguje zasadę zamachu, staje się nie organem Rzeczypospolitej Polskiej, ale organem zamachowców prawicowych.

Przeciwko nagłości przemawiał pos. St. Dąbrowski.

„Gazeta Administracji i Policji Państwowej" została oskarżona we wniosku nagłym o uprawianie propagandy faszyzmu, oraz o niezwykłą pedagogję, równającą się zdradzie stanu i zamachowi. Oskarżenie to jest o tyle ciężkie, o ile zupełnie niesłuszne.

„Gazeta Administracji i Policji Państwowej" stale umieszcza artykuły prawne o wysokim poziomie naukowym, gdyż redakcja widocznie wychodzi z założenia, że pismo to przeznaczone dla wyższych urzędników administracji i policji powinno im dawać do przemyślenia materjał, nietylko ściśle zawodowy, ale także ogólno prawny, gdyż dobry urzędnik musi mieć szersze horyzonty myślenia. Zresztą Gazeta nigdy nie miała charakteru politycznego. W bieżącym roku, Gazeta umieszczała artykuły wybitnych prawników wszelkich przekonań politycznych. Gazeta umieściła parę artykułów z dziedziny prawodawstwa porównawczego, mianowicie pracę b. Ministra Sprawiedliwości Wacława Makowskiego pod tytułem „Rewolucja Rosyjska a prawo karne", prof. Kumanieckiego pod tytułem „Z rozważań nad ustrojem administracyjnym państw zachodnich". Ostatnio „Gazeta" umieściła pracę Emila Rappaporta, sędziego Sądu Najwyższego, pod tytułem „Odnowa Włoch powojennych".

Cel tych artykułów był następujący: należało omówić powstające kodyfikacje włoskie prawa administracyjnego, karnego, cywilnego, możliwie do zrozumienia jedynie na tle politycznem, gdyż prawo powstaje w znacznej mierze z prądów politycznych. Otóż, zdaje mi się, że autor tych artykułów prof. Rappoport przewidział do pewnego stopnia wniosek nagły, oraz przemówienie posła Czapińskiego, ponieważ w pierwszym swoim artykule powiedział, że cytaty, które przytacza, z różnych autorów faszystowskich, są niezbędne dla zrozumienia tego tła, na którem powstało spółczesne prawodawstwo włoskie.

To samo autor mówi w zakończeniu drugiego artykułu. (Mówca czyta odnośny ustęp).

Mam wrażenie, że nie tylko fałszywe są oskarżenia we wniosku pana Czapińskiego, nietylko jest niepotrzebna nagłość tego wniosku, oraz bezzwłoczne śledztwo jest bezprzedmiotowe, ale także uważam, że należy poczekać aż będzie ukończona praca prof. Rappaporta i wtedy będziemy mogli mówić o tem czy oskarżenie, zawarte we wniosku, jest słuszne, czy też nie.

Min. Spr. Wewn. dr. Kiernik oświadczył, co następuję:

Chciałem zaznaczyć tylko krótko, że przedewszystkiem „Gazeta Administracji i Policji Państwowej" nie jest organem ściśle urzędowym, a tylko organem półurzędowym. Chciałem stwierdzić, że w gazecie tej były zawsze pomieszczane artykuły pisarzy wszystkich kierunków politycznych, o ile pracują naukowo, albowiem trzeba rozróżnić „Gazetę Administracji i Policji Państwowej", wydawaną dla wyższych urzędników, tak policji jak i administracji, od popularnego wydawnictwa, które wychodzi osobno, a które nosi tytuł: „Na posterunku" i jest przeznaczone dla policji państwowej.

Stwierdzam, że artykuł profesora dr. Rappaporta, sędziego Sądu Najwyższego i członka Komisji Kodyfikacyjnej, może być i zdaje mi się musi być traktowany pod kątem widzenia naukowym. W artykule tym niema absolutnie żadnej tendencji politycznej. Jest on tylko przedstawieniem całokształtu ustawodawstwa, jak ono w odrodzonych Włoszech obecnie nie kształtuje. Zdaje mi się, że nawet ci z panów, którzy są bezwzględnymi przeciwnikami faszyzmu, muszą się zgodzić z tem, że chcąc zwalczać nawet pewien kierunek, znać go należy. „Gazeta Administracji i Policji Państwowej" jest powołana do tego, aby urzędnicy administracji i policji mieli przedstawione te kierunki ustawodawcze w administracji, które już znalazły swoje ucieleśnienie w życiu.

Z faktami liczyć się musimy i nic pozatem. Aluzji politycznych i tendencji w tym artykule p. wnioskodawca nie wykazał.

Ja stwierdzam, że jeżeli chodzi o policję państwową, to nie służy ona żadnym kierunkom politycznym, ale służyć będzie tylko legalnie w państwie powołanemu Rządowi. I podobnie jak w czerwcu p. Premjer to oświadczył, tak i ja dziś mogę powtórzyć i zapewnić całą wysoką izbę, że policja państwowa nie będzie narzędziem w niczyjem ręku, tylko w rękach legalnego Rządu i Rząd zawsze znajdzie odpowiednie środki, ażeby przeciwstawić się jakimkolwiek zamachom, z którejkolwiek strony chciałyby one wyjść.

Wicemarszałek Moraczewski stwierdził, że za nagłością wniosku oświadczyła się mniejszość.

Wniosek odesłano jako zwykły do Komisji Administracyjnej.

W przemówieniu pos. Czapińskiego znajduje się taki ustęp:

„W gazecie urzędowej, w gazecie wychodzącej w Rzeczypospolitej demokratycznej, w gazecie płaconej za pieniądze podatników, przy tym systemie oszczędnościowym, o którym się z tego wysokiego miejsca mówiło, wydaje się te pieniądze podatników na propagandę faszyzmu wśród organów administracji i policji państwowej".

Redakcja nasza uważa za swój obowiązek podać do wiadomości publicznej, że od r. 1921 nie otrzymuje żadnych zapomóg rządowych i że od tego roku „Gazeta Administracji i Policji Państw." daje stałe czysty zysk, wpłacany do Skarbu Państwa, a mianowicie za r. 1921 wpłacono mr. 100,942 fen. 6, za r. 1922 mr. 5,788,438 fen. 41. W preliminarzu Min. Spraw Wewn. (dział dochodów) za r. 1933 w dziale III § 6 przewidziano dochód „Gazety" w sumie 3,000 złotych pol. Za I półrocze tego roku dochód wynosi mr. 17,671,780 fen. 86. Jak z tego widać „Gazeta Adm. i P. P." nie jest ciężarem dla Skarbu i nie korzysta z pieniędzy podatników polskich.

Wykaz*) czasopism obcojęzycznych wychodzących na obszarze Rzeczypospolitej w pierwszem półroczu 1923 r. w zestawieniu z prasą polską.

WOJEWÓDZTWA	ŻYDOWSKA						NIEMIECKA						UKRAIŃSKA					
	Dzienniki	Tygodniki	2-tygodniki	Miesięczniki	Wych. niereg.	Razem	Dzienniki	Tygodniki	2-tygodniki	Miesięczniki	Wych. niereg.	Razem	Dzienniki	Tygodniki	2-tygodniki	Miesięczniki	Wych. niereg.	Razem
1. Warszawskie . .	5	9		12	6	32											1	1
2. Łódzkie. . . .	2			2	4	8	3	4			2	9					1	1
3. Kieleckie . . .	1	2				3												
4. Lubelskie . . .	1	1				2								1				1
5. Białostockie . .	2					2												
6. Nowogródzkie .																		
7. Wołyńskie. . .							1					1	2	1				3
8. Poznańskie . .							6	6	5	5	9	31						
9. Polaskie . . .																		
10. Pomorskie . .							3	1			6	10						
11. Krakowskie . .	1					1												
12. Lwowskie . . .	1	3	2	2	2	10		1				1	1	9	4	2	13	29
13. Stanisławowskie										1		1		1		4		5
14. Tarnopolskie. .																		
15. Wileńskie . . .	2			1	3	6												
Razem	15	15	2	17	15	64	13	12	5	6	17	53	3	12	4	6	15	40
Ogółem	64						53						40					

WOJEWÓDZTWA	ROSYJSKA						FRANCUSKA					
	Dzienniki	Tygodniki	2-tygodniki	Miesięczniki	Wych. niereg.	Razem	Dzienniki	Tygodniki	2 tygodniki	Miesięczniki	Wych. niereg.	Razem
1. Warszawskie . .	1		2			3	1			3		4
2. Łódzkie. . . .												
3. Kieleckie . . .												
4. Lubelskie . . .												
5. Białostockie . .												
6. Nowogródzkie .		1			1	2						
7. Wołyńskie. . .												
8. Poznańskie . .												
9. Polaskie . . .												
10. Pomorskie . .					1	1						
11. Krakowskie . .												
12. Lwowskie . . .												
13. Stanisławowskie												
14. Tarnopolskie. .												
15. Wileńskie . . .	1					1						
Razem	2	1	2		2	7	1			3		4
Ogółem	7						4					

WOJEWÓDZTWA	BIAŁORUSKA						LITEWSKA					
	Dzienniki	Tygodniki	2-tygodniki	Miesięczniki	Wych. niereg.	Razem	Dzienniki	Tygodniki	2-tygodniki	Miesięczniki	Wych. niereg.	Razem
1. Warszawskie . .												
2. Łódzkie. . . .												
3. Kieleckie . . .												
4. Lubelskie . . .												
5. Białostockie . .												
6. Nowogródzkie .												
7. Wołyńskie. . .												
8. Poznańskie . .												
9. Polaskie . . .												
10. Pomorskie . .												
11. Krakowskie . .												
12. Lwowskie . . .												
13. Stanisławowskie												
14. Tarnopolskie. .												
15. Wileńskie . . .	1	1				2	1	1				2
Razem	1	1				2	1	1				2
Ogółem	2						2					

Rodzaj czasopism	Dzienników	Tygodników	2-tygodników	Miesięczników	Kwartalników	Wychodzących nieregularnie
Prasa polska	89	200	93	192	22	144
Prasa obcojęzyczna . .	36	42	13	32		69

*) Wykaz ten nie uwzględnia autonomicznego Woj. Śląskiego.

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH

Potrzeba chwili.

Jest rzeczą oddawna znaną i uznaną, że przedsiębiorca zasadniczo dostarcza wynajętemu przez siebie pracownikowi narzędzi pracy; wyjątki stanowią niektóre kategorje specjalistów z pośród pracowników, ale zasada pozostaje. Nie zmienia się ona i dla państwa, kiedy ono występuje w charakterze pracodawcy w szerokiem znaczeniu tego słowa. Rzeczywiście dawno minęły te czasy, kiedy państwo nie mogąc dać sobie rady z organizowaniem poszczególnych gałęzi swego zarządu powierzało ich całkowite urządzenie i eksploatowanie przedsiębiorczym osobom prywatnym lub urzędowym, płacąc im, lub otrzymując od nich pewien ryczałt, w zależności od tego, czy chodziło o rozchodową czy też dochodową pozycję budżetu państwowego. Ma się rozumieć, że państwo zrzucając z siebie kłopot urządzania i zarządzania w pewnym wypadku, nie chciało również myśleć o dostarczaniu narzędzi pracy; obowiązek ten przeważnie obciążał przedsiębiorcę-pośrednika lub samego pracownika. Tak np. wojsko w końcu średnich wieków i w początkach czasów nowożytnych, werbowane dla państwa przez poszczególnych pułkowników i kapitanów, nie otrzymywało od tegoż państwa nawet broni, z wyjątkiem armat, a każdy żołnierz musiał ją sam dostarczyć. Taki stan rzeczy w państwie współczesnem jest nie do pomyślenia, organizacja państwa jest obecnie dość silna, aby mogło ono bezpośrednio prowadzić całą maszynę administracyjną podług planu, jaki samo wybrało i opracowało; w obywatelach, którzy mają brać bezpośredni udział w tem administrowaniu, państwo widzi tylko pracowników, którzy oddają mu, na podstawie pewnej umowy, swój czas, swe siły fizyczne czy umysłowe i swe zdolności do rozporządzenia; pozatem państwo w niektórych, rzadkich zresztą wypadkach, żąda od nich pewnego wykształcenia specjalnego, ale nic więcej. Danie szczegółowych wskazówek, jak ci pracownicy, czyli urzędnicy państwowi w szerokiem znaczeniu tego słowa, mają pracować, i dostarczenie im pomocy materjalnych, aby mogli jaknajlepiej swą pracę wykonywać — należy do pracodawcy — państwa.

Są jednakże okoliczności, w których państwo nie może dać swym urzędnikom takich warunków pracy, które nietylko umożliwiłyby, ale i ułatwiłyby i uprzyjemniły jej wykonywanie. Państwo rozwijające się musi dbać o swych urzędników, jeżeli myśli o swej przyszłości, i dlatego ograniczenia urzędników państwowych pod względem należytego wyposażenia ich w narzędzia pracy może mieć miejsce tylko w okresach przejściowych, finansowego kryzysu.

Okresy te mogą być dłuższe i krótsze; na skrócenie ich w dużym stopniu wpływa rozumna chwilowa rezygnacja zainteresowanych mas z przysługujących im praw i skoncentrowanie wysiłków w celu przetrwania ciężkich czasów.

Państwo polskie przeżywa obecnie taki kryzys; należy wytężyć wszystkie siły, aby mu pomóc. Nie mam zamiaru mówić o obowiązkach jakie z tego powodu, spadają na każdego obywatela, a więc i na urzędnika, chodzi mi tylko o pewien specjalny obowiązek natury moralnej, ciążący na policjancie, jako na urzędniku państwowym.

Państwo polskie w całym szeregu ustaw i przepisów zobowiązało się dostarczać policjantom narzędzi pracy i stworzyć im warunki, umożliwiające wykonywanie tej pracy, bez konieczności wydatkowania na ten cel z własnej kieszeni. Jakkolwiek ściśle są ujęte przepisy, to jednak wszystkich ewentualności niemożna przewidzieć i pewne pole do interpelacji pozostaje zawsze.

Obecnie skarb państwa jest w takim stanie, że państwo musi do wspomnianych przepisów stosować interpretację jaknajbardziej wąską. Niektórzy urzędnicy są zdania, że wobec tego i oni powinni względem państwa trzymać się tej samej metody, mówiąc mniej więcej tak: „Jeżeli państwo daje mi tylko to, o czem wyraźnie jest powiedziane w ustawach, to i ja będę ściśle się ograniczał przy wykonywaniu swych obowiązków służbowych do stosowania odnośnych przepisów według ich wyraźnego brzmienia, a ponieważ przepisy nie wkładają na mnie obowiązku płacenia na utrzymanie biur, koszar i t. p., więc nie będę tego robił". Rozumujący tak mają formalnie słuszność, ale faktycznie godzą w znacznym stopniu we własne interesy.

Wykonywanie obowiązków służbowych zajmuje policjantowi, jak i innym urzędnikom, większą część życia; warunki, w jakich pełnienie służby się odbywa wpływają bardzo na zdrowie policjanta, bezpośrednio i pośrednio; powstaje pytanie: jeżeli państwo nie jest w stanie zapewnić policjantowi warunków pracy odpowiednich, a ogranicza go do rzeczy mniej więcej niezbędnych, czy policjant ma, upierając się przy swem niezaprzeczonem formalnem prawie, zamknąć oczy na wspólne w tym punkcie interesy swoje i państwa, czy też *w miarę możności* pomagać państwu, a przez to i sobie? Zdaje się, że pomijając moment ofiarności obywatelskiej, której dowody policjanci narówni z ogółem urzędników polskich niejednokrotnie składali, we własnym swym interesie powinni pomagać pod tym względem państwu. Trzeba jednak pamiętać przy określaniu tej pomocy, żeby nie przekraczała ona pewnych skromnych granic i żeby sami ofiarodawcy mieli z niej korzyść w postaci lepszych warunków pracy: pod tym względem odgrywa wielką rolę wyczucie i umiejętność przekonywania ze strony zwierzchników, gdyż od nich, jako lepiej ogarniających całokształt potrzeb, zwykle wychodzi inicjatywa.

Na tle rozpatrywanej kwestji władze przełożone policji niejednokrotnie spotykały się z oficjalnemi lub nieoficjalnemi zażaleniami i utyskiwaniami na potrącania z poborów na opędzenie takich wydatków, które ściśle biorąc powinienby ponosić skarb państwa; trzeba skonstatować, że z nielicznemi wyjątkami narzekano nie na sam fakt potrącania, a na wysokość sum i cel, na jaki były obracane, dowodzi to, że zrozumienie konieczności poniesienia pewnych ofiar dla wspólnego dobra istnieje wśród

ogółu policjantów. Rzeczą przełożonych jest zrozumienie to wykorzystać, ale wykorzystać rozumnie i celowo, nie unikając żmudnego czasem tłumaczenia podwładnym, na czem polega ich własny dobrze zrozumiany interes, i co najważniejsze, nie stosując tak wysokich potrąceń, któreby dotkliwie odbiły się na kieszeni płatników nie obracając zebranych pieniędzy na cele, z których płatnicy żadnych korzyści nie mają, jak np. zakup portretów zwierzchników, lub urządzanie ich gabinetów. *Ig. Koral.*

OD REDAKCJI

Z powodu obfitości materjału redakcyjnego w tym tygodniu byliśmy zmuszeni powiększyć numer o cztery strony. Paginacja stron jest następująca: 1 — 10a, 10b, 10c, 10d, 10e i 11 — 20.

KRONIKA.

Z TYGODNIA

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Były premjer angielski Bonar Law zmarł dn. 30 października,

Ukonstytuował się tymczasowy rząd nadreński w następującym składzie: kierownictwo, z tytułem komisarza wykonawczego—Matthes, sprawy zegraniczne i handel—Melsen, skarb—dr. Wolterhoff, spr. wewnętrzne—Liebing, oświata i wyznania religijne — dr. Kremers, komunikacja—dr. Müller, sądownictwo — adw. Kleber, rolnictwo i aprowizacja—Simon.

Saski rząd dr. Zeugnera, został siłą zmuszony przez rząd Rzeszy — do ustąpienia. Wojsko obsadziło wszystkie gmachy rządowe. Na znak protestu proklamowano strajk generalny.

Strajk górników w kopalniach niemieckiego Górnego Śląska zakończył się.

W Rumunji nastąpiła rekonstrukcja gabinetu. Premjer Bratianu zachował prezydenturę.

P. Pfyffer, poseł szwajcarski w Warszawie został przez rząd swój odwołany.

Kongres argentyński uchwalił utworzyć w Warszawie poselstwo Rzeczypospolitej argentyńskiej, którego działalność obejmie: Polskę, Rosję, Czecho-Słowację i Finlandję.

Gabinet turecki podał się do dymisji. Utworzenie nowego rządu powierzono Ismet baszy.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Pan Prezydent Rzplitej przyjął dn. 30. X r. b. na posłuchaniu metropolitę cerkwi prawosławnej w Polsce, Władykę Dyonizego. Dn. 31 z. m. p. Prezydent uczestniczył w obradach patronatu związku Polaków z Ameryki.

Do Sejmu został wniesiony preliminarz budżetowy na rok 1924.

Kolejarze węzła warszawskiego, roczników 1883 — 1900 r. zostali powołani na ćwiczenia wojskowe na mocy 11, 13 i 14 art. ust. o powinności wojskowej.

Wznowione zostało dn. 29. X r. b. połączenie lotnicze Gdańsk—Warszawa—Lwów.

W komunikacji pocztowej na obszarze w. m. Gdańska oraz w komunikacji między Gdańskiem e Niemcami i Polską, z dn. 1 b. m. wchodzi w życie taryfa oparta na guldenie gdańskim.

Został ukończony w Krakowie oświatowy film o Polsce dla Ameryki, którego inauguracyjne wyświetlenie odbędzie się w najbliższych dniach w Warszawie.

W Rakowcu, pod Krakowem w nocy z dn. 23 na 24 u. b. m. usiłowano dokonać zamachu na prochownię. Zamach udaremniono.

Z Rady Ministrów.

Rada Ministrów obradowała w dniu 26 października r. b. nad całokształtem preliminarza budżetowego na rok 1924. Rada Ministrów przeprowadziła generalną debatę nad przedłożonym jej projektem preliminarza i ustaliła zasady, na których w ciągu soboty pan Minister Skarbu przeprowadzi ostateczne porozumienie się z poszczególnemi Ministerjami resortowemi, co do uzgodnienia ich szczegółowych budżetów z całością preliminarza. Rada Ministrów obradować będzie następnie w nadchodzącą niedzielę dnia 28-go b. m., celem ostatecznego przyjęcia projektu preliminarza budżetowego.

* * *

Rada Ministrów na posiedzeniu dn. 28 b. m. ukończyła obrady nad preliminarzem budżetowym na rok 1924, oraz wysłuchała sprawozdania p. ministra spraw wewnętrznych o sytuacji strajkowej.

* * *

Rada Ministrów na posiedzeniu dn. 29 października r. b. uchwaliła wniosek min. pracy, regulujący czas pracy w przemyśle i handlu w województwach wschodnich i północno-wschodnich, oraz na obszarze Spisza i Orawy. Następnie Rada Ministrów poruczyła min. spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. skarbu, przemysłu i handlu, oraz zdrowia wypracowanie ustawy, regulującej system nadawania koncesji, wypływających z prowadzenia przez rząd monopoli państwowych i wyszynku trunków; dalej uchwaliła wniosek min. przemysłu i handlu w sprawie podwyższenia opłat, ustanowionych w dekretach o patentach na wynalazki, o ochronie wzorów rysunkowych i modeli i o ochronie znaków towarowych. Wreszcie na tem samem posiedzeniu rada ministrów załatwiła szereg spraw bieżących, m. in. ograniczyła ze względów oszczędnościowych używalność wagonów salonowych i służbowych.

* * *

Rada Ministrów uchwaliła między innemi na swojem posiedzeniu w dniu 31 października 1923 r. zasady redukcji personelu, odpowiadającej ogólnej polityce oszczędnościowej rządu, oraz jego zasadniczym projektom reorganizacji administracji państwowej. Rada Ministrów uchwaliła dalej likwidację byłego Centralnego Komitetu Czerwonego Krzyża na G. Śląsku, który dotychczas zajmował się aprowizacją tej dzielnicy państwa. Likwidacja komitetu tego powierzona została Ministerstwu Skarbu. Pozatem Rada Ministrów zajmowała się szeregiem drobniejszych spraw natury administracyjnej.

Wyjazd p. Prezydenta.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej udaje się dn. 3 b. m. do Pułtuska celem wręczenia sztandaru 13 pułkowi piechoty.

Godziny przyjęć u wicepremjera.

Wicepremjer Korfanty udzielać będzie posłuchań wtorki od 12—1. Posłuchania trzeba zgłaszać w przeddzień w sekretarjacie prezydjum Rady ministrów.

Ruch strajkowy.

Strajk pocztowy. Według depesz z dn. 2-XI strajk pocztowy prawie w całem państwie można uważać za ukończony. Jedynie na Górnym Śląsku, głównie zaś w Katowicach i w Królewskiej Hucie strajk trwa. W Poznaniu i Bydgoszczy strajk zupełnie zlikwidowany. W Krakowie poczta funkcjonuje prawie normalnie. W Warszawie, pomimo zapowiedzi strajku na dzień 2-XI, pracą wszędzie odbywa się normalnie.

Strajk kolejowy. Strajk kolejowy w całem państwie dyfinitywnie wygasa. W dyrekcji krakowskiej, która dotychczas była głównem ogniskiem strajku, tendencja idzie ku polepszeniu. Mianowicie kursuje obecnie 60% pociągów pospiesznych, 50% osobowych i 12% towarowych. Strajk trwa jeszcze głównie w Oświęcimiu, gdzie wskutek propagandy przybyłych z Krakowa agitatorów, strajkuje 75% personelu. Pozatem sytuacja jest bez zmiany, to znaczy ruch prawie normalny w dyrekcjach Stanisławowskiej i Lwowskiej. Strajku zupełnie już niema w całym b. zaborze pruskim, dyrekcjach wileńskiej, radomskiej i części dyrekcji warszawskiej, położonej na prawym brzegu Wisły.

Wzrost drożyzny.

Komisja dla badania kosztów utrzymania w województwie poznańskiem stwierdziła wzrost kosztów utrzymania w drugiej połowie października o 101,20%, uwzględniając przytem zmienioną metodę obliczania, ustaloną przez Główny Urząd Statystyczny w dniu 17 b. m.

Administracja

Wręczenie orderów urzędnikom woj. nowogródzkiego. Wojewoda Raczkiewicz wręczył dn. 1. XI. uroczyście wobec przedstawicieli duchowieństwa i władz order „Odrodzenia Polski" pułk. Tupalskiemu, wice-wojewodzie Perfianowiczowi, staroście Jellinkowi, oraz urzędnikowi Januszkiewiczowi, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie.

Centralne Biuro dla Międzynarodowego Zwalczania Handlu Kobietami i Dziećmi w Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie z okólnikiem Min. Spraw Wewn. z dnia 22. V. 1923 r. Nr. BP. 1673, został Uchwałą Rady Ministrów z dn. 16 III. 1923 r. utworzony w Departamencie III Min. Spraw Wewn. referat pod nazwą „Centralne Biuro dla Międzynarodowego Zwalczania Handlu kobietami i dziećmi w Rzeczypospolitej Polskiej" w celu wykonywania zadań wynikających z przystąpienia Polski do Porozumienia Międzynarodowego z dnia 18 maja 1904 r. i Międzynarodowej Konwencji z dn. 4 maja 1910 r.

Jednocześnie podaje się instrukcję dla rzeczonego Biura.

Instrukcja dla „Międzynarodowego Cantralnego Biura Zwalczenia Handlu Kobietami i Dziećmi w Rzeczypospolitej Polskiej".

§ 1. Dla skutecznego międzynarodowego zwalczania handlu kobietami i dziećmi w Rzeczypospolitej Polskiej utworzony zostaje w Departamencie III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych referat w Wydziale Porządku Publicznego policji pod nazwą „Centralne Biuro dla Międzynarodowego Zwalczania Handlu Kobietami i Dziećmi".

§ 2. „Centralne Biuro dla Międzynarodowego Zwalczania Handlu Kobietami i Dziećmi" prowadzi urzędową korespondencję, występując na zewnątrz, jako Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — Centralne Biuro dla Międzynarodowego Zwalczania Handlu Kobietami i Dziećmi.

Odnośną korespondencję podpisuje za Ministra Dyrektor Departamentu, względnie Naczelnik Wydziału stosownie do ogólnych norm organizacyjnych, obowiązujących w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

§ 3. Do zakresu działania „Centralnego Biura dla Międzynarodowego Zwalczania Handlu Kobietami i Dziećmi" należeć będzie:

a) zbieranie wszelkich informacji o handlu kobietami i dziećmi, o werbowaniu kobiet i dzieci dla celów nierządu zagranicę, oraz gromadzenie wszelkich wiadomości mogących ułatwić; śledzenie, ściganie i karanie osób, uprawiających przestępny proceder handlu kobietami i dziećmi, jak również zbieranie wszelkich materjałów, dotyczących całokształtu tej sprawy;

b) ogólny nadzór nad organami policji państwowej w zakresie prowadzenia przez te organa dochodzeń policyjnych w przedmiocie ścigania handlu kobietami i dziećmi, oraz opracowywanie wszelkich przepisów wykonawczych i instrukcji dla tychże organów;

c) ogólne kierownictwo i nadzór nad akcją międzynarodowego zwalczania handlu kobietami i dziećmi, oraz prowadzenie zcentralizowanego spisu osób, zajmujących się przestępnym procederem handlu kobietami i dziećmi, ich wspólników, osób podejrzanych o wspomniane przestępstwo, sutenerów i ofiar tegoż handlu na zasadzie danych, otrzymywanych od władz sądowych i podległych organów policji państwowej.

(C. d. n.).

Samorząd.

Z BIAŁEGOSTOKU. Białystok jest jednem z większych miast polskich, mianowicie jedenastem z kolei co do liczby mieszkańców. Podług spisu z r. 1921 ma mieszkańców 77,000. Rada miejska Białegostoku składa się z samych Polaków, choć miasto w szerokich granicach obecnych t. j. wraz z przedmieściami ma 47% niepolaków (a w granicach dawniejszych z przed 1919—nawet 70%). Rzeczony więc skład czysto polski pochodzi głównie stąd, że żydzi wstrzymali się od wyborów w r. 1919.

Od początku r. b. do 10 paźd. rada odbyła 27 posiedzeń.

Przedsiębiorstw miejskich Białystok nie posiada, wyjąwszy rzeźnię miejską. Natomiast elektrownia i wodociągi znajdują się w ręku prywatnego konsorcjum belgijskiego. Z braku środków nie można było myśleć o nowych inwestycjach.

Posiada Białystok 4 szpitale miejskie — 3 mniejsze, z czego 2 po 50 łóżek, oraz zakład położniczy na 100 łóżek, a 1 szpital większy od r. 1920—na jakieś 180 łóżek. Wszystkie te szpitale w najbliższym czasie magistrat skupi w jednem miejscu—w dawnych rosyjskich budynkach poszpitalnych. Nadto w barakach, pozostałych po Nacz. Kom. do walki z epid., utworzono poza miastem 2 szpitale tymczasowe — dla obłąkanych i dla wenerycznych.

Miasto zasila i nadzoruje kąpiele cotygodniowe bezpłatne dla młodzieży szkolnej, urządzona w łaźni szkolnej Seminarjum nauczycielskiego, oraz wydaje bony dorosłym ubogim na kąpiele—płatne minimalnie jednak w łaźni prywatnej. Łaźni miejskiej niema.

Miasto utrzymuje 22 szkoły powszechne. Udziela zasiłków szkole przemysłowo-rzemieślniczej i szkołom średnim państwowym. Wkrótce, głównie na koszt miasta, zorganizuje M. W. R. Op. szkołę handlową. Kursy dokształcające w godzinech wieczornych są przedsięwzięciem społecznem Tow. Uniwersytetu Powszechnego. Jednak miasto łoży na ich utrzymanie. W ub. r. szk. było 17 punktów tych kursów. Stan lokali szkolnych—wielce niepomyślny. Delegat M. W. R. i Op. wyraził się o nich, że „w cywilizowanym kraju nie mogłyby istnieć". Są za szczupłe, zamało mają ławek, nie mają wieszadeł i t. p.; dzieci piszą np. przy stole, na parapetach okien i t. d. Zamierzono wznieść 5 budynków szkolnych. Ale okazało się, że miasto nie ma hipoteki swych nieruchomości, więc rząd narazie odmówił kredytu. Teraz dopiero nagwałt miasto się intabuluje. Następnie ks. Lubomirski z. Dojlid podarował miastu plac pod budowę gmachu szkolnego i cały materjał, jednak z braku funduszów nie wyzyskano dotąd i tej ofiary.

Opieka społeczna źle się przedstawia. Miasto nie ma własnych lokali na przytułki i ochronki.

Zarekwirowanych budynków prywatnych właściciele nie naprawiają, więc doszły do ruiny. Rzecz interesująca, że tylko przytułki dla starców utrzymuje samo miasto.

Natomiast żłobki i ochronki utrzymuje b. rada opiekuńcza, przekształcona na podstawie remanentu towarów, który swego czasu pozostał, na rodzej przedsiębiorstwa społecznego—Hurtownię artykułów pierwszej potrzeby, z której zysk obraca się na utrzymanie ochron i żłobków.

Bruki—fatalne, ale na naprawę znów miasto nie znajduje środków. Takie rozległe miasto, jak Białystok, cierpi bardzo z braku tramwajów. Przed wojną były tramwaje konne. Rekwizycje wojenne zniszczyły

tę komunikację. Po wojnie miasto zapragnęło nanowo ją uruchomić, lecz właściciel, którym jest przedsiębiorstwo belgijskie, stawiał warunki niemożliwe. Miasto więc, wyzyskawszy pewien punkt umowy, przejęło teraz właśnie w ostatnich tygodniach cały tabor pozostały: a za 6 miesięcy wystawi go na licytację i prawdopodobnie samo nabędzie. Spodziewamy się, że z wiosną znów ruszą tramwaje w Białymstoku. Miasto tak ludne i tak ruchliwe, posiadające nadto zamuloną, cuchnącą rzeczułkę Białą w środku swych ulic— nie jest dotąd skanalizowane. Zamierzali skanalizować je Niemcy za okupacji. Wykonali nawet plany dokładne. Miasto plany przyjęło. Ale brak środków stanął na przeszkodzie i temu przedsięwzięciu. Kanalizację połączy się z regulacją rzeczki Białej. Plan tej regulacji też jest gotów; opracowało go M. Rob. Publ. Aby wykonać te plany, trzeba będzie wywłaszczyć wiele gruntów prywatnych. Pracę tę jednak trzeba, mimo wszystko, podjąć jaknajrychlej.

POLICJA

Powierzenie funkcji zastępcy komendanta VI Okr. W związku z delagacją podinspektora Charlemague'a Henryka do dyspozycji Wojewody Śląskiego, Komendant VI-go Okręgu powierzył funkcje 2-go zastępcy komendanta, naczelnikowi Urzędu Śledczego podinsp. Sonenbergowi Maurycemu, przy jednoczesnem pełnieniu przez niego dotychczasowej funkcji naczelnaczelnika Urzędu Śledczego.

Z powiatu Dziśnieńskiego. Pan Minister Spraw Wewnętrznych otrzymał następującą depeszę: W dniu 1 listopada w powiecie Dziśnieńskim, na uroczystości poświęcenia lokalu komendy powiatowej w Głębokiem, zgromadzeni funkcjonarjusze policji tego powiatu, przedstawiciele urzędów i społeczeństwa zasyłają zapewnienia wytrwania w postanowieniach i spełniania swoich obowiązków na ręce pana Ministra Spraw Wewnętrznych. Podpisano Starosta. Komenda Policji powiatu Dziśnieńskiego, Przedstawiciele Urzędów i społeczeństwa.

Policja na ofiary wybuchu w Cytadeli. Oprócz zebranych do d. 19 z. m. pieniędzy na ofiary wybychu w Cytadeli przez funkcjonarjuszy komendy policji VI okręgu, w sumie 73,759,300 mk., dodatkowo zebrano jeszcze do d. 25 z. m. 49,955,933 mk. Powyższą sumę (po potrąceniu 3,520,000 mk. za wianek), wpłacono do komendy miasta.

W związku z tem komendant policji otrzymał od prezesa komitetu generała brygady *Suszyńskiego* podziękowanie treści następującej;

„W imieniu komitetu przesyłam panu komendantowi serdeczne podziękowanie za tak hojną ofiarę, złożoną przez funkcjonarjuszów policji państwowej m. st. Warszawy, na rzecz ofiar wybuchu w cytadeli. Ofiarność i współczucie, jakie okazuje na każdem miejscu nieszczęśliwym poszkodowanym policja państwowa, są wysoce doniosłym czynem, którego ci nieszczęśliwi nigdy nie zapomną".

Ambulatorjum policyjne okręgu łódzkiego. Dn. 7. X. r. b. Ks. biskup Tymieniecki dokonał poświęcenia Ambulatorjum policyjnego Okr. Łódzkiego — w obecności Komendanta Głównego P. P. M. Borzęckiego, inspektora Foerstera, delegatów policji finlandzkiej, bawiących w Polsce, oraz licznie zgromadzonych przedstawicieli władz państwowych i społeczeństwa.

Z okazji poświęcenia Ambulatorjum, Komendant Okr. II insp. Wróblewski, w rozkazie dziennym wyraził podziękowanie policji Okręgu II, która, dzięki solidarności, pracą i ofiarnością przyczyniła się do powstania tej, tak pożytecznej instytucji. Pan Komendant wyraził wreszcie nadzieję, iż przyszłość Ambulatorjum i jego dalszy rozkwit są zapewnione i, że będzie ono symbolem tego, co wspólny wysiłek, trud i praca stworzyć potrafią.

Kradzież w Muzeum narodowem. W ubiegłym tygodniu w Muzeum narodowem dokonano kradzieży bardzo cennych pamiątek narodowych.

Zarządzone natychmiast poszukiwania przez komisarza urzędu śledczego p. Szabrańskiego naprowadziły na ślad niejakiego S. Kamińskiego, który twierdził, że otrzymał do sprzedania trzy miniatury od Kazimierza Wolańskiego (Piękna 16). Wolańskiego znaleziono na ul. Polnej Nr. 70 u kuzynów. Na widok policji śledczej Wolański usiłował uciec po dachach. Uciekając, Wolański pozostawił srebrny kubek, w którym znajdowały się wszystkie skradzione kosztowności.

Dzięki energicznym zabiegom urzędu śledczego pamiątki ze zbiorów Muzeum narodowego w całości odzyskano. Okazuje się, że Wolański jest poszukiwany przez władze wojskowe.

Wymordowanie rodziny gajowego A. Dzika. W dniu 23 października b. r. zaalarmowano Ekspozyturę Śledczą w Łomży, że w folwarku Ludwikowo, gm. Drozdowo w leśistej miejscowości, półtora kilometra od wsi Poniaty — bandyci wymordowali rodzinę gajowego Antoniego Dzika.

Przybyłym na miejsce mordu, funkcjonarjuszom policji przedstawił się straszny obraz: w mieszkaniu leżały zwłoki zamordowanych w bestjalski sposób 5 osób, na jednym łóżku leżała żona Antoniego Dzika, Katarzyna z raną postrzałową w sercu, obok niej dziewięciomiesięczne dziecko, zabite uderzeniem siekiery w główkę. Na drugim łóżku leżała zabita, z potrzaskaną głową 70-cio letnia matka Antoniego Dzika, a na podłodze leżały trupy dwuch chłopców 14-o letniego Józefa, 12-o letniego Antoniego, 10-o letniej Heleny, 7-o letniej Stanisławy i 5-o letniej Zofji, które, mimo potrzaskanych główek, dawały jeszcze oznaki życia, lecz w drodze do szpitala zmarły.

Natychmiast wszczęte energiczne śledztwo, pod kierownictwem komendanta V Okręgu P. P. podinspektora Chluskiego i kierownika ekspozytury śledczej w Łomży, aspiranta Jarosińskiego, w ciągu trzech dni dało nadspodziewane wyniki. Okazało się bowiem, że sprawcą mordu był ojciec tych dzieci i mąż zabitej kobiety — Antoni Dzik, straszną zbrodnię popełnił on razem z niejakim Piechocińskim, a moralną sprawczynią mordu była kochanka Dzika — Helena Szewczyk. Wszystkich troje aresztowano i wraz że znalezionymi dowodami rzeczowymi oddano do dyspozycji władz sądowych.

Postrzelenie policjanta. W nocy z 21 na 22 b. m. na głównej stacji towarowej w pobliżu 4 posterunku kolejowego, wśród wagonów został postrzelony przez niewiadomych złoczyńców st. post. Zygmunt Szafrański. Zarządzono natychmiast obławę w okolicy miejsca wypadku, oraz na Ochocie, wynikiem której było zatrzymania ośmiu wielce podejrzanych osób.

Z SĄDÓW

Sprawa Jakóba Kalwary.

Dnia 12 października r. b. na posiedzeniu Sądu Okręgowego w Wydziale VIII karnym była rozpatrywana sprawa Jakóba Kalwary, dające obraz sposobów, do jakich uciekają się uczestnicy handlu łańcuszkowego, ukrywając zapasy przedmiotów powszedniego użytku w celu przysporzenia sobie zysku, oczywiście nadmiernego.

Jak to wynikało z przewodu sądowego, Jakób Kalwary, zamówił w 1918 roku około 20 bel t. zw. pergaminowego papieru. Na rachunek ogólnej należności 18.000 marek wpłacił 25%, czyli 4.500 mk. Resztę miał dopłacić po otrzymaniu towaru. Gdy przysłano towar, Kalwary polecił złożyć go w pewnej firmie przewozowej. Ponieważ towar rzekomo nie odpowiadał próbkom, jakie okazywano Kalwaremu przy sprzedaży, Kalwary napisał do firmy, od której towar nabył, że papieru nie przyjmuje i zostawia do dyspozycji firmie sprzedającej. Korespondencja w tej sprawie trwała do końca 1918 roku.

W styczniu 1919 roku, Kalwary wszczął w Sądzie handlowym sprawę o zwrot wpłaconego zadatku, żądając zabezpieczenia pretensji na dostarczonym papierze. W styczniu 1919 roku areszt na towarze został istotnie położony,

Do inwazji bolszewickiej t. j. do 1920 roku Kalwary sprawy naprzód, ani na krok nie posunął, kontentując się jedynie tem, że suma 4.500 mk. jest zabezpieczona na towarze, który—mimo pieczęci sądowej, na nim nałożonej, rósł z dniem każdym w cenie.

W sierpniu 1920 roku, Kalwary, jak sam zeznał, ze strachu, żeby towar nie zaginął, a on za to nie odpowiadał, zabrał papier z firmy przewozowej i umieścił go u siebie w pustym pokoju. Do sierpnia 1921 r. Kalwary nie zwrócił się, ani do firmy, dostawiającej towar, ani do sądu, ani też wogóle nie dokonał żadnej czynności aby zrealizować swoją należność w wysokości 4.500 mk. Stan ten być może istniałby jeszcze bardzo długo, gdyby nie przypadek. Pewien osobnik poszukujący mieszkania przypadkiem spostrzegł, że w pustym, przez nikogo niezamieszkałym pokoju, stoją paczki. Chcąc uzyskać lokal, zwrócił uwagę władz na ów tajemniczy pokój z paczkami. Przeprowadzono dochodzenie, podczas którego wyszła na jaw cała sprawa przechowywania papieru.

Papier kupiony za 18.000 mk. ogromnie urósł w cenie, doszedł do wartości półtora miljarda marek polskich. Kalwary uważał, że gdyby sprzedał towar, popełniłby przestępstwo, gdyż towar do niego nie należał. Prokurator był zdania, że Kalwary popełnił przestępsto z art. 24 punktu 2 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 roku, ponieważ zabezpieczywszy nienaruszalność towaru przez pieczęć sądową, w celu sprowadzenia zwyżki cen i przysporzenia sobie nadmiernego zysku, ukrywał zapasy powszedniego użytku i ograniczał handel niemi przechowując od 1918 roku około 20 bel papieru,

Sąd Okręgowy, podzielając wywody prokuratora, skazał Jakóba Kalwary, wobec zmiany środka zapobiegawczego, na areszt bezwzględny. Kalwary udał się z sali sądowej wprost do więzienia.

Sprawa Katarzyny i Macieja Kunikowskich.

Sąd Okręgowy w Wydziale XII karnym na sesji wyjazdowej w Łowiczu, rozpatrywał sprawę małżonków Kunikowskich, oskarżonych o namawianie i dostarczanie środków do zabicia płodu córce swej, Marjanne Kunikowskiej.

Jako pierwszy świadek przed sądem zeznawała Antonina Kulczycka, do której mieszkania, na prośbę akuszerki z Łowicza, Chai Dodziuk, w październiku 1921 roku, wprowadziła się na kilka dni Marjanna Kunikowska.

Kulczycka słyszała rozmowę między akuszerką, a matką Marjanny. Matka Marjanny, Katarzyna, zapłaciła pewną sumę pieniędzy akuszerce za spędzenie płodu jej córce i obiecała ponadto przywieźć jej żywności. Marjanna Kunikowska przebywała u Kulczyckiej kilka dni, w ciągu których Dodziuk dokonywała odpowiednich do spędzenia płodu, zabiegów. Marjanna Kunikowska skarżyła się Kulczyckiej za łzami w oczach, ża nigdyby samowolnie nia dopuściła do tak okrutnej operacji, że czyni to tylko pod presją rodziców, którzy z powodu jej stanu, czynią jej życia nieznośnem, wożąc ją do różnych akuszerek, która dotychczas bezskutecznie próbowały swych sposobów. Po kilku dniach Marjanna Kunikowska zasłabła i nastąpiło poronienie, Rodzice Kunikowskiej, którzy przybyli do Łowicza, wynagrodzili akuszerkę Dodziuk, zostawiając u Kulczyckiej córkę w stanie bardzo ciężkim. Kulczycka wezwała lekarza, lecz, jak się okazało, zbyt późno, gdyż Kunikowska w kilka godzin zmarła. Lekarz biegły stwierdził na podstawie dokonanej sekcji, że u Marjanny Kunikowskiej zostało dokonane sztuczne spędzenie płodu, a skutkiem niezachowania odpowiednich ostrożności i nieumiejętnego dokonywania zabiegów, przyszła śmierć.

Świadek Feliks Wielemborek, narzeczony zmarłej Marjanny Kunikowskiej, zeznawał przed sądem, że Kunikowscy byli przeciwni jego małżeństwu z córką, że zabronili mu się z nią widywać, że tylko przypadkiem, spotykając swą narzeczoną, dowiadywał się od niej, że rodzice wożą ją do akuszerek, zmuszając do spędzenia płodu, że rodzice wyrzekają na nią w domu, wypędzają ją, dają do zażycia truciznę, a wszystko tylko dlatego, aby niedopuścić do małżeństwa, któremu byli przeciwni.

Świadek Śmigielska i Kardynalczyk raz jeszcze opowiedziały szczegóły, znane już z zeznań poprzednich świadków, przedstawiając Sądowi, jak straszne było położenie nieszczęśliwej zmarłej.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, że nawet nie wiedzieli o tem, że córka ich znajduje się w odmiennym stanie.

Akuszerka Dondziuk zbiegła, wobec czego rozesłane za nią zostały listy gończe.

Prokurator, popierając oskarżenie, wskazywał na całą ohydę postępku oskarżonych, którzy dla swych kombinacji małżeńskich, popełnili niemal dwa morderstwa.

Sąd skazał Macieja Kunikowskiego na półtora roku więzienia, a Katarzynę Kunikowską na jeden rok więzienia. Obojgu oskarżonym, na zasadzie amnestji, zmniejszono częściowo karę.

Wykaz składek na Komitet uczczenia ś. p. prezydenta Narutowicza.

Wydział Wykonawczy Uczczenia pamięci Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Gabrjela Narutowicza ma zaszczyt uprzejmie prosić Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie w swem poczytnem piśmie załączonego poniżej spisu instytucji i osób, które złożyły Komitetowi następujące sumy od początku akcji w lipcu do dnia 10 października r. b.

Magistrat m. Łomży—50.000, Sejmik Częstochowski—100.000, Towarzystwo Kresów Wschodnich w Warszawie — 100.000, Spółdzielnia Rolnicz.-Handl. w Siedlcach—350.000, Bank Małopolski w Krakowie — 500.000, Wydział Powiatowy we Włoszczowej—100.000, Kasa Magistratu m. Otwocka — 500.000, m. Wieliczka: Związek Sztygarów — 139.200, Zarząd Żup Solnych — 111.700, Gmina—50.000, Składnice Kółek Rolnych—10.000, Kasa chorych—10.000, Związek Górników — 10.000, Czytelnia ludowa—3.000, Konsum Salinarny—3.000, Inwalidzi Wojenni—5.000, Kasa Oszczędności — 10.000, Firma Friedman — 25.000, Urząd Parafjalny—5.000, Sejmik Radomski—200.000, Bank Ziemski w Łańcucie — 100.000, Sejmik Rówieński — 2.500.000, Magistrat m. Sochaczewa—1.500.000, Wydział Powiatowy w Wieluniu—500.000, Magistrat m. Daline—10.000, Magistrat m. Praszki—100.000, Gmina Rybczewice — 50.000, Magistrat m. Zbarania — 61.700, Sejmik Siedlecki — 100.000, Wydział Powiatowy w Opocznie—300.000, Sejmik Duniłowicki—50.000, Gmina w Skole—10.000, Sejmik Łukowski—1.000.000, Wojewódzki Urząd w Białymstoku — 198.750, Sierszańskie Zakłady Górnicze—200.000, Magistrat m. Dąbrowy-Górniczej — 100.000, Sejmik Janowski — 500.000, Związek Hut Szklanych w Warszawie — 500.000, Magistrat m. Tyśmienic—100.000, Gmina Wolica—10.000, Gmina Olkowicka—337.600, Sejmik Jędrzejowski—200.000, Magistrat m. Myślenic—10.000, Sejmik Kolniewski—100.000, Gmina Backowice—30.000, Kasa Komunalna w Inowrocławiu — 100,000, Gmina Wojciechowań — 10,000, Gmina Malkowice—20.000, Gmina Łagów—20.000, Sejmik Dziśniewów — 87.000, Gmina Stopnica — 10.000, Gmina Lasocin—50.000, Gmina Maleszowa —20.000, Kasa Komunalna w Szamotułach—100.000, Gmina Rembów—25 000, Sejmik Święciański — 552.000, Towarzystwo Mieszczańskie „Gwiazda" w Żółkwi—19.500, Sejmik Wołożyński—1.000.000, Powiatowa Kasa w Wąbrzeźnie—100.000, Starostwo w Przeworsku — 217.860, Sejmik Lubartowski—250.000, Sejmik Tomaszowski — 50.000, Gmina Pacanów—10.000, Gmina Grzegorowiczad—63.800, Kasa Pożyczkowa w Rzeszowie—50.000, Sejmik Włoszczowski—140.900, Gmina Chmielów—50.000, Starostwo w Rzeszowie—66.500, Sejmik Będziński — 2.000.000, Magistrat m. Równe — 5.320.000, Kasa Komunalna w Kościanach — 200.000, Sejmik Olkuski — 500.000. Bank Kredytowy w Krzemieńcu—1.650.000, Starostwo m. Gorlice—580,000, Gmina Wojsławice — 90.177, Gmina Borszuki — 500.000, Kasa Komunalna w Koźminie—250.000, Gmina Częstocice — 100.000, Wydział Powiatowy w Drohobyczu — 100.000, Kasa Komunalna w Wągrowcu — 1.000.000, Związek Stow. Spożywców w Baranowiczach—1.040.000, Gmina Sadow—20.000, Sejmik Stopnicki—250.000, Bank Bank dla H. i P. w Kowlu — 300 000, Sejmik Konstantynowski — 2.000.000, Gmina Poczajów — 500.000, Związek Polsk. Stow. Spożywców w Łucku—505.000, Gmina Białokrynicy—250.000, Sejmik Bracławski—50.000, Związek Polsk. Stow. Spożywców w Siedlcach—275.000, Gmina Mosty-Wielkie — 50.000, Grono Nauczycieli szkół pow. męskich we Lwowie — 45.000, Gmina Złoczew — 100,000, Starostwo „Podgórze" obszar wiejski w Krakowie 162.000, Gmina Iwaniska — 60.925.

(C. d. n.)

M. SONENBERG. 5)

SPRAWOZDANIE z Międzynarodowego Kongresu Policyjnego w Wiedniu.

—o—

X.

Organizacja stosunków międzynarodowych policji całego świata.

Wykorzystanie postępu. Opóźnianie się policji kryminalnej. W końcu zeszłego wieku przestępcy kryminalni jeszcze nie mieli do swojej dyspozycji najnowszych znakomitych wynalazków w dziedzinie techniki, które to wynalazki spowodowały nie tylko postęp w nauce, lecz natychmiast zostały też wykorzystane przez elementy zbrodnicze do ich celów. Mówimy tu o pociągach-expresach, automobilach, samolotach i t. p. Wynalazki te służą przestępcom nie tylko do ucieczki i wykręcenia się z rąk sprawiedliwości, lecz nawet do wykonania przestępstwa. Przypomnijmy sobie bandytów samochodowych, szmuglerów walut, jadących expresami lub samolotami, przestępców korzystających z telegrafu i telefonu, a nawet z kablogramu dla wykonania swych przestępczych zamiarów.

Policja mimo swej woli, ogromnie powolnie w dziedzinie techniki nadąża za przestępcą i zasadniczo pozostała znacznie w tyle. Musimy zaznaczyć na usprawiedliwienie policji, że nie jest to jej winą, nie jest powodem tego, iż na czele kryminalnych policji stoją ludzie mało kompetentni w tej specjalności, lecz przyczyną tego jest inercja, z którą pracują władze policyjne i administracyjne, od których kryminalna policja jest jeszcze zależną, oprócz tego zaś widać brak kompetencji i zrozumienia rzeczy u tychże władz.

Władza policyjna — przeważnie niekompetentna. Prawie w każdym kraju wszelkie organizmy policji kryminalnych są organizacyjnie włączone i zależne od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, lub też od Sekretarjatu Generalnego, stanowiących władzę ściśle administracyjną. Władza ta składa się przeważnie ze starych urzędników, którzy przeszli wszystkie szczeble swego Ministerstwa, zajmowali się np. kolejno: dobroczynnością, hygjeną, więziennictwem, samorządami, kodyfikacją i t. p. Po pewnym czasie, dzięki odpowiedniej polityce, lub wewnętrznym koniecznościom, taki urzędnik zostaje odrazu mianowany dyrektorem lub inspektorem generalnym policji. Człowiek taki, obdarzony nawet często najlepszemi chęciami, będzie jednak niezdatny do kierowania nawą policyjną. Po nim przyjdzie drugi z tej samej kategorji i t. d. Trwa to już od szeregu lat. Oto, gdzie tkwi, tak zwana, nieudolność kryminalnej policji.

Nie będę tutaj opisywał wielkich przeszkód, które trzeba było pokonać na naszym starym kontynencie, aby otrzymać dla biur kryminalnej policji aparaty telefoniczne, kredyt telegraficzny, lub kredyt portowy. Jako charakterystyczny przykład wymienię tylko to, iż w Europie można wyliczyć na palcach urzędy kryminalnej policji, które dysponują tak koniecznym dla nich automobilem.

Materjały pomocnicze. Nie potrzeba zwracać się nawet do specjalistów, aby dojść do wniosku, jak koniecznym jest dla urzędu kryminalnej policji materjał daktyloskopijny, fotograficzny, oraz laboratorjum. Wszyscy zawodowi kryminolodzy wiedzą dobrze o tem, że gdy potrzeba nabyć jakikolwiek materjał pomocniczy do prac kryminalnych, władze niekompetentne w tej specjalności sabotują odnośne wnioski, tłomacząc się brakiem konieczności lub brakiem funduszu. Niema wątpliwości, że gdyby nie to stanowisko władz, wyniki pracy kryminalnej policji byłyby znacznie lepsze. Jeśli proponowana światowa centrala, oraz współpraca oddziałów kryminalnej policji całego świata zostanie uwieńczona pomyślnym rezultatem, wpłynie to nawet na zniżkę cen różnych preparatów, potrzebnych dla policji, gdyż wynalazca lub fabrykant, mając zapewniony zbyt na całym świecie, starać się będzie o obniżenie ceny i udzielenie ewentualnych kredytów.

Przewaga przestępcy nad policjantem. Nie wystarczy, jeżeli większość urzędów kryminalnych policji zaopatrzona jest nawet we wszystkie materjały pomocnicze, nie wystarczy nawet, jeżeli policjant ma ułatwione poruszanie się za pomocą kolei, samochodów i okrętów, gdyż przestępca, pomimo tego, ma zawsze pewną przewagę nad policjantem. Przestępca mianowicie, chcąc przenieść teren swoich operacji do innego kraju, lub chcąc uniknąć karzących rąk sprawiedliwości, przenosi się do innego państwa w ciągu kilku godzin bez żadnych specjalnych trudności, korzystając, albo z zielonej granicy, albo z fałszywych dokumentów, nabycie których nie jest połączone z żadnemi trudnościami. Inna rzecz policjant. Ten ostatni przy pościgu natrafia na granicę paszportową i celną. Granica państwa jest dla policjanta przeszkodą, wstrzymującą go na cały szereg godzin, nie mówiąc już o tem, że do chwili wyjazdu, załatwienie formalności paszportowych i wizowych, zajmuje bardzo dużo czasu. Ogólnie mówiąc, tak zwana granica celna i paszportowa, która stanowi przeszkodę dla policjanta — jest zbawieniem dla przestępcy.

Rodzi się pytanie, czy stworzenie wyżej omawianego międzynarodowego biura kryminalnego, oraz zawiązanie ścisłych stosunków między kryminalnemi policjami świata — może ułatwić działalność policjanta poza granicami jego państwa. Zdaniem mojem musi to z czasem nastąpić, muszą być zniesione dla policji kryminalnej istniejące dotychczas trudności graniczne, przyczem policjant winien być traktowany jako organ międzynarodowy, pracujący bez utrudnień formalistycznych na całym świecie.

Ewolucja przestępczości i przestępców. Przed wojną przestępcy kryminalni rekrutowali się przeważnie z niższych sfer społecznych. Nawet przestępcy międzynarodowi z tej samej pochodzili sfery. Rzadkiemi bywały wypadki, iż na forum międzynarodowem pojawiał się przestępca z lepszej sfery, lecz były to wypadki nader rzadkie tak, że osoba i nazwisko takiego jegomościa budziła odrazu tak wielkie zainteresowanie, iż praca jego zostawała przeważnie szybko sparaliżowana. Przestępca, pochodzący z niskich sfer społecznych, przez braki wykształcenia, ogólnej kultury, kultury towarzyskiej, przez swój sposób mowy i zachowania się, wyróżnia się wybitnie od sfer, w których operuje i uniemożliwia sobie tym sposobem skuteczną pracę.

Wielka wojna spowodowała pomięszanie się klas społecznych, utratę majątków przez dotychczasowych bogaczów, wzbogacanie się nowych osobników, wprowadziła na światło dzienne element ludzi, żądnych użycia i zabawy, dążących do zdobycia środków wszelkimi możliwymi sposobami. Służba wojskowa, przechodzenie wojsk z jednego kraju do drugiego, oraz zbliżenie się w służbie wojskowej różnych elementów ludzkich, spowodowały rozrost przestępczości na terenie międzynarodowym. Z drugiej zaś strony restrykcje prawne państw światowych, konieczność ekstradycji w drodze dyplomatycznej i t. p. utrudnienia w znakomity sposób dopomagają międzynarodowym przestępcom w ich pracy.

Podejrzliwość narodów i urzędów policji światowych. Przed wojną światową wszystkie narody utrzymywały między sobą przyjazne stosunki, a przynajmniej zachowywały pozory dobrych stosunków i można było zupełnie swobodnie, przy minimum trudności, przekraczać granicę państw. W każdym kraju chętnie przyjmowano cudzoziemców i rzadkie były wypadki, aby cudzoziemiec podlegał podejrzeniu, obserwacji, a tembardziej śledztwu. Nie potrzeba zaznaczać, że te sympatyczne stosunki, ta gościnność zamieniły się obecnie w nieufność i w podejrzliwość. Rzecz ciekawa, iż ta podejrzliwość i nieufność ogarnęły również i organizacje policji.

Gdy epidemja wybuchnie w różnych krajach, niewątpliwie kierownicy tych krajów porozumieją się natychmiast celem wspólnego zwalczania tejże. Niema słusznej racji, aby również kierownicy kryminalnych policji nie mogli się porozumieć do wspólnej walki z międzynarodowem przestępstwem, groźnem dla ludzkości narówni z epidemją.

W jaki należałoby sposób spowodować takie porozumienie dla dobra państwa, dla uchronienia życia i mienia obywateli?

W tej sprawie należałoby się obawiać, aby zainteresowane władze, korzystając z nadarzonej okazji nie wkroczyły w sferę spraw politycznych. Dla uniknięcia jednakże takiej ewentualności proponuję, aby:

1) w każdem państwie został wyznaczony jeden kierownik dla spraw międzynarodowych,

2) kierownik ten będzie zobowiązany słowem honoru żądać współdziałania policji zagranicznej tylko w stosunku do przestępców kryminalnych, podlegających ogólnym kodeksom karnym, z zupełnem wyłączeniem spraw politycznych i szpiegowskich.

Policyjni przedstawiciele państw. Przedstawiciel taki ma wielkie znaczenie, gdyż będzie jedyną osobą, odpowiedzialną za pewien rodzaj działalności. Kryminalni przestępcy wiedzą doskonale jak jest trudno wykonywać wszelkie poszukiwania i pościgi za pośrednictwem różnych władz policyjnych i dyplomatycznych, powolne przesyłanie papierów przez różne organy policyjne, które na samą korespondencję, przeprowadzanie przez dzienniki i prace ekspedycyjne potrzebują wiele czasu, ułatwia przestępcy ukrycie się i zatarcie za sobą śladów. W przeciwieństwie zaś do tego korespondencja i *bezpośredni kontakt* z jednym urzędnikiem — przedstawicielem państwa, usunie wszystkie powyższe dolegliwości i spowoduje bezwarunkowo konieczną szybkość i prostotę pracy kryminalnej — tak konieczną dla dokładnego załatwiania spraw. Takiemu przedstawicielowi pań stwa może być dodany pomocnik.

Sposób korespondencji. Służba policyjna może korespondować z obcemi państwami za pośrednictwem przedstawicieli dyplomatycznych, tylko przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Rzecz prosta że taka korespondencja zabiera bardzo wiele czasu tak, że często należy z niej zrezygnować, jako niecelowej. Korespondencja z przedstawicielem policyjnym obcego państwa, akredytowanym przy służbie dyplomatycznej, będzie prowadzoną bezpośrednio nietylko pisemnie i telegraficznie, lecz także zapomocą kablogramów i telefonów.

Język korespondencyjny. Korespondencja winna się odbywać zasadniczo w języku tego państwa, do którego żądanie jest skierowane. W razie nieznajomości tego języka, należy pisać w języku angielskim lub francuskim.

Kodeks Szyfrowany. W sprawach nader ważnych i wymagających ścisłej tajemnicy można używać kodeksu szyfrowanego. Ułożenie takiego kodeksu powinno być obowiązkiem wszystkich reprezentantów danego państwa.

Dochodzenie śledcze.—Informacje.—Poszukiwania. W tej kwestji należy zwrócić uwagę na następujące dane:

1) *Fotografje:* Wysyłane one będą w miarę możności, robione z przodu i z profilu. — Wysyłać należy fotografje osób, które popełniły przestępstwo o znaczeniu międzynarodowem lub też są o dokonanie takiego przestępstwa posądzone.

2) *Portret pamięciowy:* Należy używać portretu pamięciowego podług metody Bertillona i zastosować jednakową terminologję dla całego świata.

3) *Odciski palców.* Wysyłać kartę daktyloskopijną, zawierającą odbitki wszystkich dziesięciu palców, ewentualnie drugi, trzeci i czwarty obu rąk.

4) *Wyciąg karny.* Wysyłać wyciągi karne tylko ważniejszych wyroków, mających znaczenie dla innych państw i tylko wyroków, opartych na kodeksie karnym. Wyłącza się wyroki sądownictwa administracyjnego.

(C. d. n.)

LITERATURA i SZTUKA

HENRYKA DEMBOWSKA.

BAJKI.

A wyniańczyły mnie siwe staruchy,
siedzące rzędem przy świetle ogarka.
Drąc miękkie pierze leniwemi ruchy
długą baśń plecie mądra polska Parka.

I widzę głowę w kwiecistym turbanie,
sękate ręce spracowane w roli,
i chytrych oczu wesołe błyskanie,
gdym zasłuchana, aż mnie serce boli...

W mojej krainie jaworowe mosty,
w mojej krainie lśni Czerwone Morze,
płacze królewna brnąc przez zeschłe osty,
jak srebrne dzwony grają wschodnie zorze.

W mojej krainie płaczą o żołnierza,
który daremnie do chaty powraca,
choć już ją widzi, już progu domierza.
Czart się zaczaił i szczęście odwraca.

W mojej krainie, u chłopskiej zagrody,
w krzakach przy studni leży Wąż Zielony,
był to przez matkę przeklęty król młody,
że to sierotkę wybrał se za żonę.

W mojej krainie nieukojne żale,
o krzywdę ludzką wołanie ogromne,
i w słońcu złote, śpiewające dale,
i szumne morze zmienne, wszystko pomne.

Bo ta kraina, to cudów tysiące,
to źródła żywe, gadające drzewa,
to jakby kościół, kiedy światło mrące,
tak każde słowo śpiewem tu rozbrzmiewa.

JAN ŻYZNOWSKI. 19)

Z PODGLEBIA.

POWIEŚĆ.

—(o)—

Życie ich określiło się dawno, jeszcze w Miedzborzu, skąd łaska jakiegoś austrjackiego jenerała pozwoliła im wyjechać. Klemens, aby nie spłoszyć Heleny, głęboko zataił swą miłość. Próżno zresztą odkryłby uczucie swoje, próżno by w jakichbądź słowach wywiódł mękę swoją na jaw, wiedział aż nadto dobrze, że Helena jej nie dojrzy, a jeśli dojrzy to przestraszona i zawiedziona, jak dziecko odejdzie. Milczał tedy, jedyną radość czerpiąc z tego, że ona jest z nim, że żyje przy nim ze swojem zapatrzeniem, jak przy bracie niezmiernie mądrym, tylko mądrym. Czasem jednak, gdy nie zdołał zmódz pragnienia ciągle czatującego, wciąż dopominającego się o byle ochłap dla zgłodniałych oczu, rąk, ust i całego ciała mową zimną i chytrą wywodził ją w jasność słoneczną nadziei by po chwili zastraszyć piorunem, jakiejś prawdy i gradem słów wysmagać. Częstokroć taką mową okrutną spychał ją w przepaść zwątpień albo podawał trud, jak głaz ciężki na drogę wwalony, nie dający się ani sercem ani rozumem z miejsca ruszyć. Mszcząc się za krzywdy, postokroć razy raczej rękami boskiemi, niżli przez nią mu przyczynione, nie wiedział, że ją od siebie precz w samotność najdalszą odstręcza. Nie przypuszczał zgoła, że to z treścią jego słów idzie Helena w ciemność lasu albo błąka się kędyś wśród gór bez kierunku żadnej drogi dnie całe. W niej przecież zalegało wszystko i to, co mówił stale dawno o znaczeniu dziecka w życiu dwojga ludzi i to najdziwniejsze o miłości. Pamięta:

— Pani siebie kocha, nie jego.

— Jakto? — zdziwiła się, potem śmiechem lekceważąc jego powiedzenie. — Ja go nie kocham?

— Nie! Kobieta nie kocha mężczyzny, tak jak nigdy on jej nie kocha i nie kochał nigdy. Przecież, — kochać, to nie potrzebować. Pani go potrzebuję strasznie, okrutnie. On jest jeden, jedyny, który ciału pani może dać rozkosz, on jeden, jedyny życie pani potrafił zbudzić w całej pełni. W promieniach jego spojrzenia dojrzewa pani szczęście. Błogosławione spojrzenie, a jakże prędko, jak bezwzględnie przeklęte, gdy inną łaską swoją obejmie i pragnieniem swojem zagrzeje. On rozkochał panią w sobie samej. Nie zechce pani żadną ofiarą ciała osłabić siły rozkoszy, która powstanie w całej dla pani potędze, gdy on najlżejszą pieszczotą na nią zawoła. Nie pamiętam już czyjem przemądrem słowem zeznaje kobieta szczęście miłości, „mówiąc“: Kocham go. On jest mój i ja jestem m o j a, (swoja), jak nigdy dotąd nie byłam.

Nie mogła się odpędzić od tej, szarpiącej ją na każdem miejscu prawdy, aż go spytała kiedyś wieczorem:

— Czy można kochać bardziej i inaczej?

— Ah, to przecież wszystko jedno! — zbył ją nie wiedząc o co go pyta.

Zdarzało się również, że Klemensa to niepostrzeganie przez Helenę istoty jego obecnego życia doprowadzało do bezradnej i z wielkim tylko wysiłkiem ukrywanej złości. Nieraz już, ledwie panując na sobą, rzucał jej i sobie pytanie:

— Co dalej?

Ona wtedy odliczała tak jak podczas pewnej rozmowy w nocy, czas miniony tęsknoty i rozłąki i odpowiedziała naiwnie:

— Już coraz bliżej! — Jeszcze rok i pięć dni.

— I cóż potem?—grzązł dalej.

— Potem pojedziemy do Francji.

— Którędy?

— Nie wiem! Obiecał pan...

— Tylko, chyba przez Rumunję!—sam jej podpowiedział by wnet dorzucić pytanie:—A potem?

— Potem, potem! Potem...

— Ale co ze mną? — przerwał marzenie.

— Z panem?... — zamyśliła się. — Pan pojedzie do Miedzborza... Ożeni się pan i będzie..., ja panu życzę tak dobrze...

— Pani Heleno, czasem mi się zdaję, że oboje śnimy o jakimś dniu, który przecież nigdy może nie nadejść.

— Śnimy? — podchwyciło jej zdziwienie.

— Tak, śnimy! Pani i ja. Pani marzy o dniu do pewnego stopnia w wyobraźni określonym ja zaś o chwili, jak śmierć, niedającej się ująć żadnem wyobrażeniem.

— Ja już o tem myślałam i wiem doskonale, że obecność moja przy panu musi mu w jakiś sposób przeszkadzać...

— Nie zrozumiała mnie pani — przerwał jej, prawie że opryskliwie.

— Możliwe, ale niech pan sam powie, że w tem naszem wspólnem życiu, które już trwa tak długo...

— Niech mi pani pozwoli skończyć — znowu przerwał jej — my ciągle śnimy, pani najzupełniej prawnie, ja najzupełniej bezprawnie. Czuję, wiem zresztą o tem, że zły, czy dobry los związał jakimś niewidzialnym, lecz przecież straszliwie mocnym, łańcuchem moje życie z życiem was dwojga.

— Chce pan powiedzieć: poco mi tan kłopot? O tem właśnie...

— Ależ nie... Pani Heleno... Pani Heleno, aczkolwiek wierzymy, ja aż nadto w to wierzę, że jest inaczej... że jest właśnie tak, jak chwilami mi się zdaje, że sam tego możliwie pragnę, nie wiemy oboje... nie jesteśmy pewni... czy Witan, czy on, wojna przecież...

— Milcz pan! — krzyknęła przypuszczeniem jego, jak piorunem rażona.

Klemens podawał jej takie krople śmiertelnego jadu zazwyczaj, gdy czas ją podratował od poprzedniego zatrucia i w oczach roz świetlał się znowu blask lepszej nadziei życia.

Czasami spływały im wstecz miesiące całe w niezmąconej pogodzie braterskiego porozumienia. Pokój środkowy wypełniała wtedy woń maleńkich kwiatuszków naręczami zniesionych z pobliskiej łąki. Klemens żył w promieniach jej troski o niego. Pilnowała by się podczas długich spacerów nie męczył, by zawsze w porę brał lekarstwo i baczniej od niego pilnowała by wypijał codziennie sakramentalną porcję mieka, część, pono, jego zbawienia.

Mijały jednak całe tygodnie, kiedy zdawało się, że nie znosili się wzajem, szczególnie ona z trudem cierpiała sam widok Klemensa. Wtedy uciekała od niego: od jego kaszlu i spojrzeń, pozornie zimnych, w gruncie rzeczy ustawicznie płonących i wszystkowidzących; od jego głosu, sposobu mówienia; od całego jego życia naraz zupełnie obcego w góry, w zakąty głuche pod opiekę dumnych, a pobłażliwych smereków, albo w zacisze samotnych dolin.

Poznała już wiele dróg prowadzących na szczyty wyniosłe i niebezpieczne. Podczas pierwszej zimy sprobowała za namową Klemensa jeździć na nartach. Nauka poszła prędko. Już po kilku tygodniach ważyła się na dalekie samotne wycieczki. Czasu zim następnych całymi dniami bywała poza domem. Nosiły ją, niby nad ziemią po obszarze bieli nieskalanej owe skrzydła do nóg przytroczone.

Zima najłaskawiej obchodziła się z Heleną. Sciszała tęsknotę. Zachęcała do życia. Odbijała w Helenie, niby w zwierciadle, własną urodę. Wiosna trwożyła serce. Podszeptywała w czas słonecznego zwiastowania myśli osmucające i zwątpienia wszelakie. Z dróg i ścieżyn, znanych, bezpiecznych i przyjaznych, spędzała do domu. Maluczkość życia jej wystawiała na śmiech i drwiny całego wkrąg budzącego się życia natury. Późno zaś, już na przełomie lata zaglądała bezwstydnie pod suknie. Mrowiem niepokojącym rozchodziła się po ciele. Nocami sprowadzała do łóżka kochanka. Pozwalała na wszystkie z nim pieszczoty rozkoszne, by o wczesnem świtaniu łzy z oczu wycisnąć i z temi łzami wygnać na tułaczkę po polach, pogrążonych w zawiłość własnych spraw miłosnych. W zmowie ze skwarem lata spowijała byt Heleny w oparną tęsknotę ciała. Lato późne na podobieństwo zimy koiło bóle przewlekłe. Wygładzało zmarszczki na czole. Wysuszało, niby na zawsze, źródło łez w oczach, by w chwili najjaśniejszego rozświetlenia gromem rozpaczy uderzyć i łzy zesłać razem z wolą czyjąś, łzy zgoła niespodziewane, płynące po twarzy z roztkliwienia powieczornego z zewsząd ją otaczającego. (C. d. n.)

EDWIN JĘDRKIEWICZ.

OLBRZYM. 4)

—◎◎—

Zalewy palącej sierpniowej spieki kładły się na polach łanami szczerozłotych. Spływały bezmierną tonią z bezdni rozżarzonych do białości niebiosów, wypadały nieustępliwemi strugami przez wiecznie zmienne i wiecznie rozwierające szczerby, szpary i otwory w rozegnanych cielskach chmur — chmur śnieżnych jak pióropusze i czarnych i rudych jak poczwar odwłoki. Promienna, jak młody bóg, wichura kłoniła sobie do stóp fale pszenic a szczęk sierpów i pogwar i szelesty żniwa ciskała jednym rozmachem w roztapiającą się gorącość dali.

Czarne, suche, nawęźlone sieciami żył dłonie staruchy szukały gorliwie w złotej pustce obranego już ścierniska.

— Widzisz—mamrotały bezzębne wargi do tego kłoska z bruzdy wywlekanego — tuś przycupnął a ja cię ta i tu znajde... Chociem stara i ślepa... — poderwała się wystraszona, bo ktoś stanął tuż nad nią.

Wójt stał, ogromny, kanciasty i ruszał twardo żuchwami.

— Niechże się pan wójt nie gniewają, że ona mu te kłoski wybiera... Niechże podarują... Biedneńka ona, sama na świecie jak palec — jak jej ten wielgi kamień chate rozwalił, wszyćkich jej pozabijał... U obcych kątem siedzi... Ale ona odda, wszyćkie kłoski odda, jak pan wót każą...

Wójt chrząknął wspaniałomyślnie i o te sprawe z destamentem wziął pytać, gębe aż szeroko z wielgiej ciekawości rozwierając.

— Z destamentem? — gadała wdzięczna okrutnie.—Ona wszyćko opowie — — —

Szeroki przyśpiew wichrowy szedł jasnemi miotami po polach, podrywał się z nich w przestwór potężnemi skrzydłami. A na jego wielkich zaciągach przynosił się skądś zdaleka tamten głos młody i radosny, z niemi w jakieś oddechy jedne się splatający—ogromne, wiecznie żywe, niczem niestłumione.

— O, jak to se śpiewa, słyszą to pan wójt? Aż człowiekowi koło serca raźniej —

— Niby kto?—krzywił się wójt.

— Ano ten młodziak, ten Wichun... Wczoraj to jej to brzemie łomu, co se w lesie uzbierała, do chaty zaniósł... bo okrutnie ciężkie było i rady se z nim dać nie mogła. A on to w jedną garść ino chycił.—I zawdy jej to przyniesie, a to pomoże i taki jakisi jest, że jak sie koło niej śmieje, to ona i o tej swojej biedzie aż nieraz zapomni.

Wójt splunął z rozmachem i prędko się rozglądnął po niebie.

— Juści -- charknął — wszędy go pełno, gdzie go nie trza. Drze sie ino po polach i pada, że to z tego te...—tu wójt zerknął znowu po chmurach.

— Że... że niby se śpiewa?—podnosiła na niego spłoszone oczy. — To... to... jak to młody... Ino, że jak sie panu wójtowi to nie widzi, to — juści — nie powinien... Ino, że to taki wielgi urósł, to nie słucha —

— Jaki ta znowu wielgi, co wielgi? — gruchnęło twardo z gardzieli wójtowej—Patrzajcie go: wielgi! Także utrapienie z tymi wielgasami! Może to mało już tego wściekłego Rudasa? I temu sie jesze we łbie będzie cosik troić, że i on — — A was na starość do cna ogłupiło już?

Już mu i nie śmiała powiedzieć, że to go przecie tamten woła. — Ale usłyszał i tchawice ku temu stokowi wyciągnął, od którego szło ono wołanie młode i radosne:

— Panie wójcie! Panie wójcie!

Wójt sapał jeszcze ciężko i złemi ślipiami po stoku szukał.

— Panie wójcie — niosło się z dali — zżeliście już pszenice?

— A li... licho ci do tego! — zająkał się wójt w pasji i zamachnął ciężko łapami.

— No bo śpiwam ciągiem i ciągiem na ten wiatr i pogo-o-o-dę — zaciągnęło się z nowym miotem wiatru.

— On mi... on mi śpiwa! — szczekał wójt zadychując się własnemi słowami. — Słyszycie? Słyszycie, na co sie takiemu śsipaluchowi zbira? Bez to, powiada, że on wrzeszczy, powiada, że śpiwa, to ten wiatr, powiada, jest, co chmury rozgania! Słyszane to rzeczy?

A że już ścierniskiem od stoku szedł ku niemu wielkiemi krokami Wichun — na każdej nodze conieco se podskakując — więc sie do niego obrócił i twardym łomotliwym wrzaskiem wziął mu wymyślać, że—juści!—wiater, bo sie wczora całe niebo pod zachód okrutnie czerwieniło i dlatego bo... bo... bo sie na wiater ma i już! A nie, że se taki zawalidroga wrzeszczy! I żeby on, wójt, więcej takiego pyskowania nie słyszał!

— Bywa to, bywa — kiwała głową starucha — czasem taki, co tak zaczarować potrafi, ino że na to to i siwe włosy trza mieć... Abo sie czasem i olbrzym taki urodzi, co go wiater słucha i las i woda. A tyś ta synku — Boże odpuść!—dzieciuch jeszcze wielgi —

Wichun stał, jak stanął, jeszcze nogę jedną podnoszący, o dwadzieścia jakie kroków od nich.

Urągał ino powiekami.

— Że sie czerwieniło? — mruknął. I naraz huknął do wójta:

— Niechże wam z tego czerwienienia dalej wiater dmucha! Jak ja gębe zawrę! — i już gnał z powrotem ku stokowi, co dwa kroki okrutnym susem w górę wypadając, ale bez słowa, bez dźwięku...

Wójt gębę otwartą ku chmurom zadzierał. Tym czarnym i rudym, co ich, niewiadomo skąd, teraz tyle nad polami nawisło. Pęczniały jakoś, nadymały się, brzuchatemi cielskami na siebie się tłoczyły, ino—jakie to?—w dal gnąć, ani z miejsca ruszać sie nie brały?

Wójt spuścił łeb i rzucił oczyma po polach: sine jakieś, zezujące światło stało nad głuchem ich ściszeniem...

Nacisnął kapeluch i gnał co sił ku żniwiarzom rycząc, żeby w półkopki ustawiali, żeby to, żeby owo, ale jeszcze do nich nie dopadł, kiedy na twarzy i na dłoniach uczuł ogromne, ciężkie krople. I zaraz, w te tropy za niemi, przymknął chyży szum nadlatującej ulewy — —

Z pod gęstych wiech gałęzi jodłowych patrzył na nią w milczeniu Wichun, oczyma zszarzałemi i posępnemi.

— Dlatego, gadał, że się niebo czerwieniło?

Ale nagle coś sie w nim, we wnątrzu, skądś z nienacka dźwignęło, wyprostowało, w górę śmignęło... Nie wiedział sam kiedy a już tańcował w miejscu, na dobre pięć stóp od ziemi się odbijając. Rozsadzało mu piersi cosik, rozrywało, do gardzieli się z nich pchało, do ust, że już-już wargi rozwierał, żeby se huknąć na całą dolinę, ale się miarkował, usta siłą-mocą przygryzał i, tłumionemi śmiechami parskający, cały ten rozmach w tańczące nogi ino spychał.

A wokół szumiała ulewa—nieskończonemi, rzęsistemi smugami złotym ściegiem błyskawic szytemi.

Aż w pewnem mgnieniu nie zdzierżył już. Jak nożem rozwarło mu zaciśnięte zęby i buchnęło z nich śpiewanką, owa w niewiadomych łoskotach serca gdzieś zrodzoną. Na dolinę, na strome stoki łąk za nią, na lasy, na góry— w ulewę, co się pod tęgiemi zaciągnięciami przypadłego skądś znienacka wiatru zakolebała w swych bezkresnych, pionowemi linjami przędących się wiązaniach, co się zachwiała, przedarła i wsiąkać jęła w rozchylającą się dal. A wiatr podjął śpiew i pognał z nim ku cielskom chmur, wyrwy w nich szerokie wybijając i szczerby, przez które na pola w potężnych rzutach wypadło słońce.

Wichun śpiewał i widział, jak ku zrzuconym byłejako półkopkom nadleciał w pośpiechu wójt ze żniwiarzami, jak się tam zaroiło uwijączką ludzkiej gromady — —

— Panie wójcie!—huknął mu z radosnem rżeniem — coś wam nie chciało dmuchać, choć się tak wczora czerwieniło? Pókim se nie zaśpiwał?

Odpowiedział mu nierozwikłany łomot zażartych twardych słów, wygrażanie pięściami.— Nawet tego nie próbował zrozumieć i już się brał pędzić precz, kiedy dopadły mu uszu słowa, prawie wyraźne — —

Stanął i obejrzał się. Tak, teraz słyszał całkiem dokładnie:

— ... bez to, żem pomiotło z kociubą na krzyż wyrzucił... na droge — ciskały się ciężko słowa wójtowe — bez to ustało... bękarcie... nie bez twój wrzask... śsipaluchu... bęcwale — —

Już i reszty nie słuchał. Lazł se gdzieś krokami rozlazłemi na uginających kolanach się—

— Jakżeto, jakżeto — to oni wciąż nie miarkują nic, że to przecie on, on sam? Że to na jego śpiwanie ten wiatr — — ? Kociube z pomiotłem wyrzucił... Przydarzają się olbrzymy gada stara, ino on — dzieciuch... A może — — ?

Coś się nań przywaliło tępym ciężarem martwej masy.

— Może to... może to naprawde... nie on...? Może to on naprawde taki śsipaluch ino i cosik mu sie po głowie matyjasi? A ta podłoga wtedy w karczmie? Juści — kto ją ta wie—może i była nierówna i bez to mu cosik zwidziało, że większy od wójta? Jakże? przecieby mu wszyćcy tak nie gadali?

Jął gorączkowo przebierać w głowie ludzi wsiowych, jednego po drugim, jak mu to każdy z nich gadał, jak się na niego patrzył. Nie. Wszyćcy, wszyćcy do jednego, jak do tego gęsiarka, jak do dzieciucha do niego gadali. Wszyćcy, wszyćcy! Jakby on nic nie był, jakby od nich o głowe większy nie był, jakby głazów spadających nie potrafił chycić — —

Zwalił się na rośną trawę polany aż wstrząsany cały tem płakaniem, co się niem jak i dzieciuch prawdziwy zachodził.

— Nikt mu nie przyświadczy, nikt? Nikt mu nie powie, jakże to naprawde...?

Przez beznadziejną ćmę odmętu, co mu się w głowie kotłował, przedarły się znienacka, przeszyły dwa błyski—bezlitośnie-nieufne, drapieżnie-podejrzliwe, ogłuchle-szyderskie... Szloch utknął mu w połowie spazmu, dech stanął —

— Jakże... przecie ten... ten stary... mu powiedział... edział, że — — on większy! Większy-y-y, więę-e-ększy-y!!!—zaniósł się na całą gardziel, piętami w powietrzu ino wykrzesując. — Powiedział, powiedział, po-o-o-owie-edział!! — Las dudnił je rozśpiewem, dychał nim.

— Ino... jakżeto? Tamten przyświadczył a wszyćcy insi-nie? A może... może i tamten ino cosik jakiegoś powiedział, a jemu, jemu sie zwidziało, że to to...? Lecieć do niego! Gnać w te pędy! Niech powie! — dygotało w nim, gdy rwał ścieżyną pod górę. — O, jeszcze ten wiecheć lasu, polanka i już ze szczytu wymiarkuje po tych dymach — —

— Dymach?

Wichun stanął tak nagle, że mu ciałem jeszcze wprzód rzuciło.

— Tam iść, do tego piekielnika, co se w kotle warzy—ludzi? Samemu sie tam pchać?

Otarł zimny pot z czoła. Spojrzał wstecz ku wsi.

— Większy od nich, większy od wszystkich — zazgrzytał mu, jak na jawie, w uszach głos dygotliwy. Jak na jawie —

Obrócił się i począł biec, biec co tchu ku tym dymom, których ławica nieruchawa, jakby do grzbieciska górskiego przyssana, dychała na krawędziach rudawem mżeniem. Gnała go jakaś siła nieprzemożona, większa nad wszystko, siła, której nie przewłada nic i której niczem te ciary lodowate skradające się po skórze — —

Mrok już był, mglisty i posępny, gdy się przed nim rozchylił skraj ostatniego szmata lasów. Dalej stok sie piął nagi, piarżyskiem potężnem chropowaty i zjeżony, aż pod czarną już prawie czeluść onego jakiegoś wąwozu straszliwego, o ścianach poszczerbanemi bryłami krzesanych, pionowych i śmiertelnie zagłuchłych. Podle tych ścian pełzały w mroku się roztapiające kłęby przerzedłych dymów obmacując je leniwie bezgłowemi cielskami, ślepe a natarczywe, nieważkie a nieustępliwe. Wichun wspinał się na ogromne głazy, prześlizgiwał między ciasnemi szczelinami.

Wreszcie chwiejny poblask zaświecił mu w oczy. Tak, tamtędy, przez tę szczerbę skalistą, złomiskiem olbrzymiego głazu jak nadprożem nakrytą, tamtędy było wejście.

Stanął. Szukał w ustach językiem śliny, by nią palącą wyschłość gardzieli zwilżyć. Ale go z miejsca poderwało znowu. Ruszył naprzód.

Odrazu zawadził łbem o sklepienie bramy. Trza się było schylić nisko, jeszcze niżej. A potem czerń szczeliny wąwozu dychająca półośleplym mżeni ogniowym.

(C. d. n.)

Książki

FRANCIS CARCO. *Osaczony*. Powieść z francuskiego. Tłum. A. Lange. Tow. Wyd. Eos, Poznań 1923.

Nowy lecz b. utalentowany autor francuski, Fr. Carco, lubuje się w motywach tragicznych i chętnie się zagłębia w psychologję cierpienia. Przypomina pod tym względem Dostojewskiego, którego jest uczniem, choć nie naśladowcą. Powieść p. t. *Osaczony* tematem swoim przypomina *Zbrodnię i Karę* Dostojewskiego. Nie przenika tak głęboko w duszę ludzką, ale wszechstronnie rozwija poruszony temat.

Lampieur popełnił zbrodnię. Zamordował starą kobietę, by zdobyć jej pieniądze. Zdaje mu się, że swój czyn wykonał tak tajemniczo, że nigdy go nikt nie wykryje. A jednak czuje się osaczony: przez kogo? przez własne sumienie. Ono go mimowoli zdradza, a narzędziem tego osaczenia jest kobieta. Dramat psychiczny zabójcy znakomicie jest wyświetlony dzięki nieskończonej liczbie szczegółów, które w czytelniku budzą nastrój wielkiego naprężenia.

Styl wyjątkowo jasny i wnikliwy: obrazowość doskonała — i umiejętność przykuwania uwagi czytelnika taka, że na chwilę od książki się nie oderwie. Przekład bardzo dobry.

K. Wr.

OGŁOSZENIA

OD ADMINISTRACJI

Zmuszeni jesteśmy podwyższyć opłatę prenumeracyjną za „Gazetę Administracji i Policji Państwowej", która od dnia 1 listopada r. b. wynosić będzie:

Dla urzędów oraz funkc. państwowych i komunalnych mies. mk.	**120.000**
Dla osób prywatnych „ „	**130.000**
Numer pojedyńczy „ „	**35.000**

Jak zawsze, tak i teraz cenę Gazety obliczyliśmy w ten sposób, aby jedynie pokryły się koszty nakładu. Wszyscy nasi czytelnicy aż nadto dobrze wiedzą, jak niezmiernie wzrosły w ostatnich czasach ceny artykułów pierwszej potrzeby, my zaś ze swej strony zapewnić możemy, że wzrost cen papieru, farby i wszelkich artykułów drukarskich nie pozostaje za niemi w tyle; za ogólnym wzrostem drożyzny podążyć też musi podwyżka wynagrodzenia personelu technicznego i współpracowników Redakcji.

Jednocześnie w celu uniknięcia nieporozumień przy wysyłaniu „Gazety Administracji i Policji Państwowej", usilnie prosimy wszystkich naszych abonentów o wpłacanie całkowitej prenumeraty z góry na konto czekowe P. K. O. Nr. 30192.

BUŹNICKA CYRLA zapłaciła mk. 55.000, jako karę za pobieranie cen wygórowanych. Złota 75 2411

DOWODY ZAGUBIONE:

I.

Zgubiono dowód osobisty Politowskiej Bronisławy, Sienna 38—44 2381

Zgubiono książkę wojskową Zaremby Franciszka, os. Kozery, pow. Błonie, gm Grodzisk 2382

Zgubiono dowód osobisty Rywki Bartman, Ś-to Jerska 11 2383

Weksel na 10.000.000 marek, wystawiony przez p. Czernow i Matuszewski w Warszawie ul. Senatorska 37, płatny 31 Października 1923 r na zlecenie p. S. Hilgier — zgubiony został, zastrzeżenie zrobione. Odnieść za nagrodą do p. Kamińskiego, ul. Chłodna Nr. 52 2384

Skradziono tymczasowy dowód osobisty, książkę wojskową i poszport okupacyjny Jakuba Wajsbrot, Miła 64—17 2385

Zgubiono dowód osobisty Gitli Pawilion, Franciszkańska 8 2386

Zgubiono weksle: 1) Mk. 5.000.000.— wyst. 1-X 1923 r. — Ludwik Zanczewski, n/zl. A. Kahan. Żyro A. Kahan i B. Herzberg, K. Fischlin, pł. 10 listopada 1923 r., 2) Mk. 3 000.000.—, wyst. I. Cweiman, d. 21 września 1923 r. n/zl. A. Kahan, pł. 10 Listopada 1923 r. Ostróg Tatarska 12 żyro A. Kahan, B. Herzberg i K. Fischlin Warszawa Senatorska 24 Badowski 2387

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Jaworskiej Petroneli Wspólna 66 m. 40 2388

Zgubiono dowód osobisty Lipskinda Nuchima Niska 16 2389

Zgubiono dowód osobisty Szajndli Lipskind Niska 16 2390

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Koziarskiej Matyldy Józefy Samborska 1-33 2391

Zgubiono dowód osobisty Chany Gitli Kiepka Przemysłowa 5 2392

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Feigenblata Moszka Jeremiasza Ciepła 26 2393

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Czałczyńskiej Pesli Chłodna 38 2394

Zgubiono matrykułę Rywki Cytryn Ś-to Jerska 28 2395

Zgubiono dowód osobisty Chaima Hersza Rudy Niska 12 2396

Zgubiono dowód osobisty Kastenbauma Icka Hersza Miła 64 2397

Zgubiono dowód osobisty, książkę wojskową i legitymację Brzeskiej Twierdzy, Radwan-Swadkowskiego Olgerda Zielonka 2398

Zgubiono dowód osobisty Wernickiej Marjanny, Chmielna 83—11 2399

Skradziono zaświadczenie obywatelstwa za № 2454 i legitymację № 858 oraz gotówką mk. 8.000.000 Chaima Icka Szwarcmana, Dawidgródek, pow. Łuniniecki 2400

Zgubiono kartę powołania i legitymację Zbrojowni Warsz. Witkowskiego Bolesława, Grodzisk 2401

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Stanisława Reka, Kawęczyńaka 15—47 2402

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Władysławy Śliwka, Franciszkańska 6—19 2403

Zgubiono dowód osobisty Anny Guzenfiter, Wołomin 2404

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Rosenberga Wulfa, Radzymińska 1—5 2405

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, książkę wojskową i tymczasowe zaświadczenie demobilizacji Krigera Abego, Śliska 34 2406

Zgubiono książkę wojskową Libermana Jakuba Miła 34 2407

Zgubiono książkę wojskową i kartę mobilizacji Grossmana Wacława Krochmalna 50 2408

Zgubiono dowód osobisty Pachciarskiego Eluzera Smocza 30-43 2409

Zgubiono dowód osobisty Złotagóry Dawida Krochmalna 11 2410

Zgubiono kartę zwolnienia, wyciąg z gminy i bilet furmański imiolka Józefa Pańska 93 2412

Zgubiono paszport zagraniczny wydany przez poselstwo Polskie w Budapeszcie na imię Stanisława Feliksa Skarżyńskiego Smolna 14-10 1413

Skradziono książkę wojskową Stanisława Wiciaka Ordona 9 2414

Skradziono książkę wojskową Wajnszioka Mojżesza Piaskowa 5 2415

Zgubiono książkę wojskową Hamera Icka Końskie 2416

II.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Maliszewskiej Otylji, Rybaki 30—4 2317

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Proszczańskiej Chany, Muranowska 32 2318

Zgubiono książkę wojskową i kartę demobilizacji Kamyka Wacława, Szeroki Dunaj 9—6 2319

Zgubiono świadectwo demobilizacji Domańskiego Wojciecha. Leszno 70 2320

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Korzeniewskiego Teofila, Wronia 32 2321

Zgubiono książkę wojskową i kartę mobilizacyjną na imię Ajzyk, Icek Czarny. Warszawa, ul. Kupiecka 4 m. 20 2322

Zgubiono dowód osobisty Szyliowicza Lewa, Żelazna 75—21 2323

Zgubiony został paszport i książka wojskowa na imię Dawida Hoffnunga. Grzybowska 17 2324

Zgubiono książkę wojskową Józefa Kaupe. Marszałkowska 72 2325

Zgubiono dowód osobisty Tyli Hocherman, Ciepła 17 2326

Zgubiono kartę pobytu Łobanowskiej Antoniny, Skargi 75 2327

Zgubiono dowód osobisty Krajewskiego Czesława, Kamienna 8 2328

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji i tymczasowy dowód osobisty Feliksa Kurzyny, Zamoyskiego 34 2329

Zgubiono świadectwo demobilizacji Kielaka Stanisława, w. Guzewo, p. Mińsk Mazowiecki 2330

Zgubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacji Adamskiego Henryka, Nowolipie 47 2331

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę powołania, Michniewskiego Piotra, Śniadeckich 8 2332

Zgubiono dowód osobisty Trojanowskiego Jana, Tarczyńska 17—17 2333

Zgubiono kartę demobilizacji Siennickiego Kazimierza, Grzybowska 18, dozorca 2335

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Złaty Grubsztein, S-to Jerska 14 m. 16-A 2336

Zgubiono dowód osobisty Fryderyka Wildt, gm. Ożarów 2337

Zgubiono dowód osobisty Emilji Wildt, gm. Ożarów 2338

Zgubiono dowód osobisty i legitymacje Państw. Z. G. Felczaka Stanisława, Miedziana 4-A 2339

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Marcjanny Piaseckiej, Janowska 9 Sielca 2340

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Chany Sury Teitelbaum, Grzybowska 11 2341

Skradziono kolejowy dowód tożsamości Łazowskiej Marcjanny, Leszno 35, m. 8 2342

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Kutrzebskiego Mikołaja, Stalowa 14, m. 30 2343

Zgubiono dowód osobisty Michalaka Kazimierza, Żytnia 24 2344

Zgubiono dowód osobisty Marcinkowskiego Jerzego, Poznańska 37—21 2345

Zgubiono świadectwo Szkoły Konarskiego Rajkowskiego Mieczysława, Staszyca 6 2346

Zgubiono dowód osobisty Karbowskiej Wacławy, Dobra 35 2348

Zgubiono kartę zwolnienia Białeckiego Józefa, Pomnikowa 23 2349

Zgubiono dowód osobisty Karoliny Kobuz, Kamionkowska 43 2350

Zgubiono paszport zagraniczny Mindli Eiki Mińskiej. Waliców 6—6 2351

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Jakuba Gzyry. Łochowska 3 2352

Skradziono książkę wojskową Kligermana Motka, Krochmalna 13 2353

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Budzyńskiego Stanisława, Krochmalna 9—58 2354

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji Więcklewicza Wacława, Kapucyńska 5 2355

Zgubiono numer dorożkarski 673 Topolskiego Franciszka, Krochmalna 69 2356

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Stanisława Pietrzaka, Ogrodowa 35—40 2357

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Prycinskiego Franciszka, Żórawia 9—17 2358

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Augusiewicz Marjanny, Chmielna 55—44 2359

Zgubiono dowód osobisty Kuskowskiej Cecylji, Wielka 14 2360

Zgubiono dowód osob. Gitli Grinberg, Twarda 10 2361

Zgubiono dowód osobisty Doby Lewin, Muranowska 16 2362

Zgubiono kartę pobytu Nadiezdy Naumowicz, Pl. Krasińskich 2 2363

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskowa Barcikowskiego Kazimierza, Krochmalna 42 2364

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Pieczkowskiej Felicji, Dźwignia gm. Karczew 2366

Skradziono książkę wojskową i kartę demobiliz. Gutermana Jankla, Lubeckiego 24 2367

Zgubiono dowód osobisty, 2 matrykuły, 2 legit. Związku Sokołów, Pomianowskiego Józefa, Fabryczna 18—23 2368

Zgubiono dowód osobisty Chany Sury Gutwerg, Pawia 30 2369

Zgubiono dowód osobisty Leony Luks, Solec 71 2370

Zgubiono kartę odroczenia Kowalczyka Józefa, Radomsko 2371

Zgubiono dowód osobisty Weinsteina Abrama, Muranowska 17 2372

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i książkę wojskową Łotermana Całka, Pawia 3—20 2373

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę mobilizacji Piotrowskiego Józefa, Dworska 78 2374

Zgubiono pozwolenie na browning F. N. 42581 z dn. 27.II 1923 r. Nr. 1179 III E Marjana Wizla, Czackiego 8 2375

Zgubiono paszport zagraniczny Nartowskiego Wincentego, Krucza 42 2376

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Wolmana Pinchesa, Nowolipki 75 2377

Zgubiono dowód osobisty Orbacha Dawida, Marszałkowska 129 2378

Zgubiono tymczas zaświad. demobil. Wunderlicha Romualda, Danielewiczowska 10 2379

Zgubiono dowód osobisty Safarzyńskiego Kazimierza, Krak. Przedm. 55 2380

III.

Zgubiono dowód osobisty Marji Dębskiej, Hoża 50—6 2275

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Marjanny Wicherkiewicz, Trębacka 9 2276

Zgubiono dowód osobisty Gołdy Gurwicz, Dzika 18 2277

Zgubiono paszport zagraniczny Dwojry Gleichgewicht, Miodowa 7 m. 12 2278

Zgubiono paszport zagraniczny, wydany przez wiedeńskiego konsula Miny Lifszyc, Leszno 54 2279

Zgubiono dowód osobisty Wiktorji Dewald, Mokotowska 43 m. 15 2280

Zgubiono dowód osobisty Heli Edelszein, Sosnowa 3 2281

Zgubiono dowód osobisty Malzaka Izraela-Mowszy Wołyńska 24 2282

Skradziono tymczesowy dowód osobisty Zarzyckiago Franciszka, Gizów 18—12 2283

Zgubiono książkę wojskową i świadectwo demobilizacji Kisielewicza Aleksandra, Syrokomli 16 2285

Zgubiono dowód osobisty Małeckiej Heleny, Marszałkowska 63 2286

Zgubiono książkę wojskową Blausteina Nachmana, Wołyńska 9 2287

Skradziono tymczasowy dowód osobisty Gruszwickiej Marji. Nowogrodzka 6 2288

Zgubiono dowód osobisty Fajgl Wassertrejger, Zielna 12 2289

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Marji Brzostowskiej, Stalowa 4 m. 24 2290

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Czesławy Bogdanowicz, Niecała 6 m. 6 2292

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Franciszka Tkaczyka, 3-go Maja 8 2293

Zgubiono książeczkę nakazów Izby Skarbowej Aleksandra Niedzielskiego, Spiska 7—57 2294

Zgubiono dowód osobisty Jakubowskiego Michała, w. Wiązownia, p. Warszawa 2295

Zgubiono dowód osobisty Estery Zycer, Piwna 45 2296

Zgubiono dowód osobisty Sobkiewicza Józefa, Wiktorska 2 2297

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Bronisławy Adamskiej, Podwal 13 m. 9 2298

Zgubiono paszport zagraniczny i książkę wojskową Zamlera Abrama, Leszno 104—66 2299

Zgubiono dowód osobisty Józefy Niemczyk, Hoża 19 2300

Zgubiono dowód osobisty Izaaka-Józefa Gayera, Ogrodowa 44 2301

Zgubiono dowód osobisty Romanowskiej Pauliny Jagiellońska 9 2302

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Sikorskiej Felicji, Wspólna 37—30 2303

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Jurkowskiego Feliksa, Stępińska 3—13 2304

Zgubiono dowód osobisty Szokana Józefa, Nowolipie 69 2305

Zgubiono kartę zwolnienia Rogójskiego Mieczysława, Szara 4—10 2306

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę zwolnienia Wildenberga Henocha, Jasna 22 2307

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Moszka Fuksa, Czerniakowska 103 2308

Zgubiono dowód osobisty Perli Fuks, Czerniakowska 103 2309

Zgubiono kartę odroczenia Frodinsta Abrama, Pawia 88 2310

Zginął tymczasowy dowód osobisty Feliksa Kaufmana, Królewska 29—21 2311

Zgubiono paszport zagraniczny, Lotrynger Chany, Tamka 25 2312

Zgubiono portfel z 400,000 marek gotowizną, tymczasowy dowód osobisty, kartę demobilizacji i książkę wojskową, Lernera Nachmana, Gęsia 53—16 2313

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Fainzanga Majera-Chila, Czerniakowska 67 2314

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Jana Hebdy, Grochowska 41 2315

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Marjanny Niewczas, Grochowska 41 2316

Suchedniów.

Zginęła książeczka wojskowa P. K. U. Kielce Bolesława Bernarda Grostala w Suchedniowie. 358

Płock.

Kulbarsz Ferdynand z Boryszewa p. Płocki zgubił pozw. na broń wydane przez Starostwo Płockie 364

Ks. Starościński Kazim. z Płocka zgubił książeczkę wojsk. wyd. przez P.K.U. Płock 364

Ks. Starościński Kazim. z Płocka zgubił kartę mob. wyd. przez P. K. U. Łomża 364

Radwan Eustachy z Włók p. Płocki zgubił kartę demobil. i książkę wojsk. wyd. przez P. K. U. Płock 364

Kunicki Ludwik, Nagórki Dobrskie p. Płock zgubił książeczkę wojsk. wyd. przez P. K. U. Modlin 364

Wroński Kaz., Bulkowo p. Płock zgubił tymcz. zaśw. bezterm. urlopu 364

Pińsk.

Zgubiono legitymację № 2001 Kazimierza Gajdko, post. P. P. posterunku w Mochrem. 365

MILJONÓWKA.

W sobotniem (27 października r. b.) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

3,149,039

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz milimetrowy przed tekstem mk. 8000, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 10000 — drobne mk. 5000 — na ostatniej stronicy mk. 8000. — paszportowe (3-krotne), z podaniem tylko nazwiska i adrasu mk. 80,000,— o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 50,000 (trzykrotnie). — Fantazyjne i tabele (bilanse) o 50%, zagraniczne o 100% drożej.—Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższa są ustalone jako netto. Wszelkie ustępstwa są wykluczone.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.
REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 130000 MK; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 120000 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 35000 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

Drukarnia Policyjna, Długa 38.